LEON I LAJB.

STUDYJUM
RELIGIJNO-SPOŁECZNE

napisał

Hilary Nussbaum.

WARSZAWA.
DRUK S. ORGELBRANDA SYNÓW,
ulica Bednarska Nr. 20

1883.

LEON I LAJB.

Leon i Lajb.

STUDYJUM
RELIGIJNO-SPOŁECZNE

napisał

Hilary Nussbaum.

WARSZAWA.
DRUK S. ORGELBRANDA SYNÓW,
ulica Bednarska Nr. 20.

1883.

Дозволено Цензурою.
Варшава, 11 Ноября 1882 года.

„Starałem się przedstawić tu jasny i nie uprzedzony obraz poglądów i czynów dwóch ścierających się stronnictw. Usiłowałem do pewnego stopnia przejąć się niemi, aby doskonale zrozumieć ich pobudki; lecz przedewszystkiem starałem się stać na uboczu i bezstronnie opowiadać ich ruchy. Spodziewam się przeto, iż ktokolwiek by zamierzał sądzić tę pracę zechce nie zapominać, iż celem jej jest nie obrona poglądów i roszczeń jednego ze stronnictw, lecz jasne i otwarte wyłożenie zapatrywań i pragnień obudwu.”

(Dzieje stosunku wiary do rozumu, J. W. Drapera str. 7).

1

PRZEDMOWA.

Polemiki, rozprawy, dysputy i wszelkiego rodzaju studyja religijne, nie są więcej na dobie. Przeżyły się one i przestały tworzyć arenę dla teologów, pole popisu dla bigotów i kacerzy, odkąd tolerancyja religijna stała się hasłem ucywilizowanych narodów, odkąd kościoły różnych odcieni, meczety i synagogi w spokoju obok siebie bytować mogą, odkąd dopatrywać się zaczęto we wszystkich religijach objawionych tendencyj ogólno-moralnych, odkąd służba boża w jakikolwiek sposób odprawiana, zyskała poszanowanie ogółu różnowierców, wreszcie odkąd umysł ludzki znużony i niezaspokojony badaniami metafizyki, rzucił się ku realizmowi i na drodze doświadczalnej pozytywne prawdy zdobywać zaczął. Niedorzecznem więc a co najmniej nieużytecznem by się zdawało w obecnym czasie chcieć zaprzątać umysły ogółu książką o kwestyjach religijnych traktującą tembardziej, że nam już teraz nie idzie oto jak kto Stwórcę

1*

chwali, jeno jak jego tworom służy, nie jak względem Boga postępuje ale jak z bliźnim się obchodzi.

Jeżeli jednak weźmiemy na uwagę, że jedna z najstarszych religij, Mojżeszowa, skutkiem wiekowych przejść dziejowych, walk, wstrząśnień i prześladowań, wycisnęła na zwyczajach i obrzędach swoich wyznawców, piętno odrębne wyróżniające ich od reszty ludów świata, że piętno to po tysiącach lat nie dopuszcza zlania się ludu izraelskiego z narodami, czyniąc z niego anomalją w organizmie społecznym, że w samem łonie judaizmu, wytwarza niezgodne z sobą stronnictwa i obozy; to może nie obojętnem będzie dla ogółu, zapoznanie się z genezą niektórych zwyczajów religii Mojżeszowej, z historycznym ich przebiegiem, z rozmaitym sposobem pojmowania ich i praktycznego zastosowania od najdawniejszych epok do naszych czasów. Tembardziej, że zwyczaje u Izraelitów otoczone są aureolą świętości, a przekroczenie onych równa się przestąpieniu kanonicznych przepisów wiary. Zwyczaje czyli przepisy religijne, przez tradycyją Izraelitom przekazane, jak w rozmaitych powstawały epokach, tak też i wielolicznych miały tłómaczy, z tych jedni przy wykładaniu prawa pisanego, trzymali się ściśle znaczenia litery Pisma Świętego, bez względu czy wykonywanie prawa, więcej lub mniej ścieśnia swobodę wyznawców, inni uchwycili ducha prawa i z zastosowaniem do czasu i okoliczności, wykonywanie onego ułatwiali. Ztąd powstały dwie szkoły talmudyczne, z których pierwsza, zwolenniczka pedantyzmu wzięła górę i orzeczenia jej uznane zostały jako ostatecznie decydujące i obowiązujące. Rozproszone wszakże po

obszarach talmudu idee racyjonalizmu, służyły po wsze czasy badaczom zakonu za podstawę do krytycznej a liberalnej oceny wielu przepisów religijnych. Średnie wieki szczególniej dostarczyły nam kilku poważnych myślicieli, którzy uznając całą powagę tradycyi, nie omieszkali jednak szerzyć nowych teoryj sprowadzających dowolną interpretacyją Pisma Świętego do samodzielnego rozumowania i jasnego logicznego wykładu. Później w XVI wieku, Reb Josef Karo i Reb Moses Isserles zwany „Rema" gorliwi orędownicy religii, z obawy aby promienie światła spadające na ciemny i chaotyczny labirynt talmudu nie spowodowały przewrotu, otoczyli niewzruszony mur talmudyczny nowemi palissadami a rozrzucone w jego foliantach przez różnych autorów dyskussyje i dwuznaczne nieraz wyniki, ujęli w sztywne formy kodeksu rytualnego i tym sposobem narzucili swoim spółwyznawcom ogrom praktyk religijnych, który pochłaniał całe ich życie i nie pozwalał im po za obrębem spraw pobożności, brać udziału w życiu światowem, i społecznem. A że nizki poziom oświaty innych ludów pomiędzy którymi Izraelici przebywali, wogóle sprzyjał zacofaniu i ciemności duchowej, nic więc dziwnego, że zakon Mojżeszowy, coraz grubszą pokrywał się warstwą przykazów i zakazów, tak że utworzyła się prawdziwa skamieniałość Judaizmu, której skorupa dopiero pod ciśnieniem ogólnej oświaty 18 wieku a szczególniej pod działaniem szkoły Mendelsohna rysować i obruszać się poczęła. Garnąć się zaczęli żydzi na zachodzie, do szkół publicznych, przyswajali sobie kulturę niemiecką, wznieśli specyjalne zakłady dla wiedzy juda-

istycznej i do wykładu religii wcielono teologiją i homiletykę. Wydobyto z pyłu nieśmiertelne dzieła Majmonidesa, myśliciela XII wieku, a że te trąciły jeszcze filozofiją Arystotelesa, zaprawiano je systematem Kantów, Heglów i Spinozzych, zjawiły się krytyki i recenzyje przeciwko zacofanym komentatorom, glossyfikatorom i kodyfikatorom talmudu i na seryjo myśleć zaczęto o pogodzeniu życia religijnego z życiem publicznem, towarzyskiem, czemu talmud dobrze pojęty w niczem nie stoi na przeszkodzie. Zakwitła nowa literatura hebrajska, która w swym prastarym synajowym języku, dotychczas jałowym zaciekom halachicznym poświęconym, obrabiać zaczęła kwestyje ogólno-naukowe i społeczne. Ukazały się czasopisma hebrajskie „Maasfim", w których młode siły Euchlów, Bressalauów, Friedlenderów, Benzefów i wielu innych, pod wpływem wskrzesiciela literatury hebrajskiej Hartwiga Wessely, świętą szatą hebrajszczyzny, przyoblekały nowoczesne idee i poglądy, które tym sposobem niepostrzeżenie przedzierały się do mass żydowskich. Energiczne te usiłowania, nie zostały bez skutku, bo już na początku bieżącego wieku, wszystkie prawie krzesła rabiniczne na zachodzie, obsadzone zostały doktorami teologii i filozofii, którzy, nie jak owi pasterze pasący siebie, zamiast powierzone im trzody, ale przejęci dobrem swoich gmin, zaszczepiali idee postępu, szerzyli naukę religii na podstawach obyczajowości i miłości bliźnich, i zaprowadzali zmiany i ulepszenia w ustroju liturgicznym i rytualno-obrzędowym z duchem czasu zgodne.

Po kilku dziesiątkach lat, gdy z jednej strony orthodoksyja zaczęła nurtować nowy porządek rzeczy,

zarzucając rozporządzeniom pojedynczych przewodników religijnych, brak zbiorowej sankcyi rabinicznej, a z drugiej strony gdy bujający, skrajny liberalizm, w niektórych gminach, nosił się z zamiarem wprowadzania reform radykalnych duchowi Judaizmu przeciwnych, wtedy przodownicy religijni postanowili zwołać Zgromadzenie Rabinów dla wzajemnego porozumienia się i ustanowienia pewnego regulaminu w zmianach liturgicznych i rytualno-obrzędowych już wprowadzonych i wprowadzić się mających. Zgromadzenie Rabinów nie miało nic wspólnego ani z młodą sektą reformatorską (Reform-Verein) rozwijającą się pod przewodem D-ra Stern w Berlinie, ani z takąż sektą starszą istniejącą od r. 1818 w Hamburgu. Obie te sekty kierowały się zasadami skrajnie liberalnych reform pierwowzoru Jakobsohna w r. 1808 w Westfalii zaprowadzonych, które to reformy, rozpadłszy się razem z upadkiem Westfalskiego Królestwa, znalazły gościnny przytułek w umysłach tych, którzy sądzili że bez dostatecznego przygotowania mass do stopniowego rozwoju pojęć religijnych, tysiącoletnią budowę liturgiczną, jednym zamachem przeistoczyć można.

Pierwsze zgromadzenie rabinów odbyło się w roku 1844 w Brunszwigu, drugie w r. 1845 w Frankfurcie nad Menem, trzecie w r. 1846 w Wrocławiu. Do składu tych Zgromadzeń wchodziły najznakomitsze powagi rabiniczne, ludzie wysoko ukształceni, doktorzy filozofii i teologii jak Dr. Adler rabin z Kasslu, Dr. Geiger r. z Frankfurtu nad Menem, Dr. Holdheim r. z Meklenburg-Szwerynu, Dr. L. Philippsohn r. z Magdeburga, Dr.

Formstecher r. z Offenbachu, Dr. Hertzfeld r. z Brunszwigu i wielu innych.

Pierwszem zadaniem zgromadzenia rabinów było, zważyć i rozebrać odpowiedzi udzielone na zadane pytania przez Napoleona w r. 1806 najsamprzód deputowanym reprezentantom żydów francuzkich pod prezydencyją Abrahama de Furtado, a następnie w r. 1807 zebranym przedstawicielom Judaizmu, 71 członkom Sanhedrynu, pod przewodnictwem starego rabina Dawida Zinzheima. Pytania te tyczyły się stosunku żydów, do państwa, do narodu i do ekonomiczno-społecznych warunków życia publicznego, a mianowicie:

Pytanie 1-sze. Czy dozwolono jest żydom więcej żon pobierać?

Odpowiedź. Nie, w powołaniu się na starą synodyalną konstytucyją Rabbi Gerszona.

Pytanie 2-gie. Czy rozwód jest dozwolony religiją Mojżeszową. Czy rozwód ważny, gdy się sprzeciwia prawom francuzkiego kodeksu?

Odpowiedź. Tak, rozwód jest dozwolony ale tylko zgodnie z prawem krajowem.

Pytanie 3-cie. Czy żydówka może wyjść za chrześcianina, a chrześcianin czy może się ożenić z żydówką, albo czy przepisuje zakon, aby żydzi tylko między sobą się kojarzyli?

Odpowiedź. Małżeństwo z chrześcianami nie jest zabronionem.

Pytanie 4-te. Czy w oczach żydów francuzi są braćmi lub przyjaciołmi?

Odpowiedź. Francuzcy żydzi są braćmi francuzów.

Pytanie 5-te. W pierwszym jak w drugim wypadku, jakie obowiązki przepisuje im zakon względem francuzów, którzy nie są wyznawcami ich religii?

Odpowiedź. Niema różnicy między obydwoma francuzami.

Pytanie 6-te. Zrodzeni we Francyi i jako francuzcy obywatele traktowani żydzi, czy uważają Francyją za swoją ojczyznę, i czy mają obowiązki jej bronić, praw jej słuchać i wszystkim przepisom kodeksu jej cywilnego ulegać?

Odpowiedź. Tak, pod każdym względem Francyja jest jedyną ich ojczyzną.

Pytanie 7-e. Kto mianuje rabinów?

Odpowiedź. Forma wyboru nie jest określoną.

Pytanie 8-e. Jaką policyjną juryzdykcyją wykonywają rabini między żydami? Jakim policyjnym rygorem prawnym posługują się?

Odpowiedź. Nie mają żadnej władzy.

Pytanie 9-te. Czy ich wpływ polega tylko na zwyczaju tradycyjonalnym?

Odpowiedź. Tak.

Pytanie 10-te. Czy są rękodzieła, których zakon żydom zabrania?

Odpowiedź. Nie.

Pytanie 11-te. Czy zakazuje zakon żydom prowadzić lichwę między sobą? i

Pytanie 12-te. Czy wzbrania lub zezwala lichwę z obcymi?

Odpowiedź. Każda lichwa jest zakazaną i haniebną.

Wszystkie te odpowiedzi żydów francuzkich, Zgromadzenie rabinów przyjęło jako zgodne z duchem i przepisami religii Mojżeszowej, zasługujące na uznanie ogółu żydów we wszystkich innych państwach zamieszkałych, z nadmienieniem, że co do mięszanych małżeństw, to te mogą mieć miejsce jedynie pod warunkiem, jeżeli ze strony Rządu dozwolone będzie rodzicom, dzieci z mięszanych małżeństw zrodzone, w religii Mojżeszowej wychować.

Po załatwieniu kwestyi Sanhedrynu Paryzkiego, Zgromadzenie rabinów przystąpiło do dyskussyj nad kwestyjami religijnemi, liturgicznej i rytualnej treści, oraz nad zwyczajami wiekiem uświęconymi ale duchowi czasu przeciwnymi. We wszystkich dyskussyjach górowała tendencyja zastosowania się o ile można do wyrzeczeń talmudycznych, z pewnemi tylko zboczeniami od rygoru sztywnego kodeksu R. J. Karo „Szulchan Aruch", który pomimo, że daleko później po zamknięciu talmudu babilońskiego, bo dopiero w XVI wieku powstał, i swemi obostrzeniami ścieśniał każdy ruch, ograniczał każdy krok prawowiernego Izraelity na drodze społecznego rozwoju, cieszył się jednak autorytetem równym samemu talmudowi. Postanowione zmiany i ulepszenia, członkowie zgromadzenia, jako przewodnicy religijni, mieli w gminach swoich wprowadzić, ustalić i rozwijać. Zapomnieli atoli zacni ci szermierze postępu, że Judaizm nie uznaje hierarchii duchownej, że przeprowadzenie najmniejszej reformy, nastąpić może tylko za zgodą gmin z swoimi duchownymi. Różny zaś poziom oświaty rozmaitych gmin, nie jednakową skalą mierzył

wprowadzić się mające zmiany i ulepszenia, co jednym zdawało się zbyt zachowawczem nie odpowiadającem światlejszym ich pojęciom o istocie religii, innym się okazało zanadto liberalnem godzącem na całość religijną. Mijały lata za latami, a uchwały zgromadzenia rabinów, jeżeli nie napotkały nigdzie na bezwzględny opór, to jednak walczyć musiały z opieszałością w ich wykonywaniu, a głównie z brakiem jednostajnego systemu w ich zastosowaniu w różnych miejscowościach. Powstał chaos w wychowaniu religijnem, w liturgii i w obserwowaniu wielu praktyk religijnych. Każda gmina inaczej urządziła swój kult, innym hołdowała ideom postępowym, tu wypuszczono z modlitewnika niektóre ustępy albo je skracano, tam wyrugowano język hebrajski w którym modlitwy od ich powstania są zredagowane, tu ograniczono święcenie Soboty na wstrzymaniu się od cięższych robót fizycznych, tam polegało ono na podniesieniu jedynie służby Bożej do więcej uroczystego nastroju duchowego.

Anormalne te stosunki kultualne, pociagające za sobą coraz więcej rozprzężenia i samowoli, zwracały uwagę przełożonych większych gmin, którzy postanowili łącznie z swymi przewodnikami religijnymi i innemi wybitniejszemi osobistościami w Izraelu, utworzyć korporacyją, i wziąć pod bliższą rozwagę uchwały zgromadzenia rabinów, ułożyć stały regulamin i wspólnemi siłami dążyć aby takowy systematycznie w czyn wprowadzony został.

Korporacyja ta pod mianem „Synod Izraelski" ukonstytuowała się w r. 1869 po raz pierwszy w Lipsku

a następnie w r. 1871 w Augsburgu pod prezydencyją profesora akademii w Berlinie D-ra. Lazarusa. Do składu Synodu weszli, między innymi następujący delegaci gmin: z Augsburga, członek zarządu gminy, konsul Obermayer; z Berlina, oprócz profesora Lazarusa, Dr. Aub rabin, Wertheim sekretarz zarządu gminy; z Bonu Dr. L. Philippsohn; z Bruksselli, Astruc nadrabin, Lassen Prezydent belgijskiego konsystorza; z Dessau, Wolfsohn członek zarządu gminy; z Drezna Landau nadrabin, Lehman adwokat, Bondi bankier; z Frankfurtu n. M. Dr. Geiger rabin; z Głogowa, Dr. Munk professor; z Hamburga, Dr. Jonas kaznodzieja; z Kasslu Dr. Adler nadrabin; z Lipska Dr. Goldschmidt kaznodzieja, Dr. Fürst professor; Meyer bankier; z Wiednia, von Wertheimer, Dr. Engel, kupiec Biach, członkowie zarządu gminy, professor Sultzer nadkantor, Szanto Dyrektor i redaktor i Dr. Kompert literat.

Zakres czynności Synodu był szerszy, a kwestyje religijne więcej szczegółowo były obrabiane, do każdej kwestyi wyznaczoną była oddzielna komissyja, której referata na plenarnem posiedzeniu rozebrane, większością głosów decydowane były. Uchwały Synodu wzmacniały przekonania mass o potrzebie zmian i ułatwień rytualnych, które pomimo rozmaitego sposobu ocenienia, oddawna przez też massy odczuwane i upragnione były. Massy żydowskie zagraniczne, to nie tłumy nasze nieoświecone, zacofane, przesiąkłe zgnilizną uprzedzeń swoich przewodników duchowych, każdy przeciętny żyd zagraniczny posiada, jeśli nie wyższe to ogólne elementarne wykształcenie i oddawna ubiorem, mową i obycza-

jem, stanął na równi z krajowcem. Jest on postępowym żydem zarówno w Synagodze jak w domu, a głównie w wychowaniu swoich dzieci, a w życiu publicznem i towarzyskiem nie prezentuje na każdym kroku sztandaru swego wyznania. Przepisy religijne są mu święte, wspomnienia historyczne, drogie, ale nie wystawia ich na widok, nie razi nimi innowierców i nie krępuje się nimi ani w służbie publicznej, ani w obcowaniu z krajowcami. Zagraniczni żydzi nie dzielą się jak nasi na postępowych i zacofanych, wszyscy oni są ożywieni duchem czasu a dzielą się na więcej i mniej ukształconych, na hołdujących radykalnym lub umiarkowanym reformom.

Czy żydzi tutejszo krajowi, dorównają kiedyś żydom zagranicznym? Czy i oni odczują kiedyś potrzebę zmian i ułatwień zwyczajów religijnych? Czy i u nas znajdą się kiedyś ludzie zdolni i chętni do utworzenia Synodu Izraelskiego? Czy zasiądą kiedyś u nas na krzesłach rabinicznych doktorzy filozofii i teologii? Przyszłość okaże. Naszym zamiarem nie jest rozbierać tych kwestyj, nie myślimy tu dać ani wizerunku obecnego stanu naszych spółwyznawców tutejszych, ani wskazać środki ku polepszeniu tego stanu, ciekawy czytelnik znajdzie pod tym względem w poprzednich naszych pracach niektóre dane i wskazówki (*).

Naszem zadaniem w niniejszej pracy jest wprowadzić raz do areny polemicznej klassę zachowawczą, by

---

(*) Z Teki Weterana 1880. Szkice historyczne 1881.

jej dać możność obronienia zarzutów jakie ciągle na nią miotamy, nazywając ją wsteczną, zacofaną, fanatyczną, i t. d. Mówimy i piszemy bezustannie o tem jak klassę tę z ciemnoty wydźwignąć i na drogę oświaty wprowadzić, pozwólmy jej raz zabrać głos, by we własnej sprawie jako strona interesowana się odezwała. Jeżeli lekarz wezwany do chorego, przy użyciu wszelkich prawideł dyagnozy jakie mu nauka wskazuje, przy pilnem wsłuchiwaniu się w najlżejszy szmer jego organizmu, główną zwraca uwagę na to co mu sam chory o swojem cierpieniu opowiada, czemuż my, chcący klassę zachowawczą z jej apatyi dla postępu uleczyć, nie mamy zawiązać z nią bezpośrednio rozmowy? Może drogą wzajemnego porozumienia się prędzej do jakiegoś rezultatu dojdziemy, niżeli ośmieszaniem jej zwyczajów i bezkrytycznem potępianiem jej zasad. Sprobójmy.

Tą myślą powodowany, opracowałem studyjum religijno-społeczne, w formie rozmowy czyli dyskussyi toczącej się między reprezentantem postępu, człowiekiem posiadającym wyższe ukształcenie, wychowanym w zasadach religii i obeznanym z literaturą talmudyczną; a przedstawicielem konserwatyzmu, obserwującym najskrupulatniej wszelkie przepisy religii, postanowienia talmudu i rozporządzenia późniejszych rabinów, ale mającym przy tem zdrowy rozsądek i nie pozbawionym pewnych praktycznych wiadomości. Same Imiona jakie nadaliśmy tym dwom zapaśnikom duchowym Leon i Lajb dostatecznie malują różnicę ich wychowania i stanowiska w społeczeństwie. Kto kogo pokonał lub

kto w słabą stronę przeciwnika uderzył, czytelnik z toku dyskussyi się przekona. Nam nie tyle szło o to, komu z nich dać do rąk palmę zwycięztwa, ile raczej o to, by wyczerpać do dna wzajemne ich poglądy i zasady ku pożytkowi naszego ogółu.

Znamy broń jaką walczy postęp — poznajmy obronę zastoju! —

Leon

Tak tedy stanowczo zdecydowani jesteście Lajbusiu! wyruszyć do ziemi świętej, obiecanej, do Palestyny? Wy, człowiek rozumny i intelligientny, pracowity i zamożny, cieszący się rodziną i stanowiskiem, dobrem imieniem i szacunkiem, zamierzacie w sile wieku opuścić ręce, rzucić kraj rodzinny, gdzieście się urodzili i wychowali, by spieszyć za Jordan i tam na ruinach Syonu, w towarzystwie biednych i niedołężnych współwierców, rozbitków losu, czy ściganych wymiarem sprawiedliwości, pędzić żywot bezczynny, gnuśny, poświęcony opłakiwaniu upadku niegdyś świątyni Salomonowej, modlitwie, skrusze i rozpamiętywaniom religijnym? Dziwne i niepojęte to postanowienie Wasze, tem więcej wzbudza ciekawość poznania rzeczywistych waszych pobudek, gdy postępowanie wasze nacechowane było zawsze dojrzałą rozwagą i głębokiem zastanawianiem się, i że w położeniu waszem nic nadzwyczajnego nie zaszło coby was do tak gwałtownego kroku miało zmuszać.

2

A miałżeby was opanować jakiś szał religijno-marzycielski, jakiś obłęd żydowsko-patryjotyczny? wątpię, gdyż jakkolwiek wyznajecie zasady zachowawcze, to przecież wiecie, że wszyscy współwyznawcy waszych zasad, cała klassa zachowawcza, w żadnym kraju nie doznaje dobrodziejstwa tak swobodnego i niczem nie zakłóconego wykonywania swych praktyk religijnych nie koniecznie estetycznych lub nawet przyzwoitych — jak w naszym, i dla tego właśnie wychodźtwo żydów do Palestyny, ze wszech stron świata napływające, najmniej liczy w swych szeregach żydów polskich, kraj swój rodzinny miłujących i do ziemi ojczystej przywiązanych.

Lajb.

Nie bez szczerego żalu opuszczam tę ukochaną ziemię polską, która w sercu każdego zrodzonego na niej żyda, wzbudza uczucia niezatartej wdzięczności za doznaną ongi gościnność i tolerancyją, za używane w przedostatnich czasach błogie owoce stopniowego z innymi mieszkańcami kraju równouprawnienia. Nie taję też, że tęsknota za braćmi po wierze, również jak za ziomkami z którymi dzielimy równe losy, że tęsknota ta mówię, nie wyciśnie na mnie piętna cierpień fizycznych i moralnych i nie zaprawi goryczą dni życia mego. Rzucam się jednak w objęcia tej posępnej przyszłości z całą odwagą i rozwagą, raz by ujść owych wszelką miarę przebierających przykrości i cierpień moralnych, które tu ciągle znosić muszę, jako należący do obozu

żydów zachowawczych, od moich braci po wierze mieniących się klassą postępową; powtóre, ażeby moim wpływem, stanowiskiem niezależnem, gruntowną znajomością religii i pewną ogładą kulturalną, możliwie się przyłożyć do korzystniejszego oddziaływania na byt moralny i materyjalny moich współwierców tam, gdzie prawowierność ich nie została jeszcze rażoną gorszącymi przykładami zdeptania zakonu przez braci szczycących się postępem i oświatą. Wyrażę się jaśniej co do moich pobudek i zamiarów.

Żydzi tutejsi używają opieki ogólnych praw, prowadzą życie dość spokojne i swobodne, ale wystawieni są na ciągłe szykany i zarzuty ze strony niektórych nieprzyjaznych organów prasy. Słowa takie jak przybysze, wyzyskiwacze, szachraje, pijawki, pasożyty i t. p. tak stereotypowo powtarzane, sprowadzają często faktyczne złe skutki i sprawiają tę boleść jakiej by doznawał każdy inny pracujący w pocie czoła dla siebie i dla dobra kraju. Wszakże żyd bogaty, nie wywozi swoich kapitałów za granice kraju, tu nimi obraca, tu prowadzi interessa, buduje domy, zakłada fabryki, wychowuje dzieci i je uposaża. Żyd biedny znowu nie jest bynajmniej ciężarem instytucyj ogólno miejskich, ale raczej specyalnie żydowsko-gminnych. Obok obelg i zarzutów wymierzanych przeciwko żydom w ogóle, prawowierni traktowani są przez swych braci postępowych jak obskuranci, fanatycy, zacofańcy, kapociarze i chassydzi. Główną zaś i jedyną przyczyną jest ta, że żydzi zachowawczy zasklepiają się w ciemnocie i zatarasowywują swojemi przesądami i uprzedzeniami wszel-

kie drogi wiodące do oświaty i postępu. Nie przeczę temu, że my od oświaty się uchylamy, od postępu stronimy, ale to nie z uprzedzenia lub ciemnoty, bo mamy to przekonanie, że w obecnym wieku, sama nauka religii i talmudu jest nie wystarczającą, ale wasze zachowanie się względem nas i naszej religii, zmusza nas do obojętności, apatyi i nienawiści ku wszystkiemu co do oświaty prowadzi. Chcecie żebyśmy zamknęli chedery, a czy przygotowaliście nam odpowiedniejsze szkoły religijne? Chcecie żebyśmy usunęli melamedów, a czy przygotowaliście nam innych wykwalifikowanych nauczycieli? Chcecie żebyśmy porzucili orthodoksyjnych rabinów, a czy przygotowaliście nam światłych i dobrych talmudystów, którzyby łączyli nauki świeckie z prawdziwą bojaźnią Pańską? Prawicie nam morały, a nic zgoła dla nas nie czynicie, macie pobożne życzenia, których nie umiecie czy nie chcecie popierać czynami. Nie jeden z nas widzi to smutne położenie, ten stan chorobliwy, ale my sami bez waszego czynnego udziału niczemu nie podołamy. Tak wy się zachowujecie względem nas, a jakiż jest wasz stosunek do naszego wspólnego kultu? na to, życie wasze publiczne niech odpowie. Do Synagogi nie uczęszczacie, Sobót i Świąt nie obchodzicie, postów nie przestrzegacie, nasze godła religijne jak: Mezuza (zwój pergaminowy na podwojach drzwi) Tephilin (filakteryje) i Cycyth (nitki widome) wyśmiewacie, nasze obrzędy i zwyczaje tradycyjne jak Erewy (okalanie otwartego miasta sznurem lub drutem w Sobotę), siedzenie w szałasach, używanie palm i gałązek wierzbowych wyszydzacie, o języku hebrajskim słabe macie wyobra-

żenie, a talmudu wcale nie znacie. Wasze dzieci zaś, ta dojrzewająca młodzież kończąca gimnazyja i uniwersytety, zapatruje się na nas jak na potomków dzikiej rozproszonej hordy, która przed wiekami przywędrowała do tego kraju, która nie miała nigdy i nigdzie ogniska domowego, własnej ojczyzny, bytu państwowego i godności narodowej, bo nie zna naszej przeszłości dziejowej, naszej historyi, i nie wie, że i my mieliśmy kiedyś naszych władzców, naszych bohaterów i naszych męczenników. Ona sądzi, że nasz obecny żargon żydowski, to pierwiastkowa mowa naszych przodków, bo nie zna naszej literatury i nie wie, że nasz pierwotny język, to język starożytny, klassyczny, który do dziś dnia żyje i ma swoich krzewicieli w dziedzinie poezyi, historyi, powieści i wiedzy powszechnej. Tej młodzieży waszej tak dalece obcy jest Judaizm, że jak tylko prawa krajowe kiedyś na to pozwolą, skojarzy się z innowiercami, a gdy was przy życiu nie będzie, zniesie ze swojego potomstwa jedyną cechę fizyczną Izraela jaką stanowi akt przymierza Abrahamowego.

I jeszcze żądacie od nas żebyśmy poszli za waszym przykładem, dzieci nasze w publicznych zakładach naukowych wychowywali, i za waszym głosem, za waszem mentorstwem rzucali się w podwoje oświaty? Nie, zanadto żądacie, i dla tego opuszczam moich braci zachowawczych, którzy do was zaufania mieć nie mogą, opuszczam was postępowców, którzy przykładem własnym i postępowaniem waszych dzieci, nieufność, wstręt i obawę w sercach pobożnych żydów wzniecacie.

Pójdę na daleki wschód, tam gdzie zachowawczy żydzi prowadzą żywot bogobojny, nie zakłócony gorszącym przykładem żywiołu postępowców żydowskich, tam gdzie oświaty jeśli jeszcze nie ma, to gdyby zjawiła się nie byłaby dla religii groźną, tam gdzie oddawna światli, zamożni i patryotyczni współwyznawcy nasi z zachodniej Europy, z wielką oględnością w obec elementu religijnego, zakładają szkoły i zakłady wychowawcze, pójdę do Palestyny, by pobudzać, namawiać i zachęcać moich braci pobożnych do przyjęcia oświaty.

Leon.

W objaśnieniu waszych pobudek i zamiarów, poruszyliście kwestyje tak wielkiego znaczenia, że żaden postępowy żyd nie może ich zostawić bez racyjonalnego rozbioru. Wprawdzie poglądy wasze opierają się na niezaprzeczonych faktach, ale przyczyny które je wywołały, tkwią w naturalnym zbiegu okoliczności, w nieuniknionej konieczności następstw, warunkowanych zastojem lub rozwojem umysłowym, odróżnianiem ślepej uległości literze zakonu od samodzielnego poznawania ducha, nareszcie skamieniałem przylgnięciem do spuścizny zamierzchłej przeszłości albo szlachetnym porywem do uchwycenia skraju jaśniejącej przyszłości. Utyskujecie na nieprzyjazne wybryki niektórych pism peryjodycznych przeciwko żydom, są to ostatnie może podrygi minionych czasów nienawiści i prześladowania religijnego, w miarę szerzenia się ogólnej oświaty, znikną te

cienie gazeciarskich poduszczeń. Żyd przestał już być karykaturą na scenie, urągowiskiem w beletrystyce, i przedmiotem złowieszczego *hurra!* na zabawach i igrzyskach ludowych. Tłumy podburzane nie raz przez kierowników złej woli, prędko zostają poskromione zbawiennym głosem intelligiencyi miejscowej. Rożnowiercze warstwy oświecone żyją z sobą w zgodzie, a gdy nieoświecone massy z jednej i drugiej strony przyjmą więcej ogłady i powiększą sobą szeregi intelligiencyi, wtedy ogólna harmonija przygłuszy brzęk fałszywych akkordów i złączy wszystkich mieszkańców w jedno, kraj swój miłujące społeczeństwo.

Zarzucacie nam żeśmy nic dla was nie zrobili, żeśmy wam nie przygotowali czynników oświaty, być może że w tym jest część naszej winy, ale to was nie zwalnia bynajmniej od zarzutu zastoju, zacofania się w grubej ciemnocie, z którego jakby z zaklętego koła nigdy sami o własnej sile nie próbowaliście wydostać się, unikacie nas, niechętnem okiem patrzycie na nasze urządzenia i instytucyje, nie macie zaufania do nas, boicie się naszej braterskiej pomocy, jakże wam ją podać? Utyskujecie nad naszą obojętnością religijną, bezbożnością, obawiacie się, że nasze dzieci z czasem opuszczą Judaizm; przypuśćmy na chwilę, że tak jest, że to nastąpić może, czy wy, mieniący się prawdziwymi kapłanami strzegącymi świętego ognia religii, powinniście od tej grożącej ewentualności odwracać uwagę, czy nie macie raczej obowiązku złemu zaradzić, zapobiegać? Zbaczającym z drogi religii jak z moralności, należy rękę podać, powrót ułatwić, drogi doń prowadzące skrócić, uprzystępnić, zawady

uprzątać, trudności usunąć, słowem i czynem zachęcać, na serce i rozum oddziaływać, a nie założonemi rękami, sarkaniem i wyrzutami do zupełnego odpadnięcia dopuścić. Jakże chcecie żeby nasze dzieci uczęszczały regularnie do Synagogi na modlitwę, kiedy modlitwy nasze nietylko, że swą rozwlekłością pochłaniają najlepsze godziny poranne, ale nadto zredagowane są w języku zupełnie dla nas nie zrozumiałym. Nauczyć się zaś języka hebrajskiego przy obecnym ogromie ogólnych nauk programowych, to nie rzecz tak łatwa, nie jest to bowiem język do codziennego użycia, do wyrażenia w nim myśli z życia powszedniego, ale jest to język święty, starożytny, klassyczny, język proroków, wieszczów, a dziś język dla erudytów, a nie dla zwyczajnych śmiertelników. Nawet większa część żydów zachowawczych, rozczulająca się w swej niewinnej pobożności nad modlitwami hebrajskiemi, robi to więcej z nawyknienia i naśladowania, niżeli z zrozumienia znaczenia słów, z pojęcia szczytnych zwrotów językowych i wysokiego nastroju treści poważnej. Ta szczupła zaś garstka, która język gruntownie zna, wie doskonale, że pomiędzy modlitwami codziennemi, mieści się wiele takich, które jako anachronizmy, naszym wyobrażeniom, przekonaniom i potrzebom duchowym nie odpowiadają. Przy tem wszystkiem nie sądźcie, żebyśmy byli w zasadzie przeciwnikami języka hebrajskiego, tego jedynego łańcucha łączącego rozproszone dzieci Izraela po całej kuli ziemskiej, w jedno plemię. Niech język hebrajski będzie przedmiotem głębokich studyjów dla specyjalistów poświęcających się zawodom nauczycielskim, teologicznym lub rabinicznym,

a dla reszty niech będzie tem czem jest dla każdego krajowca język obcy, martwy. Niech ogół żydów umie czytać i pisać po hebrajsku, niech zna w zarysie literaturę tego świętego języka, niech rozumie styl biblijny, który jest przystępny, lekki i prostoty pełen. Niech modlitewnik będzie redagowany w tej prastarej mowie, w której Bóg się objawił Mojżeszowi, choćby dla samej wysokiej wartości archeologicznej, ale niech będą modlitwy skracane, przykrajane do naszych wyobrażeń, lekkie co do formy a zrozumiałe co do treści, a przy nich niech będzie kilka modlitw w języku krajowym, zastosowanych do duchowych potrzeb i codziennych okoliczności życiowych.

Bolejecie nad znieważaniem przez nas sobót i świąt, nic dziwnego, skoro wyście się tak przywiązali do litery prawa, takieście się zrośli z zwyczajami tradycyi, że stawiacie np. rozpinanie w Sobotę deszczochronu na równi z pracą rozbicia namiotu obozowego, a zapalenie papierosa w Sobotę uważacie za taki sam grzech jak podpalenie ogniska pod kotły i lokomobile. Dla was zakaz wykonywania roboty w Sobotę rozciąga się do najlżejszej pracy fizycznej, mogącej przynieść pożytek lub sprawić przyjemność, dla was bezczynność, to czyn wysoce religijny, a próżnowanie, odpoczynek Bogu miły, my inaczej pojmujemy święcenie Soboty, dla nas powinno ono więcej się koncentrować w Synagodze i uwarunkowywać się uroczystą modlitwą, podniosłą liturgiją, pieniami, hymnami i budującemi kazaniami. Ustrój naszych domów powinien nosić szatę świąteczną, praca fizyczna czy umysłowa, oile nie jest połączoną z służbą państwową, z obo-

wiązkami ogólno-obywatelskimi, z interessami osobistymi, mogącymi przynieść znakomite straty materyjalne powinna być możliwie zmniejszoną, a rozrywki umysłowe i rozkosze duchowe powinny nam uprzyjemniać resztę dnia Sobotniego i sprawić odpoczynek miły, siły nasze do przyszłotygodniowej pracy wzmacniający. Talmudyści interpretujący słowa biblijne „a nie będziesz wykonywał żadnej roboty" [1]) wiążą żydowi prawowiernemu przez 24 godzin ręce i nogi, któremi nie może dowolnie rozporządzić, zabraniają mu to lub owo nosić, mniejszej lub większej odległości przebyć przestrzeń, usuwają go od świata i społeczeństwa i przykuwają do bezmyślnych marzeń i utopij. Gdyby talmudyści żyjący w wiekach ciemnoty i ciasnych pojęć ekonomiczno-politycznych, żyli w naszych czasach, widzieliby jakie znaczenie dla nas ma czas i praca, że nie rzadko, opuszczenie jednej chwili, jednego podpisu, jednego dotknięcia drutu telegraficznego, jednego biegu parochodowego, pociąga za sobą niczem niepowetowane straty, przekonaliby się, że w obecnej krwawej walce o byt, w rozwiniętej tak silnie konkurencyi, zakazy ich, ścieśnienia i ograniczenia babilońskie są niepraktyczne i niewykonalne dla dzieci XIX wieku. Ulżyć nam potrzeba koniecznie i bezwarunkowo, ten rygor Sobotnio świąteczny, jeżeli nie mamy uledz pod jego przygniatają-

---

[1]) Nota 1. W końcu tego dzieła pod tytułem „Noty" znajdują się wszystkie cytata tak biblijne jak i talmudyczne w oryginalnym tekscie.

cym ciężarem, lub samowolnie go z naszych barków całkiem zwalić.

Lajb.

Wywody wasze miałyby racyję bytu, gdybyście byli w stanie dowieść, że my przestrzegający najskrupulatniej wszelkich przepisów religijnych, gorzej na tem wychodzimy i byt nasz materyjalny przez to na szwank narażamy, tak nie jest, my spędzamy dłuższy czas na odprawianiu modlitw w języku hebrajskim a niektórych nawet w Chaldejskim jak „Berych Schema Demora” „Jekum Pyrkan” i wielu innych, bez względu czy one dla wszystkich są mniej lub więcej zrozumiałe, modlimy się tak, bo tak się modlili nasi ojcowie, bo w takiej a nie w innej formie i treści, modlitwy nam przez Mężów wielkiego zgromadzenia (Ansche Kenethet hagdołah), przed tysiącami lat przekazane zostały. My, obserwujemy ściśle Soboty i Święta z związanemi, jak się wyrażacie, rękami i nogami i nie używamy pierwszych do roboty ani drugich do chodzenia za interessami, a przytem żyjemy i żywimy się dość dostatnio, a wielu nawet z najpobożniejszych dochodzi do dobrobytu i zamożności. To bezwzględne bowiem przez jeden dzień bezrobocie, podwaja naszą energiją i naszą zabiegliwość na cały tydzień. Dla was religija jest nieznośnym ciężarem, przygniatającym wszelką wolnomyślność, wszelką swobodę w używaniu zakazanych owoców przyjemności, w gonieniu za za-

szczytami i tytułami, w zawiązywaniu bliższych stosunków towarzysko-komercyjalnych z wyższemi sferami społeczeństwa. Dla nas zaś religija jest hamulcem żądz i zachcianek, buty i próżności, jest wędzidłem poskramiającem wybryki, wspinanie się, parcie się w szalonym zapędzie do ubieżenia drugich. My, żyjemy skromnie i pokornie, z rezygnacyją na wymierzone przeciwko naszemu wyznaniu pociski i pogromy, bo my obok doczesnego życia, żywimy w sercu niekłamaną wiarę w życie przyszłe, lepsze i doskonalsze.

Wszystkie reformy w dziedzinie religii, prowadzą ostatecznie do odszczepieństwa. Chcielibyście znieść niektóre uciążliwe przepisy, nie odpowiadające waszym wyobrażeniom i wymaganiom czasu, przyszłe pokolenie posunie się o krok dalej i zniesie te, które uzna za przeciwne swoim zapatrywaniom i warunkom danej chwili, aż w końcu rdzeń religii, pozbawiony przepisów, ustanowień, przykazów i zakazów, jak jądro ogołocone z swej strzegącej je od zewnętrznych wpływów skorupy, uschnie i rozkładowi ulegnie.

Łono Judaizmu nie raz już szarpane było przez śmiałków występujących w roli zbawicieli religii od upadku pod własnym niby ciężarem, rezultatem tego było, powstawanie sekt, jak Karaitów, Sabatianów, Frankistów i wielu innych sięgających dawniejszej przeszłości. Religija nie jest nauką przez ludzi wynalezioną, ulegającą wpływom pojęć i warunkom czasu, religija to nauka boska, i jak Bóg po wsze czasy i przez wszystkie pokolenia musi zostać niezmienną, nietykalną, wieczną.

A jeżeli reformy zaszkodziły Judaizmowi w wiekach panowania wiary nad wiedzą, jakiż cios dotkliwy wyrządzić by mu mogły w wieku XIX gdzie nauki ściśle wykluczają wszelkie spekulatywne dociekania w sferze abstrakcyi, gdzie fizyka wyparowała metafizykę, chemija alchemiją i astronomija astrologiją. Od czasów Newtona aż po dziś dzień rozbrat wiedzy ogólnej z nauką religii wzrastał bezustannie. Pismo Święte naucza, że ziemia jest środkowem i najważniejszem ciałem wszechświata, że słońce księżyc i gwiazdy są jej hołdownikami, na tym punkcie pobite ono zostało przez astronomiją. Podług gienezy biblijnej Stwórca świata przez 6 dni wszystko z nicości do bytu powołał i stworzone swoją wszechmocą płody i organizmy za doskonałe uznał, rozgatunkował i do użytku królowi jestestw, człowiekowi oddał; gieologija zaś i zoologija nowoczesna, teoryją naturalnego i prawidłowego rozwoju gatunków, nauką o wielkich epokach formacyj i wewnętrznego przeobrażania się ziemi, obalają teoryją pojedynczych aktów stworzenia, a zasada, że każda żyjąca istota pochodzi od jakiejś poprzedniej mniej rozwiniętej, stoi w jawnej sprzeczności z doraźnem stworzeniem człowieka w stanie doskonałości cielesnej i umysłowej. A nauka botaniki opisaniem własności palącej się samej przez się rośliny „dyptan" czy nie odbiera uroku cudowi biblijnego krzaku gorejącego a nie zgorzałego, przez który Bóg zjawił się Mojżeszowi? A gieografija fizyczna swoją teoryją o przypływie i odpływie morza, nie osłabia wiary w cudowne przejście morza czerwonego? Jednem słowem, wiedza sama obecnego stulecia dosyć podkopuje podwaliny wiary, by

jeszcze obok niej przedsięwziąć bezpośrednie zmiany religijne. Żadnych tedy reform, żadnych ciosów owym fortyfikacyjom, szańcom, pallisadom i rowom okalającym gmach nasz religijny. Nie przyłożmy ręki do zniesienia owych ogrodzeń i ograniczeń jakiemi są ustanowione w religii naszej: Schewusym, Gezeroth, Tekunym i Mynhagim.

Leon.

Słowa wasze dają się streścić w następujące ogólniki: że fanatyzm religijny nie przeszkadza do fizycznego i materyjalnego rozwoju, że reformy prowadzą do odszczepieństwa, że wiek XIX najniebezpieczniejsze dla reform religijnych przedstawia pole i w końcu, że naruszenie ustanowień i zwyczajów religii, grozi runięciem całości.

Rozbierzmy te ogólniki szczegółowo. Jak wygląda przeciętny żyd zacofany, noszący na zgrzybiałych plecach i schylonej głowie ślady chederowego wychowania, nieustannego zaprzątania umysłu wiekowemi księgami rabinicznemi, i ciągłego marzenia o udziale jaki mu przypadnie w przyszłem życiu, przy owej wielkiej biesiadzie, dla której od stworzenia świata przygotowane są ryba, mięso i wino (Lewiatahn, Schor-habor i Chamar Mralh)? Jak on wygląda wporównaniu z żydem postępowym, który swojem ułożeniem, odzieżą i przyzwoitem przedstawieniem się, nie różni się od ucywilizowanego współziomka. Z jakim niedostatkiem walczy żyd zacofany, handlarz, faktor lub rzemieślniczego fachu partacz,

a jak wygodnie żyje żyd postępowy, subiekt handlowy. agent lub majster wykwalifikowany.

Że pewna część zachowawców, doszła do zamożności, to wiadomo, że z małemi wyjątkami, wszyscy prawie wzbogacili się na lichwie. Pod tym względem, najpobożniejszy żyd odwraca oczy od surowego zakazu lichwy Pismem Świętem i tradycyją zastrzeżonego, a zasłania się ustanowieniem ulgi przez pojedynczego rabina Rema, który przepisaną błahą formułką „hetar yska" zwaną, lichwę od ciężkiego grzechu niby uwalnia.

Utrzymujecie, że reformy prowadziły do odszczepieństwa, smutna to prawda, ale to nie wina reform, jeno prześladowania reformatorów ze strony zastojnej i ciemnej massy. Każda reforma miała pierwiastkowo na względzie, wprowadzenie pewnych ulepszeń, w miejsce przestarzałych naleciałości powagą hypokrytów utrzymanych, wpływem świętoszków osłoniętych, ale opór, nienawiść, zemsta, a w ślad za nimi prześladowania, pociski i klątwy fanatyków, zmusiły, postępowych braci do usuwania się od wsteczników, do wyłamania się z pod przemocy fanatycznych przewodników, do ugrupowania się w oddzielne stronnictwa, do łączenia się w odrębną sektę, w końcu do zupełnego oderwania się od pnia religii, by jako ucięta gałęż, przesadzona na grunt żyźniejszy, samodzielnie się rozrastać. Do takich to ostateczności, koniecznie dojść musiały reformy podjęte, wobec zagorzałych zelotów przodujących ciemnym tłumom, w wiekach uprzedzeń i przesądów. Dziś wolnomyślność, swoboda religijna, a nawet bezwyznaniowość, jako kwestyje wewnętrznego sumienia, przez władze

krajowe tolerowane, nie mogą już być napastowane przez wsteczników i obskurantów.

Przy dzisiejszym rozkwicie nauki, odgadującej coraz to więcej tajników natury, przez ścisłe badanie, doświadczenie i analizę sięgającej do ostatnich krańców materyi, do protoplazmy, do komórki, do atomu, po za któremi stoi niedościgły Stwórca, niewidzialny Bóg—reformy religijne w duchu prawdy i nauki podjęte, prowadzą raczej do wyrobienia jaśniejszych i zdrowszych pojęć o sile twórczej, o Bogu a nie do zaciemnienia umysłów jakiemiś uprzedzeniami, przesądami, z zamierzchłej przeszłości, z przedawnionych i przestarzałych zwyczajów pochodzącemi. Wiek XIX ma w wielkiem poszanowaniu wszelkie zabytki przeszłości, stanowiące poważne momenta historyczne i dla tego ażeby je od zagłady uchronić, należy je restaurować i z nagromadzonych wiekami warstw kurzu, pyłu i pleśni, troskliwie oczyścić,

Zresztą religija Mojżeszowa, ma zanadto w sobie soków żywotnych, jej kardynalne przepisy, kanoniczne prawa, są za nadto ogólno ludzkiej natury, by potrzebowała do swego ostoju, jakich ogrodzeń i ograniczeń w rodzaju Schewusym, Gezeroth, Tekunym i Mynhagim, przez zbyt troskliwych nauczycieli ludu izraelskiego narzuconych.

Lajb.

Czy wiecie, że nauczyciele ludu, którzy wspomnione przez was ogrodzenia i ograniczenia zalecali, to nasi prawodawcy, a ich wyrzeczenia objęte talmudem to

nasz kodeks religijny. Pierwiastkowa wiara Abrahama w jedynego Boga, była niewystarczającą dla ludu, nastąpiło objawienie, ogłoszenie zakonu na Synaju, obejmującego prawa i przepisy, stanowiące Pismo Święte, które przechodziło od Mojżesza do Jozuego, do starszych, do mężów wielkiego zgromadzenia. Ostatni wykładający Pismo Święte, wzbogacili je objaśnieniami i uwagami, które przechodziły z pokolenia na pokolenie jako ustne podania od Mojżesza początek swój biorące, te przez późniejszych nauczycieli ciągle powtarzane, pomnażane, w całość układane i spisywane, stanowią tradycyją, talmud czyli zakon ustny zarówno jak Pismo Święte wyznawców Mojżeszowych obowiązujący. Tradycyja, to prawne uzupełnienie zakonu, kto się targa na pierwszą, robi zamach na drugi! Judaizm i religija Mojżeszowa to jedna nierozerwalna całość wypływająca z jednego źródła, mająca za wspólną podstawę naukę o jedynobóstwie.

Leon.

Nie odmawiam powagi i kompetencyi w rzeczach religii, pierwotnym naszym nauczycielom ludu, nie przeczę, że Tanaici, Amoryci i inni autorzy talmudyczni, wszystkie swe rozumowania, objaśnienia, interpretacyje, i wykłady Pisma Świętego, oparli po większej części na ustnych podaniach, które przez ich poprzedników, nauczycieli i starszych ludu, do nich żywem słowem doszły. Nie przeczę, że tych pobożnych mężów ożywiała

i łączyła jedna wspólna myśl utrzymania całości przepisów Mojżeszowych, i ścisłego do nich stosowania się pod względem religijnym, prawnym, państwowym, ekonomicznym i społecznym, aby wszędzie i zawsze pod jakąkolwiek formą rządu lud izraelski zostawać będzie, teokratyczną czy monarchiczną, zachowaną została wiara w jedynego Boga, wiara w szczególny wybór Izraela z pośród innych ludów balwochwalczych i nareszcie wiara w samoistność narodowo-polityczną. Ale tak możnaby pojmować tradycyją, tylko do czasu utraty bytu państwowego Izraela. Po rozproszeniu atoli tego ludu między inne narody, tradycyja przedstawia się w zupełnie innem świetle. Tu autorzy talmudyczni następujący po sobie w nierozerwalnym wiekowym szeregu z pokolenia na pokolenie, postawili sobie za zadanie, swemi wykładami i naukami ustrzedz lud izraelski od wszelkiego mięszania się z obcymi narodami, z którymi na obcej ziemi żyć mu wypadnie, utrzymać go wciągłej i bezwzględnej wyłączności, karmić go nadzieją rychłego powrotu do ziemi świętej, przepowiadając mu niechybne przybycie politycznego Messyjasza, który go powróci do ojczyzny i uczyni na nowo narodem panującym.

Otaczali go tedy nowemi nieznanemi dotąd ograniczeniami religijnemi, zastrzegali przyjęcie jakichkolwiek form i zwyczajów ogólno-towarzyskich, zalecali mu jedynie życie pobożne, zwrócone ku świątyni jerozolimskiej, ku kultowi ofiar krwawych, ku pierwotnej świetności państwowej. Tak upłynęło tysiąc kilka set lat, a w miarę próżnego wyczekiwania politycznego zbawcy, luźniały więzy obostrzeń talmudycznych, stojących na

przeszkodzie zlaniu się żydów z społeczeństwami krajowemi. Dziś idea Messyjaszowa, ma znaczenie tylko czysto duchowe, w myśl przepowiedni proroczej, że nadejdzie chwila, w której wiedza napełni ziemię jak wody morza pokrywają, w której wszystkie ludy ziemi złączą się w jedną wielką rodzinę uznawającą jednego i jedynego Boga, żyjącą z sobą w zgodzie i miłości braterskiej. Dziś żyd uważa się za obywatela kraju z którym żyje, ten kraj jest jego ojczyzną, innej nie pragnie. Wszelkie wiekami ciemnoty, przesądów i prześladowania nagromadzone obostrzenia talmudyczne, tamujące drogę do uobywatelenia, przeszkadzające w stosunkach ogólno-towarzyskich, w obowiązkach społecznych i w służbie publicznej ku dobru ogółu, jako anachronizmy wręcz odrzuca, jako zastarzałe, do dawno minionej a niepowrotnej epoki zastosowane, potępia.

Takie atoli samowolne postępowanie wzrastającej na świecie klassy oświeconych żydów, grozi podkopaniem wiary w część integralną tradycyi stanowiącej rzeczywisty rozwój zakonu Mojżeszowego. Takie nieoględne odrywanie łupiny od jądra grozi zniszczeniem całego owocu. Takie gwałtowne burzenie zmurszałych wałów ochronnych, ułatwia przypuszczenie szturmu do samej fortecy. Jeżeli więc chcemy, powagę dawnych nauczycieli ludu — talmudystów — utrzymać, tradycyją od zagłady ubezpieczyć, i nie dopuścić by każdy niepowołany, wedle upodobania na nią się targał, obowiązkiem naszym jest koniecznie przedsięwziąć reformy, któreby na gruncie talmudycznym pogodziły wykonywanie przepisów religijnych z wymaganiami czasu.

Lajb.

Dotychczas byłem tego przekonania, że wasi postępowcy dawno już zerwali z tradycyją, że nauki talmudu nie uznawają, a Pismo Święte ma dla nich wartość tylko ogólno ludzką; tymczasem z waszych ust — z niemałem zdumieniem — usłyszałem, że nie odmawiacie powagi intergalnej części tradycyi, że wam tylko zawadzają tendencyjne obostrzenia późniejszych talmudystów, i że jesteście za wprowadzeniem reform, na gruncie talmudycznym. Jest to pogląd dla spraw religijnych mniej niebezpieczny, widać, że niechcecie zupełnie negować talmudu, ale zamierzacie z nim wystąpić do walki na drodze racyjonalizmu. Zaiste jest to broń szlachetna, ale skruszy się ona wnet o twardą opokę zasad talmudycznych nie dopuszczających à priori żadnych monitów, krytyk i omawiań w kwestyjach religijnych.

Gdybyście np. chcieli uderzyć w to, że co obowiązywało dawniejsze pokolenia, nie może być zastosowane do naszych czasów, talmud by wam odpowiedział „prawo jest wieczne, dla wszystkich waszych pokoleń" [1])

Gdybyście chcieli niektóre przepisy duchowi czasu nieodpowiadające znieść, a stosowniejszymi zastąpić, talmud by wam odpowiedział „nie wolno nic dodawać ani ujmować" [2]). Gdybyście chcieli prosty przedawniony jakiś zwyczaj usunąć, talmud by wystąpił z sen-

[1]) Nota 2. [2]) Nota 3.

tencyją „zwyczaj w Izraelu to zakon" [1]. Gdybyście nareszcie powstawali przeciwko obostrzeniom przepisów wogóle, talmud by wam zacytował słowa „kto obostrza, na tego spływa błogosławieństwo" [2]. Jakże w obec takich zasad marzyć o reformach, jakże zacząć walkę choćby najszlachetniejszą, z tym który jej z góry nie przyjmuje?

Leon.

Przytoczone przez was ogólniki, miałyby racyją bytu, gdyby sami głosiciele onych, nie zadawali na nie antydotów w formie przepisów zależnych od miejsca [3] wywołanych czasem [4] oraz w postawieniu zasady, że nie należy wydać rozporządzenia do którego większość ogółu zastosować się nie może" [5]; skutkiem czego ustała moc obowiązująca niektórych przepisów Mojżeszowych, jak kultu ofiar, pielgrzymki do miejsca świętego, poświęcenia pierworodnych, daniny, dziesięciny, instytucyi odpuszczania wierzytelności, i wielu innych. Ale nam nie idzie wcale o zwalczenie ogólników ani o zasłanianie się takowymi, my chcemy głębiej sięgnąć, do rdzennych dyskussyj talmudycznych dotrzeć, by wyciągnąć z nich zdrowe pierwiastki ku zbudowaniu dzieła reformy. Wszak przyznajemy, że talmud to skarbnica ustnych podań, to źródło interpretacyj Pisma Świętego różnemi czasy przez różnych myślicieli

[1]) Nota 4. [2]) Nota 5. [3]) Nota 6. [4]) Nota 7. [5]) Nota 8.

głoszonych. Usystematyzowanie zaś onych w obowiązującą całość polega wedle własnych słów talmudu na prawidłach logiki i racyjonalizmu, a mianowicie: na indukcyi (Bynian Ab) na analogii (Gzerath Schowa) na wywnioskowaniu z mniej ważnego na ważne (Mykał Wechomer) oraz z szczegółu na ogół i odwrotnie (Myprat leklal, ymyklal leprat) [1]. Czemuż i my nie mamy zapuścić sondy racyjonalnej analizy śród rozległe obszary kodyfikacyjnego talmudu, i przy pomocy tych samych prawideł logiki interpretować talmud za pomocą których tenże interpretował Pismo Święte?

A jeżeli dyskussyje talmudyczne sprowadziły usunięcie lub zreformowanie niektórych przepisów Mojżeszowych, czemuż nasze rozumowania nie mają osiągnąć zniesienia lub zreformowania niektórych stanowień talmudycznych?

Zresztą omijając krytyczne rozbiory kazuistyki talmudycznej, to w orzeczeniach wielu ich obostrzeń, napotykamy stereotypowe wyrażenie „z *obawy* (scheme) nie przekroczenia *zasadniczego* przepisu"; ze zmianą zaś czasu, okoliczności i danych warunków życia, obawy te mogą się okazać płonnemi i bezzasadnemi. Oprócz tego, w samych wyrzeczeniach obostrzających, zdania kazuistów często są podzielone, co jeden obciąży (Machmer) drugi ulży (Mekal), co jeden zakazuje (Oser) drugi zezwala (Matur), co jeden uważa za trefne (Trepha) drugi podaje za koszerne (Koscher). Można więc łą-

---

[1]) Nota 9.

czyć się z tymi, którzy nie są bezwarunkowo za faktycznem obostrzeniem. Jednem słowem, bądź jak bądź, śmiało i bez ogródki twierdzić można, że sam grunt talmudyczny jest najżyzniejszym dla wszelkich podjąć się mających reform.

Lajb.

Wprawdzie zaakcentowaliście dość wyraźnie, chęć stosowania się do zasad logiki przez talmudystów przy interpretacyi Pisma Świętego używanych, na co bez ujmy godności dla talmudystów zgodzić się muszę, wszelako nie mogę zamilczeć, że w rzeczach religijnych, żadne rozumowanie, nie poparte czystą niekłamaną i bezwzględną wiarą w Świętość Zakonu, do celu nie prowadzi. Zimna rozwaga lubiąca negować wszystko co się nie daje dotykalnie dowieść, musi stanąć w jawnej sprzeczności z owem gorącem przywiązaniem do wspomnień historycznych, z owym wrodzonym pietyzmem dla zwyczajów ojców z którymi od dzieciństwa wzrośliśmy. I dla tego wzbudzacie we mnie tem większą ciekawość poznania, jakie przepisy religii Mojżeszowej, mają być pociągnięte przed forum krytyki, jakim mają uledz zmianom, i jak te zmiany mają być rabinicznie usprawiedliwione?

Leon.

I ja urodziłem się żydem, i dla mnie wspomnienia historyczne mają swój urok. Spożywanie w Święta

Pesach chleba niekiszonego, siedzenie w Święto Sukkoth w szałasach, opłakiwanie dnia 9 Ab, palenie w dniach Machabeuszowych świeczek chanuki, wszystkie te pamiątki historyczne, wydobywają z piersi mojej, naprzemian, jużto uczucia radosne dumy z wielkości dziejowej plemienia mojego, już też żałosne jęki nad dziejowem jego męczeństwem. I ja będąc dzieckiem, w świątecznych szatach postępowałem przy boku ojca w Synagodze za processyją z rodałami w Symchaththora, wywijając chorągiewką z nadtkniętem jabłuszkiem i jarzącą się świeczką (habdalah), modliłem się pobożnie nad rajskiem jabłkiem (Esrug) i trzęsącą się palmą (Lulaw) w Święto Sukkoth, zachwycałem się również rozdzierającymi tonami Szofaru w Święto Rosz-haszana, i wiele innych ceremonij i zwyczajów religijnych z dziecinną naiwnością i wewnętrznem zadowoleniem spełniałem. Nauczyłem się także odróżnić prawa boskie, które mimo wszelkich badań, pozostaną wiecznemi i niewzruszonemi prawdami, od praw ludzkich, które powstawały pod wpływem czasu i okoliczności, pod naciskiem stosunków międzywyznianowych. Dla tego nie kuszę się bynajmniej o reformy religii Mojżeszowej, o zmiany wstrząsające Judaizmem, nie dążę do zatarcia wspomnień historycznych lub niewinnych obrzędów religijnych, ale pragnę dotknąć tych ustanowień talmudycznych, tych usankcyjonowanych przez rabinów zwyczajów, które stoją na przeszkodzie życiu publicznemu, dążnościom społecznym i obowiązkom obywatelskim, a głównie tych, które swoją błahą formą i trywialną treścią, w umysłach wzrastającego pokolenia wywoływać mogą niechęć i obojętność dla spraw religijnych wogóle. Zwalczenie

wszystkich ograniczeń i zwyczajów talmudycznych, ulegających krytyce, nie może być dziełem pojedyńczego człowieka, ani zadaniem jednej chwili, wymaga ono tylu współpracowników ilu było autorów talmudu, a tyle czasu ile pochłaniało wiekowe zredagowanie Myszny i Gemary. Musimy więc poprzestać na rozbiorze najbliżej nas obchodzących kwestyj religijnych, które bez wielkiej erudycyi, bez burzliwych dysput, na drodze wzajemnego porozumienia się wyświetlić usiłujemy. A jeżeli się zgadzacie, to na pierwszym planie postawiemy kwestyją kultu czyli służby bożej.

Lajb.

W obec wszechstronności waszych poglądów, uwzględnienia powagi tradycyi, wzięcia w rachubę wspomnień historycznych i zwyczajów patryarchalnych, a głównie w obec umiarkowania i spokoju z jakim przedmiot naszej rozmowy traktujecie, miło mi będzie przedyskutować z wami niektóre kwestyje religijne, które wszakże jako z poufnej wypływające rozmowy, nie mogą mieć praktycznego zastosowania, tem mniej, że ani ja ani wy nie jesteśmy przez nikogo upoważnieni, reformy jakiekolwiek wprowadzać, lub nie dopuszczać.

Leon.

Pojmuję waszą przezorność i umiem ją ocenić gdyż wiem, że jak najmniejsze z waszej strony ustępstwo,

uważanem będzie u Waszych za odszczepieństwo, tak i najradykalniejszy wedle mego przekonania krok na drodze postępu, przez moich poczytany będzie jako konserwatywny, zastojny i zacofany. Mimo to wszystko, nie dajmy się odstraszyć, niech przyjdą po nas inni zająć pole racyjonalnej rozprawy religijnej, którzy w jednym lub drugim kierunku, prześcignąć nas będą zdolni, zawsze zasługa inicyjatywy zostanie naszym udziałem. A zatem do rzeczy.

Lajb.

Słucham z całą uwagą.

Leon.

Wybrałem za pierwszy przedmiot kwestyją kultu, dla tego, że jakkolwiek ona na pozór, przedstawia się być czysto religijną, bo odnoszącą się do obowiązków względem Boga, to jednakże po bliższem rozpatrzeniu, przekonamy się, o ile ona wkracza w dziedzinę zadań społecznych, których rozwiązanie każdego dobrze myślącego człowieka obchodzić powinno. Pierwszą cechą kultu to modlitwa, która jest albo błagalną wtedy, kiedy się odnosi do Boga jako do Wszechmogącego i Wszechdobrotliwego ojca o spełnienie naszych życzeń, albo dziękczynną kiedy składamy hołd Bogu za doznane dobrodziejstwa; w każdym razie, modlitwa jest tłumaczem naszych uczuć błagalnych i dziękczynnych, a jako tłumacz powinna być oddaną w języku przez nas zrozumiałym.

Tymczasem my Izraelici, do modlitwy używamy języka klassycznego, poetycznego, ale w życiu powszedniem nie praktykowanego dla większej części spółwyznawców, nawet dla klassy zachowawczej niezrozumiałego, a tem mniej dla kobiet i dla dzieci uczęszczających do szkół publicznych. Żadne względy religijne nie stoją na zawadzie, zastąpieniu w modlitwie języka hebrajskiego mową krajową. Korzyści zaś z tej zmiany osiągnięte, byłyby nieocenione, modlitwa stałaby się rzeczywistym wyrazem naszych uczuć, zyskałaby na rzewności i powadze, zgromadzałaby częściej w Synagogach pobożne umysły, a innowiercy przekonaliby się, że nasze prastare modły, w szczęśliwszych warunkach ułożone, nic podejrzanego nie zawierają, że nie są tylko indywidualnej natury, ale że się odnoszą do dobra ogółu.

Dość przytoczyć jednę z 18 benedykcyi trzy razy dziennie odmiawianych, która brzmi [1]) „Błogosław nam Wiekuisty Boże nasz rok ten i wszystkie gatunki płodów jego na dobro nasze i ześlij błogosławieństwo na powierzchnię ziemi i nasycaj nas jej obfitością i błogosław rokowi naszemu jak latom obfitym.” Albo owe Alleluja z psalmów do modlitw przeniesione, które między innemi zawierają ustępy [2]) „Dobrotliwym jest Wiekuisty dla wszystkich, a miłosierdzie jego nad wszystkiemi Jego dziełami. Wiekuisty popiera wszystkich upadających i podnosi wszystkich upokorzonych. Oczy wszyst-

---

[1]) Nota 10. [2]) Nota 11.

kich Ciebie wyglądają, bo Ty dajesz im strawę w czasie właściwym. Otwierasz rękę Twoją i nasycasz życzliwością wszystko żyjące. Blizkim jest Wiekuisty wszystkim, którzy go wzywają, wszystkim wzywającym Go wprawdzie" i t. d.

W końcu język krajowy wprowadzony do Synagogi, ułatwiłby przystęp jego w codziennem życiu naszej braci zacofanej, i usunąłby ciążący na nas zarzut, że niechcemy przyswajać sobie mowy naszych współziomków.

Lajb.

Któżby się odważył rugować język hebrajski z Synagogi, dokąd Mężowie Wielkiego Synodu (Ansche kenethot hagdała) na początku epoki drugiej Świątyni go wprowadzili? Usunięcie tego świętego Języka z modlitwy byłoby swiętokradztwem, pierwszym krokiem do szeregu zamachów na wszystkie inne świętości religijne. Powiadacie sami, że język hebrajski nie jest praktykowany w życiu powszedniem, gdzież go mamy pielęgnować jeżeli nie w Synagodze? czemuż niemamy rozmawiać z Bogiem, wylewać przed Nim naszą duszę w języku, w którym objawił nam święty zakon? Każdy naród ma oddzielny język, który go odróżnia od innych, a żydzi zamieszkali w rozmaitych krajach, starają się mniej lub więcej język miejscowy sobie przyswajać, już dla tej jedynie przyczyny, by w stosunkach społecznych z krajowcami porozumiewać się mogli, język zaś hebrajski, jako religijny, wspólny jest wszystkim Izraelitom po ca-

łej ziemi rozproszonym, tak że np. żyd polski przybywając do Francyi, nie pozna swego spółwyznawcy po mowie na ulicy, ale pozna go jako brata po wierze w Synagodze, gdzie usłyszy dźwięki hebrajskie przy nabożeństwie. Język więc hebrajski jest jedynym węzłem historyczno-religijnym plemienia izraelskiego i dla tego należy go nietylko nieścieśniać, ale owszem przez utrzymanie go w Synagodze wzmacniać, przez uprawę literatury, o ile można rozszerzać.

Że większa część zachowawców nie rozumie języka hebrajskiego, to chyba w wyższem pojęciu jego form poetycznych, kwiecistości stylu i retorycznych zwrotów, owych cech właściwych wszystkim starożytnym językom klassycznym. Modlitwy zaś redagowane są w stylu lekkim, popularnym, zrozumiałym dla każdego wychowańca chederu. Kobiety, jakkolwiek modlitwy nie są dla nich obowiązkowe, mają jednak przepisane oddzielne modły, zwane „Techinoth" ułożone w żargonie i tłómaczone na wszystkie języki europejskie, a młodzież kształcąca się w szkołach publicznych, powinna koniecznie po za szkołą nauczyć się tyle po hebrajsku, żeby zrozumiała modlitwy. Zresztą macie przecież modlitewniki z tłómaczeniem w języku krajowym, kto więc orginału nie rozumie, może poznać treść modlitwy z jego przekładu.

Leon.

Cieszy mię, że we wszystkich argumentach jakie przytoczyliście na odparcie mojego zdania, nie powoła-

liście się na żaden przepis religijny, wskazujący język hebrajski jako obowiązkowy i niezbędny do modlitwy. I nie mogliście się na to zdobyć, bo nie tylko, że takiego przykazu nigdzie nie ma, ale owszem największe powagi talmudyczne, wyraźnie zezwalają używać do modlitwy języka nie hebrajskiego. Najsurowszy kodeks rytualny Szulchan-Oruch 101.4. [1]) wyraża się „wolno modlić się w jakimkolwiek języku kto chce". Sefer Chassydim 588 i 775 [2]) przepisuje „lepiej nie modlić się wcale, niźli w języku nie zrozumiałym". Nawet Kabaliści, dla których każda litera hebrajska ma wysokie mytyczne znaczenie, zalecają modlić się w języku zrozumiałym jak czytamy w dziele Szelach [3]). Majmonides o najważniejszéj części modlitwy (Schemona-Esra) 18 benedykcyj zawierającej, tak mówi. „Wszystkie benedykcyje mogą być odmawiane w każdym języku, wprawdzie należałoby je odmawiać tak jak mędrcy je przepisali, ale gdy kto zmieni pierwotną ich formę, to jeźli tylko imię „Bóg", słowa „Król Świata" i główna treść bonedykcyj wspomnione są chociażby w języku nie hebrajskim, to taki modlący się zadosyć uczynił swojemu obowiązkowi [4]). Talmud zaś w traktacie Sota 31 [5]) nietylko modlitwę poranną i wieczorną, ale nawet błogosławieństwa odmawiające się po każdem jedzeniu zezwala odprawić w każdym języku. Sami nawet autorzy modlitw, zebranych powiększej części z poetycznych psalmów i proroctw, owi mężowie wielkiego Synodu o któ-

---

[1]) Nota 12. [2]) Nota 13. [3]) Nota 14. [4]) Nota 15. [5]) Nota 16.

rych wspomnieliście, wiedząc, że nie wszyscy zrozumieją tak szczytnego języka, zredagowali niektóre modlitwy jak Kadysch, Keduscha i Jekum Purkan w języku chaldejskim, przez ówczesnych żydów w potocznej mowie używanym. Tak więc język hebrajski w modlitwie, pod względem czysto religijnym nie ma koniecznej racyi bytu, chociaż ze stanowiska historyczno-narodowego każdy przyzna, że język hebrajski jako jedyna spojnia wszystkich rozproszonych wyznawców Mozaizmu, powinien nam być święty, a jako jedyna spuścizna naszych natchnionych wieszczów i proroków, powinien nam być drogi. Ale nie w modlitwach codziennych, przechowuje się duch języka hebrajskiego, nie w benedykcyjach i eulogijach kryją się jego skarby, gdyż ułożycielom modlitw, szło więcej o zawartość modlitw, o ich treść, sens moralny i wartość wewnętrzną, niżeli o zewnętrzną szatę językową, którą każdy wedle upodobania swoje myśli i uczucia obleka. Kto chce poznać język hebrajski, czy to z zamiłowania do jego form klassycznych, czy też z przywiązania do wysokiej jego dziejowej wartości, ten musi studyjować Bibliją, a odmawianie modlitw hebrajskich ani pod jednym ani pod drugim względem go nie zaspokoi.

Przy tem wszystkiem, nie sądźcie żebym był bezwarunkowo przeciwnym modlitwom hebrajskim, owszem niech zostaną, ale w zmniejszonym składzie jako część ogólnego nabożeństwa mięszanego z modlitwami w języku krajowym zredagowanemi a do pojęć i potrzeb naszych zastosowanemi. Tym sposobem nie uwłaczając w niczem przepisom religijnym, nie przeniewierzając się

tradycyjnym pamiątkom, uczynimy modlitwy przystępnemi dla tych co po hebrajsku nie rozumieją a co najważniejsza, że przez wprowadzenie języka krajowego do ogólnej służby bożej, do zbiorowego nabożeństwa, do pieni choralnych, damy najwymowniejsze świadectwo, o ile pragniemy dźwięczną mowę krajową sobie przyswajać.

Lajb.

Takie to są skutki postępu, zmieniać, przekształcać, reformować i burzyć. Ze zmianą ubioru, zmieniacie zwyczaje religijne, zrywacie z tradycyją, i to co nam przodkowie przekazali i do czegośmy od dzieciństwa przywykli chcecie przeinaczyć i do ducha czasu zastosować. A jeszcze nam zarzucacie, że my, zrażeni waszymi gorszącymi przykładami, otaczamy się murem chińskim, by nie przepuszczać promieni oświaty, trzymamy się wciąż wstecznego kierunku by nie robić kroku naprzód.

Dla skrócenia zapewne nabożeństwa mięszanego, które wprowadzeniem oddzielnych modlitw polskich, zbyt rozwlekłe staćby się mogło, chcecie staro hebrajskie oryginalne do minimum sprowadzić. Udało wam się wynaleźć autorytety talmudyczne zezwalające na użycie do modlitwy języka nie hebrajskiego, ale napróżno szukać będziecie poparcia powag rabinicznych w usunięciu choćby jednej z cyklu modlitw zawartych w uznanym przez synów Izraela modlitewniku (Sydur) na który się

składali patryarchowie nasi [1]), mężowie wielkiego Synodu i ostatni Gaoni.

Leon.

Nie słusznie nas posądzacie, że my ze zmianą ubioru, zmieniamy zwyczaje religijne i zrywamy z tradycyją. Gdyby tak w istocie było, tobyśmy dawno byli od was się odłączyli i nie dbali tak usilnie o to by zjednoczonemi siłami dążyć do podniesienia godności wspólnej nam wiary w oczach ucywilizowanego świata.

Jak wprowadzenie mowy krajowej do modlitw, nie sprzeciwia się przepisom religijnym, tak i usunięcie niektórych modlitw oryginalnych, nie jest przekroczeniem religijnem, szczególnie tych modlitw, które odnosząc się do zamierzchłej przezłości patryarchów, odległej epoki mężów wielkiego Synodu i gaonów, zredagowane w innym czasie i miejscu i pod innymi warunkami między wyznaniowemi, swoją treścią nie odpowiadają naszym pojęciom i potrzebom serca. Do rzędu tych modlitw, należą te, które się odnoszą do kultu ofiar, do restauracyi Państwa Izraelskiego i do idei Messyjaszowej. A autoryteci talmudyczni, którzy pozwolili używać do modlitw języka nie hebrajskiego, ażeby były dla nas zrozumiałemi, ażeby nie były tylko odmawiane ustami, ale odczuwane sercem, upoważniają nas tem samem do usunięcia modlitw

---

[1]) Nota 17.

nieprzemawiających treścią do naszych przekonań i nie odpowiadających warunkom naszego bytu.

Lajb.

O zgrozo! Nie dość żeśmy przez nasze grzechy postradali Świątynię Pańską, że nie posiadamy więcej ani ołtarza, ani kapłanów, żeśmy pozbawieni możności spełniania nakazanego przez Mojżesza obowiązku składania Bogu ofiar w naturze, mamy jeszcze przestać odmawiać modlitwy, obrząd ofiar zastępujące. Nie dość żeśmy stracili byt polityczny, Państwo własne, mamy przestać modlić się o jego odbudowanie i stłumić w sobie westchnienia za ojczyzną. Nie dość, że przez blizko 2000 lat znosimy cierpliwie różnego rodzaju upokorzenia i prześladowania, w nadziei wyswobodzenia nas przez Messyjasza, mamy w końcu sami rozstać się z tem błogiem oczekiwaniem zapowiedzianego nam oswobodziciela, o którego rychłe zjawienie się codzień modlić się przywykliśmy. Zaprawdę Panie Leonie! za daleko posuwacie wasze zamysły.

Leon.

I my bolejemy nad utratą Państwa, Świątyni, ołtarza i kapłanów i nas rzewna nuta Modlitwy „dla naszych grzechów" (Umypne Chatuenu) przejmuje goryczą i przywodzi na pamięć owe smutne koleje wygnania z ojczystej ziemi. Są to uczucia wrodzone, wyryte

w sercach naszych ostrzem nieubłaganych wypadków dziejowych. Ale ani te uczucia gorzką łzą zroszone, ani głębokie westchnienia gorącą modlitwą zaprawiane, nie zdołają odmienić tego, co koniecznością wypadków, logiką faktów historycznych wywołanem zostało.

Walka o byt, ta niezużyta siła odżywiająca przyrodę, zarówno w życiu narodów jak w życiu jednostek uprząta słabszych przed mocniejszymi, a skutkiem tego odwiecznego prawa natury, starożytne narody liczne i silne, ulegały przemocy potężniejszych sąsiadów, znikły z ziemi jak cienie, zostawiając pamięć po sobie zaledwie w historyi i literaturze, na ruinach zaś ich stolic powstawały nowe zwycięzców państwa. Że modlitwy o przywróceniu ojczyzny wraz z Świątynią i instytucyją ofiar, w swoim czasie miały racyją bytu i były koniecznością chwili, nie ulega kwestyi.

Powstanie kultu naszego wogóle przypada w epoce, kiedy Państwo leżało w ruinach a lud wygnany z ojczyzny, na obcą rzucony został ziemię. Ta katastrofa nietylko poczucia narodowego nie osłabiła, ale takowe jeszcze pokrzepiła i wznowiła, a zamiast spójni politycznego życia, która została rozdartą, usiłowano nowe węzły narodowości tworzyć. Jednym z tych węzłów był właśnie kult, który starano się zastosować do kultu zburzonej świątyni, by się stał własnością narodową, centrum gminy narodowemi żywiołami spojonej. I tak idea wyswobodzenia staje się podstawą kultu, pragnieniem wszystkich pragnień — czysto ludzkich, — modlitwą wszystkich modlitw życiowych, tak że niektóre benedykcyje przed zburzeniem świątyni jeszcze zaprowadzone

z charakterem ogólno ludzkim, po upadku Państwa zostały zastąpione i pomnożone modłami i życzeniami, które tylko do wskrzeszenia narodowości się odnoszą, przez co i ogólno-ludzkie modlitwy narodową barwę otrzymały. We wszystkich modłach, wyswobodzenie stało się główną ideą a wszystkie inne życzenia podrzędną miały cechę.

Tą ideą lud izraelski wzrastał od chwili w której został oddalony od lubej ojczyzny aż do późniejszych czasów, a im dotkliwszy był ucisk na wygnaniu, im okropniejsze prześladowanie, im smutniejsze i ciemniejsze nastały czasy, tem potężniejszą stała się tęsknota, tem żywszą nadzieja, tem gorętszą modlitwa o wyswobodzenie i zbawienie polityczne.

Z postępem czasu atoli, to wiekowe próżne wyczekiwanie przebrało miary, te nie ziszczone nadzieje, nie wysłuchane modlitwy, straciły na wartości, te sztuczne węzły narodowe rdzą czasu przesiąkłe zluźniły się a uczucia patryotyczne powoli gasnąć poczęły. Wygnańcy Palestyny, przywiązali się do ziem w których osiedli, przyjęli — w krajach więcej ucywilizowanych — ubiór, mowę i zwyczaje miejscowej ludności, dzielili ciężary i obowiązki z innymi obywatelami i doczekali się równych z nimi praw. Dla nich nowe te kraje stały się prawdziwemi ojczyznami, a Palestyna stanowiła zaledwie oddźwięk historycznej bezpowrotnej przeszłości. W krajach mniej ucywilizowanych, proces zlania się postępował i postępuje zwolna, ale duch czasu prędzej czy później i tu dzieła assymilacyi dokona.

W każdym razie kraj w którym mieszkamy, to nasza ojczyzna, a narodowość ogółu to nasza narodowość. Nie masz więcej narodowości izraelskiej, nie masz ojczyzny w Palestynie, pocóż więc czcze błagania, pobożne marzenia o wskrzeszeniu upadłego państwa? Czyż nie dość, że upadek jego zapisany na kartach tradycyi, opiewany w żałosnych trenach proroków?

Tęsknicie za kultem ofiar, chcecie skrapiać brzegi ołtarza krwią niewinnych owiec, dla pojednania się z Bogiem, ależ Bóg żąda po nas miłości a nie ofiar [1]) Bóg syt całopalenia baranów i łoju tuczonego bydła, a krwi cielców, baranów i kozłów nie pragnie [2]). Kult ofiar biblijnie nakazany, u samych talmudystów nie ma uznania. Posłuchajmy jak talmud o kulcie ofiar się wyraża: (Traktat Berachath 32.6) „Modlitwa stoi wyżej niż ofiary" [3]). (Traktat Menachoth 110.6) „Kto studyuje zakon nie potrzebuje ani całopalenia ani ofiary rozgrzeszenia" [4]). Majmonides opierając się na wierszu biblijnym (Lev. 17.7) „ażeby nie przynosili swych ofiar szatanom" [5]) utrzymuje, że dla tego Pan Bóg przykazał Izraelitom składać ofiary w namiocie zgromadzenia, by ich odwieźć od balwochwalstwa do którego w Egipcie tak namiętnie przylgnęli [6]).

Lajb.

Nie widzę wcale ażeby uczucia patryotyczne jakie żywimy dla Palestyny, przeszkadzały nam szczerze po-

---

[1]) Nota 18. [2]) Nota 19. [3]) Nota 20. [4]) Nota 21. [5]) Nota 22. [6]) Nota 23.

kochać kraj w którym od wieków mieszkamy, przywiązać się do jego ziemi, która popioły naszych ojców kryje, pracować dla dobra jego ogółu z którym stosunki ekonomiczno-społeczne nas łączą, a poświęcić mienie i krew naszą dla obrony jego posiadłości w których i nasze majątki nieruchome się mieszczą. Czyliż nie mamy w kraju innej obcej narodowości jak np. giermańskiej, której część znaczna choć zespoliła się z społeczeństwem krajowem, nie przestała jednak żywić najgorętszych uczuć dla ojczyzny Niemców, którąby chcieli widzieć zawsze na szczycie sławy i potęgi śród narodów Europy?

Nie przyznaję wcale ażeby nasze nadzieje odzyskania samodzielnego bytu politycznego, wskrzeszenia naszego Państwa, były takiemi utopiami, mrzonkami nigdy urzeczywistnić się nie dającymi. Żyjemy w wieku wstrząśnień państwowych, przewrotów politycznych, taktyki dyplomatycznej i przebudzenia się uczuć narodowych; ludzkość zaciągnęła u nas żydów dług o który się sami nie upominamy, ale z którego dobrodusznie kwitować nie potrzebujemy. Kto wie czy obecny ustrój ekonomiczno-polityczny Europy, nie znajdzie dogodnem dla siebie, umieścić wychodźców żydowskich w jednej z posiadłości Turcyi jako koloniją pod protektoratem innych mocarstw, która z czasem w oddzielne państewko niezależne zamienić się może.

Niema w tem nic nadprzyrodzonego, nic absolutnie niemożliwego, jak jednostki giną i rodzą się, tak i Państwa znikają i odradzają się. Tembardziej, że Judaizm jako religija jedynobóstwa, ma charakter religii świata,

a według swego przeznaczenia jest ona religiją uniwersalną obejmującą całą ludzkość, jakkolwiek pierwiastkowo dla Izraela tylko daną została. Do urzeczywistnienia tego ostatecznego przeznaczenia dąży właśnie idea Messyjanizmu jako główny moment. Zresztą Judaizm wyraża zasadę organicznej i harmonijnej jedności Państwa z religiją, gdy w innych wyznaniach rozdział między Państwem a kościołem przeszkadza swobodnemu rozwojowi jednego i drugiego.

Dla tego Judaizm może się spodziewać zwycięztwa swojej zasady, dla tego wspomnienia Jerozolimy i Palestyny w modlitwach, nadzieja jej wskrzeszenia, tak samo jak żal nad jej upadkiem i żałoba nad jej poniżeniem, mogą i powinny znaleźć swój wyraz. Jest to pietyzm przywiązany do kolebki naszego rodu, do miejsca gdzie nasi prorocy działali, gdzie nasi przodkowie za prawdę bohatersko walczyli.

Jerozolima i Palestyna nietylko stanowią historyczną pamiątkę ale mają znaczenie dla przyszłości Izraela i całej ludzkości, gdyż jak prorok mówi „Nauka dla wszystkich ludów wyjdzie z Zionu a słowo Boskie z Jerozolimy" [1] I tak ta przyszła, rojona Jerozolima jest w każdym razie duchowem centrum dla religijnych i cywilizatorskich interessów świata, a gdy świat dojdzie do prawdziwego poznania, kto wie czy wtedy Jerozolima nie będzie podniesioną w równym stopniu do realnego, widomego centrum, jakim teraz jest Rzym dla katolickiego

---

[1]) Nota 24

świata? Wtedy dla pojednanej ludzkości, Jerozolima będzie zarówno świętą i drogą, jak była i jest zawsze dla Izraela. Wszak i teraz widzimy, że Chrześcijanie i Mahometanie, których religije od wspólnej naszej matki pochodzą, święte miejsca Jerozolimy i Palestyny w równym stopniu uwielbiają co i my.

Tyle co do zarzutów przeciw modlitwom o Palestynę, co zaś do modlitw o przywrócenie kultu ofiar, to jak kolwiek przypuścimy, że Mojżesz wprowadził tę instytucyją jedynie dla odciągnięcia Izraelitów od bałwochwalstwa, to jednakże sam akt składania ofiar, uśmiercenie istoty żyjącej, jej całopalenie, puszczenie dymem jej wnętrzności, cały ten proces wywołuje w umyśle ofiarującego rozpamiętywania o znikomości zwierzęcego życia i nieśmiertelności duszy. Ofiarujący, krwią swej ofiary zmazuje swoje grzechy, okupuje swe błędy, a pojednawszy się z Bogiem, wraca do ludzi oczyszczony, umoralniony, pełen skruchy, z mocnem postanowieniem poprawy trybu swego postępowania. I dla tego ofiara nazywa się po hebrajsku „korban" co znaczy zbliżenie się do Boga.

Czy obecnie, nasze pojęcia o odpuszczeniu grzechów, o pojednaniu się z Bogiem, wymagają koniecznie kultu ofiar, tego twierdzić nie mogę, ale w modlitwach już dla tego o nim wspomnieć się godzi, że kult ofiar przywiązany jest do miejsca, gdzie stała świątynia, do Jerozolimy.

Leon.

Nie chcę wam odbierać illuzyj, pozbawiać was nadziei, bądźcie dobrymi obywatelami kraju *dziś* a cieszcie się perspektywą, że ludzkość powodowana wdzięcznością zwróci wam Jerozolimę *kiedyś*. Są to pragnienia niewinne, nikomu szkody nie przynoszące, ale nie sądźcie, że modlitwą którą blizko 2,000 lat trzy razy dziennie odmawiacie, cel osiągniecie.

Że Monoteizm wyrosły na gruncie Judaizmu, zawładnie kiedyś światem, że narody złączą się kiedyś w jedną wspólną rodzinę, że zgoda i spokój zapanują na ziemi, że ludy uciśnione i wydziedziczone odzyszczą swobodę i prawa swoje, że sprawdzi się kiedyś przepowiednia proroka: „I przekują ludy miecze swe na lemiesze a włócznie swe na sierpy, nie podniesie naród przeciw narodowi miecza ani się będą ćwiczyć do bitwy" [1]) nikt stanowczo nie zaprzeczy. Do tego kresu doskonałości atoli, ród ludzki nie dojdzie ani żadną praktyką religijną, ani szeptem modlitw, ani jękiem tęsknoty za ubiegłą przeszłością, jeno pracą i oświatą, uszlachetnieniem swojej istoty, uzacnieniem swoich obyczajów, rozwinięciem swoich darów umysłowych i rozszerzeniem swojej wiedzy. Do nadejścia tej błogiej chwili, od której tysiące lat nas może dzielą—dla żyda tutejszego powinny być ofiarami — poświęcenia obywatelskie,

[1]) Nota 25.

świątynią—ołtarz kraju, Palestyną—ziemia Piastów, Jerozolimą—gród nasz Syreni.

Lajb.

Wszystkie wasze wywody naprowadzają na domysł, że macie zamiar znieść nietylko te modlitwy, które się odnoszą bezpośrednio do Palestyny, ale i te, które są zabarwione cieniem narodowościowym, czyli, że chcecie starożytne modły hebrajskie całkiem usunąć, a na ich miejsce nowoczesnego pokroju polskie wprowadzić.

Byłaby to reforma zbyt wybujała a duchowi Judaizmu wręcz przeciwna, i dla tego wątpię czy uda wam się zyskać odpowiednią liczbę zwolenników nawet z obozu postępowców.

Leon.

Jeżeli zastanowiemy się bliżej nad naszym modlitewnikiem, to zobaczymy, że sama jego nazwa „Sydur" „uporządkowanie" wskazuje, że modlitwy zostały zebrane z już istniejących i różnemi czasy powstałych, a jeżeli talmud utrzymuje, że mężowie wielkiego Synodu modlitwy przepisali, albo że patryarchowie je zarządzili, to tylko ażeby wywindykować dla modlitw wysoki wiek i autorytet. Jak się atoli z historycznego przebiegu powstawania modlitw pokazuje, to redakcyja ich trwała około 150 lat, starsze ich części składowe, powstały w drugiej

połowie przedostatniego wieku przed rozwiązaniem Państwa, a młodsze części bezpośrednio po rozwiązaniu.

Gdy rozbierzemy całość układu modlitw w porządku w jakim do nas dochodziły, to zobaczymy, że pierwsza część składa się z hymnów pochwalnych „alleluja" wyjętych z psalmów, oraz z pieśni Mojżesza o przejściu morza Czerwonego z Exodus przepisanej, a jako wstęp do modlitwy część ta nazwana „Pesyke de Symra" czyli *ustępy z pieśni* lub *pienia religijne*, powinna być całkiem opuszczoną, tem bardziej, że sam talmud nie przemawia za obowiązkową modlitwą psalmów [1]).

Właściwa modlitwa zaczyna się od słów „Borchu" *Chwalcie Przedwiecznego*, które podług talmudu przez Prefekta (Momunu) były zaintonowane, a któremu kapłani i lud słowami „Boruch" *Niech będzie pochwalony*, wtórowali [2]). Początek więc nabożeństwa powinien być „Borchu" już dla tego, że i obecnie do „Borchu" wolno w Synagodze modlić się bez przepisanego religijnie kompletu z 10 osób, zwanego „Mynian" co odbiera przedwstępnym modlitwom czyli tak zwanym ustępom z pieśni (Pesyke de Symre) znaczenie poważnej i zbiorowej modlitwy.

Zwyczaj zaintonowania słów „Borchu" przez zwierzchnika kapłanów, przeszedł i do kościoła chrześciańskiego, gdzie Dyakon do celebrującego kapłana odzywa się „Eulogeson, Despota". Na co ten odpowiada „Eulogelos ho teos hemon pantote nyn kaj aej".

---

[1]) Nota 26. [2]) Nota 27.

A w kościele anglikańskim jeszcze teraz ksiądz zaczyna „Praise ye the Lord" na co gmina odpowiada „The Lords Name be praised".

Po rozpoczęciu nabożeństwa przez „Borchu" następuje główna część liturgii „Schema" *Słuchaj Izraelu*, jest to świetlany punkt w służbie bożej i główny to grunt Mojżeszowej wiary i nauki, gdyż w nim monoteistyczne wyznanie znajduje ostateczny swój wyraz, i dla tego rano i wieczór się odmawia. Modlitwa „Schema" zachowująca swoję ważność od czasów pogaństwa, do obecnej chwili, przez wszystkich dostatecznie zrozumianą być winna, i dla tego talmud w każdym języku odmawiać ją, zezwala. Modlitwa „Schema" to credo Izraela, składa się z trzech ustępów, „Schema" zawierające Dogmatykę czyli naukę o Bogu, „Wehojo" Etykę czyli naukę o moralności, i „Wajomer" Symbolikę czyli naukę o ceremonijach.

Z 18 benedykcyj (Schemona Esra), z modlitw przedwstępnych i finalnych, jakoteż z modlitw przepisanych na dnie Sobotnie i Świąteczne, można niektóre zatrzymać, co już należy do więcej szczegółowego rozbioru i bliższej oceny przy podjęciu redakcyi nowego modlitewnika. Dość że po zupełnem wyłączeniu modlitw trącących ideą Palestyńską i narodowościową, zostanie jeszcze spora wiązanka starożytnych modlitw hebrajskich, które tłómaczone na język polski, wraz z oryginalnemi w tymże języku krajowym ułożyć się mającemi modłami, utworzy dostateczny materyjał liturgiczny. Tu wypada jeszcze zwrócić uwagę na wprowadzenie do służby bożej nauki zakonu.

Podług przyjętego zwyczaju, co Sobota w czasie modlitwy porannej, lektor czyta z rodałów cały dział tygodniowy (Sydra) z Pięcioksięgu, podzielony na 7 rozdziałów (Parschoth) do których powołuje się 7 następujących po sobie osób, a każda przed rozpoczęciem i po ukończeniu właściwego rozdziału, odmawia błogosławieństwo. Akt ten nie tylko zabiera zbyt wiele czasu, ale nadto staje się męczącym dla większej części publiczności nierozumiejącej oryginalnego tekstu biblijnego. Że zaś czytanie z rodałów odbywa się w Sobotę i przy modlitwie przedwieczornej, oraz przy rannych modlitwach w Poniedziałki i we Czwartki, w których się czyta po kilka ustępów z działu następnego tygodnia, byłoby więc rzeczą pożądaną i dogodną, podzielić każdy dział tygodniowy na 4 części i zacząć pierwszą część w Poniedziałek przy modlitwie porannej. Tym sposobem cały dział byłby w ciągu każdego respective tygodnia czytany, a na Sobotę rano przypadałaby tylko jedna czwarta część, coby nie narażało na stratę czasu i na znużenie słuchaczy.

Lajb.

Nowa reforma — dział tygodniowy dotychczas jednorazowo w Sobotę odczytany, ma być rozdrobniony na cztery dawki. Wiecie dobrze, że w dnie powszednie, lud szukający pracy nie ma czasu długo pozostawać w Synagodze by przysłuchiwać się odczytaniu kilku rozdziałów, spiesząc do zarobku dziennego, modli się albo w do-

mu, albo w Synagodze gdzie prędko się załatwia, mając w Poniedziałki i we Czwartki obok modlitwy, zaledwie kilka wierszy odczytanych z rodałów wysłuchać. Co innego w Sobotę, lud wolny od zajęć i tłumnie w Synagodze się zbiera i więcej ma czasu by z cierpliwością a nawet z pobożną uwagą wsłuchiwać się w naukę zakonu, którą lektor głośno i dobitnie odczytuje. Dla nas, dłuższe pozostawanie w Sobotę w Synagodze, sprawia tem większą przyjemność, dla nas odczytanie całego działu tygodniowego podzielonego na siedm rozdziałów, nie jest bynajmniej uciążliwem, owszem powiększamy jeszcze dobrowolnie ilość rozdziałów (Hosofoth) ażeby więcej osób mogło uczestniczyć w zaszczytnem przywołaniu ich do wstąpienia na almemer (aluja) gdzie z rozwartych rozdałów lektor czyta. Pochodzi to ztąd, że gdy dla was Sobota pod względem fizycznej pracy stoi na równi z wszystkiemi dniami tygodnia, dla nas Sobota to święto, to stacyja wypoczynku po całotygodniowej pracy. My z przestąpieniem w Sobotę progów domu Bożego, zapominamy o zabiegach materyjalnych, o gonitwach za powszednim chlebem, szukając duchowego pokarmu w modlitwach, w przysłuchiwaniu się lekturze zakonu, dla nas w Sobotę, zewnętrzny świat to Synagoga, dla tego trzy razy dziennie na modlitwę spieszymy, ochoczo i tłumnie z całem poczuciem religijnem się zbieramy.

Z resztą chciałbym wiedzieć, czem wy wypełnicie czas w Synagodze, jeżeli zniesiecie większą część modlitw i trzy czwarte części z odczytania działu tygodniowego, i jaką w ogóle może mieć uroczystość nabożeń-

stwo króciutkie, które spóźniającym się cokolwiek, nie da już możności korzystania z wspólnej, zbiorowej modlitwy.

Leon.

Boli was rozćwiartkowanie działu tygodniowego na cztery razowe odczyty, jakby w tem było coś anti-żydowskiego, coś niebywałego w ustroju kulturalnym naszych przodków, tymczasem znajdujemy w samem Piśmie Świętem [1]) przepis czytania Thory co 7 lat, do czego pewno odnosi się 7 rozdziałów każdego działu tygodniowego, poźniej zaś w Palestynie zaprowadzono już cykl trzechletni, jak talmud wyraźnie opiewa [2]). Podział Pentateuchu na trzy lata, znajduje się w przedmowie do wielkiego wydawnictwa biblii Bazylijskiego druku, w słowach „Te są działy tygodniowe Pentateuchu podług Massory" [3]). Takąż tabelkę działów trzechletniego cyklu czytania Thory, wydrukowano w r. 1845 w Modlitewniku dla Świątyni Izraelskiej w Hamburgu. W Babilonii ustanowiony był termin jednoroczny, który Ezdrasz po religijnej i politycznej restauracyi Państwa utrzymał, a chcąc aby Zakon stał się dla wszystkich zrozumiałym, wprowadził instytucyją lektora-tłumacza (Meturgamin) który czytał i tłomaczył Pismo Święte na język aramejski. Że lud z powodu zbyt długiego czytania z rodałów, zawsze się niecierpliwił, dowodzi w samym talmudzie

---

[1]) Nota 28. [2]) Nota 29. [3]) Nota 30.

rozporządzenie odmawiania niektórych błogosławieństw przed i po odczytaniu każdego rozdziału, wywołane ciągłem wychodzeniem i wracaniem ludu w czasie czytania z rodałów [1]) Ta niecierpliwość ludu, dziś więcej jak ongi manifestująca się, daje się tem tłómaczyć, że nie wszystkie działy tygodniowe mogą jego uwagę zajmować, jak np. te, które traktują o rodowodach pokoleń, o marszrutach wojsk, o nomenklaturze miast, lub rejestrze czyli spisie ludności, i t. p. Dość że postawiony przez nas wniosek rozkładu działu tygodniowego opiera się na podstawie talmudycznej, a w każdym razie prowadzi do praktycznego celu, bo do skrócenia czasu nabożeństwa.

Co zaś do zarzutu, że skrócone nabożeństwo nie może być dość uroczyste, to jesteście w błędzie, bo uroczystość służby bożej nie zależy od krótszej lub dłuższej modlitwy, ale raczej od treści jej, od usposobienia indywidualnego, a głównie od nastroju duchowego, zewnętrznemi często wpływami pobudzonego. Nie są to atoli owe pobudki, duszę niby rozpłomieniające (Hytlahawoth) przez kabalistów zalecane, jak hałaśliwe krzyki, klaskanie, kiwanie się, dzikie gestykulacyje i t. p. wybryki, ale imponujące swym ogromem i stylem architektonicznym Świątynie, żywe słowo namaszczonego kaznodziei, wzniosłe pienia chóralne, a głównie rozlegające się poważne i urocze tony organów, wyrywające człowieka z otaczającej go atmosfery zmysłowości i materyjalizmu a unoszące go daleko w sfery ducha.

---

[1]) Nota 31.

Wierzajcie mi, że preludyjum organów poprzedzające wstęp do modlitwy (Ma towu Oholechu Jakob) „Jak piękne są twe namioty Jakóbie” wprawia słuchacza w taki zachwyt i błogie zadumanie, wzbudza w nim taką intuicyją, takie skupienie ducha, że bezwiednie wydzierają mu się z głębi serca słowa modlitwy (Kol acmosa tomarnu Adonaj mikomochu) „Wszystkie członki moje rzekną, Wiekuisty! kto Tobie równy”.

Taka służba boża skierowana ku obudzeniu zarówno uczuć religijnych jak i estetycznych, łacniej pociągnie do murów Świątyni oświeconą i liberalną młodszą generacyją, łatwiej przygarnie ją do łona wiary, od której niestety! coraz więcej się oddała.

Lajb.

O! ta oświata, ten liberalizm waszych postępowców, dokąd one was zaprowadzą, gdzie się zatrzymają, gdzie kres tych burzycieli narodowej tradycyi, gdzie meta tych niszczycieli zabytków przeszłości? Chcecie w miejsce modlitw starohebrajskich nowoczesnych polskich, w miejsce dawniejszych wykładów nauk religijno-moralnych popisu krasomówczego kaznodziejów, w miejsce tradycyjonalnych pieni religijnych, śpiewów scenicznych chorów, a w dodatku pragniecie jeszcze organów, które mają wzbudzić niby zapał do modlitwy, sądzicie, że z pod palców innowiercy wydobyte tony, zdolne będą natchnąć Syna Izraela czcią dla Jehowy. Mówię innowiercy, bo nie przypuszczam, żeby żyd w Sobotę przy-

grywał na organach, skoro granie w Sobotę na żadnym instrumencie nie jest dozwolonem, tem mniej na instrumencie kościelnym jakiemi są organy, na instrumencie nie znanym Judaizmowi, obcym dla słuchu naszego. Wierzajcie mi, że pierwsze ozwanie się organów w Synagodze, wydrze z piersi prawowiernego Izraelity okrzyk zgrozy w słowach modlitwy (Leszema ozen daawu nafszenu) „co zasłyszy ucho, sprawia ból naszemu sercu".

Leon.

Jestem nadto otwarty, bym taił przed wami, że nie miałem na myśli posługiwać się artystą nieżydowskim do grania w Sobotę na organach. Owszem ma i powinien nim być spółwyznawca. Bo czy granie w Sobotę na jakimkolwiek instrumencie jest rzeczywiście przekroczeniem religijnem, to jeszcze wielka kwestyja. Wprawdzie podług talmudu czynność ta jest zakazaną, ale wejrzmy w powód jaki talmud podaje, może on zależy od warunków, które w obecnym czasie nie istnieją albo usunąć się dają.

Nie wolno grać w Sobotę, mówi talmud, „z obawy, żeby nie przyszło poprawiać narzędzia muzycznego" [1]). Jest to przezorność czyli ograniczenie (Schewuth) mające ochronić od przestąpienia przykazania biblijnego „a nie będziesz wykonywał żadnej roboty". Chociaż granie samo

---

[1]) Nota 32.

przez się nie jest robotą, jak talmud w innem miejscu się wyraża „jest to sztuka nie robota" [1]) to jednak z obawy żeby nie przyszło do wykonania rzeczywistej roboty, jaką jest naprawa narzędzia muzycznego, zakazano samo granie, rozciągając rygor nawet do dawania taktu, do klaskania i puszczania się w tany. Główny komentator talmudu Raschi oraz Tosafiści objaśniając powyższe ograniczenie (Schewuth) tak się o tem wyrażają: „ale podług nas wolno grać, gdyż za dawnych czasów kiedy ludzie byli biegli w sztuce wyrabiania narzędzi muzycznych, ograniczenie to było stosownem, dla nas zaś nie posiadających tej biegłości, ograniczenie to jest nie potrzebne" [2]). Nie wchodząc w przyczynę dla czego wspomnieni komentatorzy odmawiali swoim współczesnym zdolności w sztuce wyrabiania narzędzi muzycznych, my z naszej strony zauważyć musimy, że dzisiejsi artyści muzyczni, nawet przy pęknięciu struny lub oniemieniu klawisza bez uciekania się do natychmiastowej reparacyi—nie przerywają gry, i że w ogóle reparacyja narzędzi muzycznych jest rzeczą specyjalistów, nie łączących w sobie koniecznie artyzmu muzycznego z zdolnością rzemieślniczą w wyrabianiu lub naprawianiu samych narzędzi muzycznych. Bądź co bądź, podług zdania najpierwszych autorytetów talmudycznych, ograniczenie co do grania w Sobotę, opierające się na tak wątłym motywie „z obawy naprawienia narzędzia" jest bezpodstawowem i na uwzględnienie nie zasługuje.

---

[1]) Nota 33. [2]) Nota 34.

Że za czasów talmudystów, używanie narzędzi muzycznych w Sobotę, pomimo ograniczenia, było rzeczą powszechnie praktykowaną, świadczy następujące rozporządzenie talmudu „wolno nawiązać w Sobotę strunę w Świątyni, ale nie po za jej obrębem" [1], co znaczy, że gdy pękła struna w czasie kiedy Lewici w Sobotę przy obchodzeniu uroczystości sporządzania ofiar w Świątyni przygrywali, wolno tę strunę naprawić, nielewitom zaś i nie w Jerozolimie gdzie kult ofiar muzyką był obchodzony, nawiązania struny pękniętej zabroniono. Skoro pęknięcie struny w ogóle było przewidziane, to się samo przez się rozumie, że i sama czynność grania przez wszystkich i wszędzie była przez talmud uznaną. Jest to rozumowanie tak jasne i logiczne, że żadną wyrafinowaną argumentacyją, żadną kombinacyją halachiczną odeprzeć się nie da.

Teraz pozostaje nam jeszcze zastanowić się nad użyciem organów, które wy nazywacie instrumentem kościelnym, obcym Judaizmowi, a którego tony, wstrętne na prawowiernym Izraelicie sprawiłyby wrażenie. Że muzyka w obrzędach i uroczystościach religijnych, odgrywała u nas kiedyś ważną rolę, przekonywają sam liryzm utworów poetycznych, chóry śpiewaków i kobiet a najgłówniej owe mnóstwo instrumentów muzycznych, o jakich wspomina biblija, jak np. strunowe cytry i harfy, *kinor* trójkątny na którym grywał Dawid, *asor*, *nebel*,

---

[1]) Nota 35.

minim, *machol* i t. d. a także dęte jak trąby i flety, *keren*, *szofar*, *cholil* i t. d. Oprócz tych narzędzi muzycznych, talmud opisuje wielki skomplikowany instrument pod mianem „*Magrafa*", który się składał z 10 rur czyli piszczałek, z których każda wydawała 10 głosów czyli razem 100 głosów [1]). Oddźwięk tego potężnego instrumentu był tak doniosły, że go słychać było w Jericho, mieście odległem około 5 mil geograficznych od Jerozolimy [2]). Przypatrując się budowie późniejszych organów, tego największego, najwspanialszego i najpełniej dźwięcznego instrumentu muzycznego, będącego zbiorem piszczałek drewnianych i metalowych, naśladujących tony różnych instrumentów dętych jak fletow, fagotów, trąb i t. d. a nawet głos ludzki, można przypuścić, że ten udoskonalony instrument, którego niezmiernej potędze, żadna orkiestra nie sprosta, miał swój pierwowzór w Magrafie użytej w Świątyni Salomonowej.

A biorąc na uwagę, że kościół chrześcijański przyswoił swojej liturgii jednę z najpierwszych modlitw naszych „Borchu" o czem w swojem miejscu wspomnieliśmy, że „Pater Noster" odpowiada naszemu „Owinu", że uroczysta modlitwa nasza „Keduscha" w kabalistycznym duchu zredagowana, przeszła również do liturgii tegoż kościoła, jak przekonywa następujący wstęp do Sanctus (Codex liturgicus 4. 153) „Dignum et justum „est, nos tibi semper et ubique gratias agere, Domine „sancte pater omnipotens, quem laudant angoli adorant

---

1) Nota 36. 2) Nota 37.

„Dominationes, tremunt potestates, coeli coelorumque „virtutes, ac beata seraphim socia exsultatione concele- „brant. Cum quibus et nostras voces ut admiti jubeas, „deprecamur supplici confessione dicantos sanctus, san- „ctus, sanctus, Dominus Deus Zebaoth, pleni sunt coeli et „terra gloria tua etc." (Godnem i przyzwoitem jest ażebyśmy Ci zawsze i wszędzie dziękowali, Panie Święty, Wszechmocny Ojcze, którego aniołowie chwalą, legiony błagają, potęgi się obawiają, wszystkie siły nieba i niebios i święty zastęp Serafinów z uniesieniem uwielbiają. Z nimi niech i nasz głos zabrzmi, tak błagamy z pokornem wyznaniem wymawiając; Święty, Święty, Święty, Panie Zebaoth, pełne są ziemia i niebiosa Twego Majestatu i t. d.) Słusznie więc przypuścić można, że do liturgii chrześciańskiej przeszła razem z znaczną częścią naszych modlitw i muzyka nasza kościelna.

Z tego wynika, że organy nie są czystym chrześciańskim instrumentem, Judaizmowi zupełnie obcym, a zatem jego tony nietylko dla nas nie powinny być wstrętnemi, ale owszem powinny nam być miłe jako spuścizna upadłej Świątyni Jerozolimskiej.

Lajb.

Uchwyciliście zdanie komentatorów, osłabiające niby ograniczenie talmudu co do uprawy muzyki w Sobotę, ale zdanie to nie roztrzyga kwestyi, nie jest kategoryczne, brzmi ono „podług nas" jest to więc indywidualny pogląd, nieznoszący bynajmniej ograniczenia

talmudu. A jakkolwiek powód tego ograniczenia „z obawy naprawiania narzędzia muzycznego” w obecnych czasach utracił racyją bytu, to jednakże samo ograniczenie ma tę dodatnią stronę, że wstrzymuje od przestąpienia zakazu biblijnego „a nie będziesz wykonywał (w Sobotę) żadnej roboty”.

Nikt zdaje się nie zaprzeczy, że muzyka jak każda inna sztuka piękna np. malarstwo, rzeźbiarstwo, i t. d. jest rzeczywistą fizyczną robotą. Czy skrzypek wyginający lewą dłoń, naciskaniem palcami strun, a naprężający prawą rękę suwaniem smyczka, nie pracuje, nie nadweręża się, nie wyczerpuje sił? A cóż dopiero artysta przykuty całym organizmem do kolosalnych rozmiarów instrumentu takiego jak organy, gdzie jednocześnie ręce rozpierane na manuale, nogi przytwierdzone do pedałów, oczy utkwione w partyturę a ucho wytężone ku pochwyceniu kolorytu, cieniowania i harmonii tylu różnorodnych tonów, absorbuje całe jego jestestwo.

Przewidzieli talmudyści, że jeżeli muzyka w Sobotę będzie dozwoloną, to nietylko specyjaliści poświęcający się tej sztuce, jak muzykanci publiczni, artyści i nauczyciele, będą pozbawieni możności obserwowania uroczystości dnia, przez rzeczywisty spoczynek, ale nadto muzyka sprowadzi za sobą tańce i inne zabawy, odrywające lud od święcenia Soboty modlitwą, słuchaniem wykładu słowa bożego, a głównie wytchnieniem. A dla czego ci fachowi ludzie, mają być gorzej postawieni od wszystkich naszych rzemieślników, przemysłowców i kupców, którzy w Sobotę mają zamknięte swe warsztaty, zakłady i magazyny? Otóż tu leży ta wyższa idea talmudu w za-

kazaniu muzyki w Sobotę przez szczególne ograniczenie (Schewuth).

Takich zbawiennych Schewuthów wstrzymujących lud od pracy i gonienia za zarobkiem w Sobotę, mamy więcej w talmudzie jak np: wzbronienie jazdy konnej lub powozowej, odbywania odległej pieszej marszruty po za przepisaną granicę sobotnią (Techum szabas), dźwigania ciężarów lub noszenia mniejszych rzeczy z miejsca prywatnego (Rschyth hajoched) do miejsca publicznego (Rschyth horabum), i t. p.

Leon.

Podzielam w zupełności wasze zdanie, że święcenie Soboty przez wypoczynek, powinno być utrzymane w całej swej sile, a to nie tylko z pobudek religijnych ale nawet ze względów hygijenicznych i ekonomicznych. Pan Bóg po 6 dniach stworzenia świata, 7-go dnia odpoczął, niech człowiek naśladuje swego Boga i po 6 dniach ciężkiej pracy, niech odpocznie dla wzmocnienia i pokrzepienia sił fizycznych, niech umysł jego naprężony przez cały tydzień wynajdywaniem źródeł dochodowych, obrabianiem kwestyj kupiecko-przemysłowych, i w ogóle zajęciami swojego zawodu ma jeden dzień swobodny, poświęcony sprawom duchowym. Uprawianie muzyki w Sobotę jako proceder, w celach czysto zarobkowych, bezwzględnie zasługuje na potępienie, ale używanie muzyki domowej na jakimkolwiek instrumencie, dla uprzyjemnienia sobie wy-

poczynku, dla rozrywki duchowej, ani w myśl talmudu, ani w duchu Pisma Świętego, które zaleca Sobotę nazywać przyjemnością (Wekurusu leszabath oneg), nie może i nie powinno być zakazane. Tem mniej zakaz ten odnieść się może do przygrywania przy rannem krótko trwającem nabożeństwie Sobotniem w Synagodze, dla podniesienia służby bożej, a skoro muzyka w Sobotę na szeroką skalę w Świątyni była praktykowaną, gdy talmud wyraźnie przyznaje Świątyni ten przywilej mówiąc „ograniczenie Sobotnie nie stosuje się do Świątyni" [1]), to czemuż Synagogi nasze będące w miniaturze odbiciem Świątyni, mają być pozbawione tego samego czynnika wzniecającego zapał religijny, jakim jest muzyka?

Co do drugich Schewuthim o jakich wspomnieliście, to musimy je szczegółowo rozebrać i bliżej nad nimi się zastanowić, może i tu znajdziemy pośrednią drogę do pogodzenia wyższej idei talmudu z wymogami czasu i praktycznego życia. Ograniczenia co do jazdy, przekroczenia granicy Sobotniej i przeniesienia rzeczy z miejsca na miejsce, wypływają wszystkie z interpretacyi następujących wierszy biblijnych. W drugiej księdze Mojżesza (16.29) czytamy: „ażeby wychodzili i chleb niebieski (Mannę) codziennie na polu zbierali" a dalej Mojżesz powiada do zbieraczy „Patrzcie Bóg wam dał Sobotę, dla tego wam daje szóstego dnia pokarm na dwa dni, niech każdy zostanie na miejscu, aby nikt nie wy-

[1]) Nota 38.

chodził z swego miejsca siódmego dnia" [1]. Te pełne prostoty i jasności słowa biblijne, talmud tłómaczy w właściwy sobie sposób rozumując, ponieważ nikt nie ma wychodzić z swego miejsca, należy określić przestrzeń jak daleko z domu wydalić się wolno, czyli ustanowić granicę Sobotnią (Techum szabas). Do tego talmud dochodzi, zapomocą takiego syllogizmu: Powiedzianem jest „ażeby nikt nie wychodził z swego miejsca" (al jeze ysz mymkomo) słowo „mymkomo" pochodzi od „mokom", którego znaczenie znajdziemy przez porównanie z innem „mokom" a „mokom" przez „nissa" a „nissa" przez inne „nissa" a to przez „gebul" a „gebul" przez inne „gebul" a to przez „chuz" a „chuz" przez „mechuz leyr", które się znajduje w ustępie o miastach schronienia. A że tam czytamy: „ażebyście wymierzyli na zewnątrz miasta 2,000 łokci, a zatem i tu ustanowić należy granicę Sobotnią na 2,000 łokci [2]. Główny komentator Biblii i Talmudu, Raschi, wielki lingwista znający dokładnie ducha języka hebrajskiego, objaśniając powyższe słowa biblijne „al jeze ysz mymkomo" tak się wyraża „w tych słowach nie ma rozkazu granicy Sobotniej, gdyż ta nie jest biblijną, a słowa odnoszą się tylko do zbieraczy Manny" [3]. Ustanowienie granicy Sobotniej (Techum szabas) zniewoliło talmud do zakazania jazdy w Sobotę, którąby prędzej niż pieszą marszrutą przepisaną granicę przekroczyć można.

---

[1]) Nota 39. [2]) Nota 40. [3]) Nota 41.

W dalszym ciągu interpretacyi powyższego ustępu biblijnego (al jeze ysz mymkomo) „ażeby nikt nie wychodził ze swego miejsca" talmud dochodzi do następującego wnioskowania. Ponieważ do codziennego zbierania manny, potrzeba było zabrać z domu naczynia do wsypywania weń manny, to skoro w Sobotę nie wolno z domu wychodzić, temsamem niewolno i rzeczy nosić, a zatem przeniesienie rzeczy z miejsca na miejsce jest zabronione.

Nadto talmud obostrzył zakaz jazdy w Sobotę innem ograniczeniem (Schewuth) z obawy aby podczas jazdy nie ścinać po drodze gałązki dla użycia jej w miejsce bicza, a ucinanie lub łamanie wkracza już w szereg robót w Sobotę zakazanych.

Nie wchodząc w ocenę powyższej interpretacyi talmudu, którą każdy znawca ducha języka hebrajskiego sam osądzi o ile jest naciąganą i przesadzoną, nie zbijając płonnej obawy talmudu co do ścinania gałązki jako rzecz niepraktykowaną (Mylthe de lo shechycha), uważać musimy zakazy przekroczenia Techumu, jazdy i przenoszenia przedmiotów, jako anachronizmy duchowi czasu przeciwne i zadające kłam przepowiedni Pisma Świętego „a powiedzą kiedyś o ludzie izraelskim, że ten wielki naród jest mądry i rozsądny" [1]).

---

[1]) Nota 42.

Lajb.

I znowu powierzchownie tylko postanowienie talmudu pojęliście, bez głębszego wniknięcia w wyższe jego idee, w tendecyjną jego dążność. Talmudowi szło o to by usunąć wszelkie zawady stojące na przeszkodzie oddawaniu się bezwzględnemu spoczynkowi w Sobotę. Ten który przez cały tydzień krąży po wszystkich ulicach i zaułkach miasta lub po zamiejskich krętych ścieżkach z jednej wsi do drugiej, niech ma granicę Sobotnią, której mu przestąpić nie wolno. Ten który przez cały tydzień bywa w podróżach, tuła się po karczmach, zajazdach i hotelach, który obok zwykłych, podróży towarzyszących niewywczasów, musi nieraz znosić głód dla braku ciepłej koszernej strawy, niech będzie w Sobotę panem swego domu, mężem swojej żony i ojcem swoich dzieci, niechaj odpocznie on i koń jego, który go cały tydzień woził, a niech dumnym będzie myślą, że w czasach kiedy cywilizacyja nie wytworzyła jeszcze towarzystw opieki nad zwierzętami już humanitaryzm Mojżeszowy, uwzględnił i bydło ażeby i ono jak człowiek, jeden dzień w tygodniu odpoczęło (Schewithat Behemta). Ten wreszcie, który cały tydzień schyla grzbiet, by podołać ciężarom przy wyładowaniu i naładowaniu statków i wozów frachtowych, przy przenoszeniu kolosalnych pak i innych ruchomości z piętr na piętra, niech w Sobotę wyprostuje swe członki, używając spoczynku i nucąc sobie przepisaną na ten dzień piosnkę. „Ten

dzień od wszystkich dni najprzedniejszy, bo w nim spoczął twórca świata najświętszy" [1]).

Taka jest doniosłość przepisanych ograniczeń sobotnich dla których talmud starał się w każdym razie wynaleźć punkt oparcia (Asmachta) w Piśmie Świętem, bez względu czy interpretacyja jego zgadza się w zupełności z znaczeniem słów w tekście biblijnym zawartych. Podobnych interpretacyj talmud ma więcej, a jednak nie dowodzą one bynajmniej braku znajomości języka hebrajskiego talmudystów, którzy na Piśmie Świętem się wychowali i język jego, że tak powiem, z piersi matki wyssali, a jako bliżsi czasom rozkwitu literatury starohebrajskiej, lepiej ją znali od nas, którzy ją jako zabytek archeologiczny, nieustannie badać jeszcze musimy.

Leon.

Nie mogę nie przyznać wam słuszności, że załatwianiem interesów w Sobotę, ubieganiem się za zarobkiem, zbyt uciążliwą wędrówką pieszą czy konną, lub też przenoszeniem ciężarów z miejsca na miejsce, wykracza się przeciwko świętości dnia, który jakem już raz wspomniał, bezwarunkowo powinien być dniem odpoczynku i wytchnienia. Ale z drugiej strony, zgodzić się musicie zemną, że tu, gdzie chodzenie stanowi przechadzkę, a jazda przejażdkę, czyli tu gdzie ani chodzenie

---

[1]) Nota 43.

ani jazda nie jest podjętą w celu materyjalnym, lecz dla przyjemności, dla dążeń dobroczynnych lub religijnych, ograniczenia talmudu tracić powinny swą siłę. Czyliż bowiem może być poczytane za przestępstwo religijne, jeżeli ktoś w Sobotę, pieszo lub najętym powozem, dla ogółu mieszkańców kursującym, — gdzie upada szkopuł zakazanego używania zwierząt — (Schewithat Behemta) udaje się w okolice zamiejskie dla napawania się świeżem powietrzem, zdrowiu, w wielkich szczególnie miastach, tak niezbędnem; lub jeżeli się udaje do odległego zakładu dobroczynnego, dla odwiedzenia cierpiących, lub nawet do odległego domu bożego, dla assystowania modlitwie?

Tosafiści wspominają, że wnuk Raschi'ego wielki talmudysta Reb Samuel ben Mejer znany pod nazwiskiem Raschbam, który żył w 12 wieku był zdania ażeby jazdę w ogóle w Sobotę dozwolić [1]).

Jazda więc w wypadkach jakie przytoczyliśmy nie jest żadnem przestępstwem, bo ani używanie niewinnej rozrywki, ani spełnienie dobrego uczynku, ani wreszcie dogadzanie obowiązkom religijnym, w niczem nie uwłacza świętości Soboty ale owszem podnosi godność dnia i czyni milszym spoczynek, do czego właściwie talmud swemi ograniczeniami jedynie zmierza. Odnośna interpretacyja zaś prowadząca do innych rezultatów, jakkolwiek chcemy wierzyć, że jest wiarogodną, że się opiera na ustnem podaniu, nie zgadza się jednak z zdrową lo-

---

[1]) Nota 44.

giką i przeciwną jest wyraźnym i nie dwuznacznym słowom Pisma Świętego.

Powiadacie, że podobnych interpretacyj jest więcej, ubolewamy nad tem, gdyż one nietylko nam przeszkadzają w pogodzeniu życia powszedniego z religijnem, ale w niektórych razach ujemnie oddziaływają na pewne warunki hygieniczne.

Pomijam kwestyje pokarmów rytualnych, które mogły mieć racyją bytu w danym kraju i pod daną strefą, ale które nie mogą się rozciągać do wszystkich krajów i stref całej kuli ziemskiej, gdyż podług nowoczesnych nauk fizyjologicznych, rozwój fizyczny i umysłowy każdego narodu, zawisłym jest i od pokarmów, warunkom klimatycznym zamieszkałej przezeń strefy odpowiadających. Pomijam zresztą te kwestyje jako przechodzące granicę zakreślonego planu tej pracy, która ma być tylko rozmową popularno religijną, a żadnym traktatem talmudycznym, chcąc zaś rozbierać słowo „trefa" przez Pismo Święte wyrażone a przez talmud niewłaściwie do tysiąca ograniczeń zastosowane, musiałbym rozwodzić się nad traktatem Chulin z stronic 142 złożonym. Nie mogę jednakże nie wspomnieć o innej nie mniej ważnej kwestyi hygienicznej, jaką jest kąpiel rytualna (mykwa). W Piśmie Świętem (Lev. 11) gdzie mowa o zanieczyszczaniu naczyń przez wpadające do nich nieżywe płazy, czytamy wiersz 36-ty „tylko źródło i cysterna, zbiornik wody, pozostaje czysty" [1]), co znaczy, że gdy wszelkie

[1]) Nota 45.

inne przedmioty na które zdechlizny padają, uważają się za nieczyste, źródło i cysterna jako zbiorniki wody, do tej kategoryi przejęcia się nieczystością, nie należą. Talmud zaś, tłomaczy ten wiersz w ten sposób, że nie odnosi słów „zostaje czysty" do wyrażonego rzeczownika „zbiornik" ale do jakiegoś domyślnego subiekta „ktoś" który jako zanieczyszczony, może być czystym tylko przez używanie kąpieli w źródle lub cysternie [1]). A że używanie kąpieli przez Pismo Święte często jest zalecane, to już talmudyści z powyższej interpretacyi uważali się upoważnieni do ograniczenia kąpieli w ogóle, tylko do wody źródlanej lub deszczowej w cysternie nagromadzonej, z zakazaniem używania wody z takichże zbiorników lub zkądinąd czerpanej (Maiem Scheuwum). I tak powstała religijna kąpiel (Mykwa) ustanowiona z początku po największej części dla kobiet po peryjodach miesięcznych i połogach, późniejsze zaś zwyczaje rozszerzyły użycie jej dla męższczyzn przed odprawieniem rannej modlitwy w dniach Świątecznych, a dla Chassydów codziennie. Rozmiary Mykwy talmud oznacza przez 40 Sah, co odpowiada objętości kubicznej jednego łokcia kwadratowego przy trzech łokciach głębokości, ażeby całe ciało dorosłego człowieka, odrazu zanurzyć się mogło, w myśl Pisma Świętego „a omyje wodą wszystko ciało swe" [2]).

Czyści się tedy gorliwy wyznawca jak nabożna wyznawczyni wiary Mojżeszowej, po wsiach i miastecz-

---

[1]) Nota 46. [2]) Nota 47.

kach gdzie niema źródeł, w głębi napełnionej wodą deszczową lub stekami napływającą, zaszlamowaną, nieczystą i na działania atmosferyczne wystawioną. W większych zaś miastach, głębia ta już bywa ocembrowaną, w budynku umieszczoną, a woda z źródła sprowadzaną, ale wodę tę zaledwie co tydzień odmieniają, a przez ten czas kilkanaście albo kilkadziesiąt osób jedna za drugą a często nawet małemi grupami razem w jednej i tej samej wodzie się kąpią. Jak szkodliwy wpływ, taka kąpiel publiczna wywiera na zdrowie, ilu chorób ostrych i chronicznych staje się przyczyną, znalazłoby się dosyć dowodów w statystyce policyjno-lekarskiej [1]).

Takie to ujemne następstwa, spowodowała niewłaściwa interpretacyja talmudu, który przepisał ludowi izraelskiemu kąpiel religijną zdrowiu szkodliwą, wtedy gdy cały świat używa z korzyścią dla zdrowia tyle innych rodzajów kąpieli jak łaźni, wanny, prysznica i t. p. Wprawdzie te kąpiele podług talmudu nie są zakazane, ale nie posiadają cech religijnych i osoby które je używają nie spełniają przepisów zakonu.

Lajb.

Zbyt słabą władacie bronią, jeżeli sądzicie, że językoznawstwem zdołacie zwalczyć interpretacyją talmudu.

---

[1]) Uwagi nad obecnym stanem Starozakonnych w Królestwie Polskiem pod względem policyjno-lekarskim przez B. Rosenbluma lekarza 1842.

Wy, bierzecie słowa Mojżesza w znaczeniu naturalnem czyli językowem, a zapominacie, że tradycyja odnosi się do objaśnień ustnych jakie Mojżesz przy wręczeniu zakonu Jozuemu, temuż podawał. Mojżesz obok palcem bożym pisanej litery, ducha praw Jozuemu przekazał, tak samo Jozue postąpił z starszymi przy zdaniu im tegoż zakonu, porozumiewając się z nimi jak zakon pisany stosować do praktycznego życia. Starsi ustępując swój mandat mężom wielkiego Synodu, z swojej strony znowu, wszystkie przekazane uwagi i objaśnienia ustne na kwestyje religijno-narodowe tymże wpajali, ci znowu znosili się zswymi następcami, komunikując im obiegające z ust do ust, wskazówki i spostrzeżenia i t. d. Słowem, od Mojżesza do ostatnich talmudystów, ciągnie się nieprzerwany łańcuch tradycyi, którego ogniwa tworzą liczne wiarogodne ustne tłómaczenia, wskazówki, rozumowania a nawet pewne mysteryje dla niewtajemniczonych nieprzystępne.

Chcecie pojąć ducha prawodawstwa Mojżesza, na to sama znajomość języka hebrajskiego nie wystarcza. Ażeby dotrzeć do tego sanctuarium przybytku najwyższej nauki boskiej, musicie wprzódy przedostać się przez rajski ogród talmudyczny tak zwany (Pardes) Pa Ra Dys to jest: *Pszat* (naturalne znaczenie słów biblijnych), *Remez* (wskazówka czyli dany znak), *Drusch* (rozumowanie czyli kombinacyja), i *Sod* (Mystycyzm czyli Kabała). Otóż te inicyjały słowa Pa Ra DyS niech wam służą jako mnemonikon, jako mentor do wszechstronnego zrozumienia słowa bożego. Idź i ucz się (Zyl ygmor).

A teraz podejmiemy kwestyją pokarmów rytualnych, którą wy niby ominąć, niby powierzchownie dotknąć chcieliście, a którą jednak pod względem hygienicznym, w tak nie jasnem postawiliście świetle, że czuje się w obowiązku na nią odpowiedzieć. Rzecz powszechnie wiadoma, że pokarmy im są prostsze i naturalniejsze, im mniej skomplikowane i sztuczne, tem lepiej sprzyjają zdrowiu. Skromna kuchnia koszerna, rozporządza może mniejszym zasobem artykułów spożywczych, bo niektóre gatunki mięsiwa i ryb są jej zabronione, ogranicza się może na mniejszym jadłospisie, bo nie wolno jej z artykułów mięsnych i mlecznych wytwarzać potraw mięszanych, ale to wszystko jeszcze nie upoważnia do wnioskowania o szkodliwości pokarmów rytualnych dla zdrowia. Gdyby pokarmy te, w czemkolwiek zagrażały zdrowiu, toby je talmud zmoderował, nie masz bowiem przykazania boskiego, któreby przed niebezpieczeństwem życia (Sekonoth Nefoschoth) nie zostało przez talmud cofnięte. Że warunki klimatyczne stoją w związku z pewnymi pokarmami miejscowymi, to prawda, ale niemniej prawdą jest i ta okoliczność, że ludzie aklimatyzujący się pod jakąkolwiek strefą, nie na równi z autochtonami, spożywają bez uszczerbku dla zdrowia wszystkie dary natury w które nowo przybrana ojczyzna obfituje. Czynią nam zarzut, że zakaz używania wieprzowiny, jako więcej tłuszczu zawierającej, mógł się tylko odnosić do gorących klimatów, tymczasem ostatnie wyniki analizy mikroskopowej przekonały, że wieprzowina właśnie przedstawia żyzniejsze pole dla pewnego gatunku szkodliwych pasorzytów, niż każde inne mięsi-

6*

wo. Nie szkodziła żydom kuchnia koszerna ongi na wschodzie, nie szkodziła im później i dotychczas nie szkodzi w innych okolicach świata, gdyż dozwolone lub zakazane gatunki bydła, ptastwa i ryb podług cech przez Bibliją wskazanych, wszędzie prawie są te same.

Co do kąpieli rytualnych, to zdaje się że talmudyści położyli podwójną zasługę, raz, że nadali kąpielom znaczenie religijne, przez co uczynili użycie onych obowiązującem, a nie od samowoli zawisłem, co wielki wywierać musi wpływ na zachowanie zdrowia, powtóre, że nie ograniczyli miejsca do kąpieli, dając swobodę do czyszczenia się w każdem źródle, w każdej głębi, tam gdzie tylko objętość wody wystarcza do zanurzenia w niej całego ciała ludzkiego, bez względu na to czy woda jest płynącą czy stojącą. Gdyby objętość wody nie była przepisaną, a sama woda gdyby nie miała wprost z ziemi się wydobywać, ale mogła być czerpaną, wtedy niektóre części ciała ludzkiego, u prostego ludu mianowicie, nigdy atomów wody by się nie dotykały. Zresztą otwarte miejsce do kąpania się, wszędzie łatwo znaleźć i nie przedstawia tych trudności, co nalewanie wody do naczynia mającego służyć na kąpiel. Utrzymujecie, że na prowincyi lud Izraelski nurza się w stawach i kałużach a w większych miastach w brudnych Mykwach, może po części macie racyją, ale o to nie talmudystów należy obwiniać, którzy swemi przepisami o kąpielach rytualnych, dążyli do szerzenia bezwzględnej czystości ciała, jest to raczej wina władz miejscowych policyjno-lekarskich, że nie wzbraniają kąpać się w głębiach nieczystych, zdrowiu szkodliwych i nie zalecają częstszego odprowadzania

wody z Mykw przez odpowiednie pompy lub krany odpływowe. Dość, że kąpiele rytualne, nie są jak wy utrzymujecie instytucyją zdrowiu szkodliwą, ale owszem znakomitym czynnikiem hygienicznym dla zachowania czystości ciała a tem samem dla ochronienia od zaraźliwych chorób.

Takie to idee kryje tradycyja pod osłoną interpretacyj zgodnych czy nie zgodnych z lingwistycznem znaczeniem słów Pisma Świętego, dla tego powtarzam, jeżeli chcecie zrozumieć ducha talmudu, pomnijcie na ów mnemonikon rabiniczny, a będziecie wiedzieli, że sama znajomość języka hebrajskiego jest niedostatecznym przewodnikiem do oryjentowania się w labiryncie tradycyi, że do tego potrzeba znać się na pewnych wskazówkach, rozumowaniach a wreszcie i na kabale.

Leon.

My, jeżeli mamy wierzyć w tradycyją jako zakon ustny od Mojżesza początek swój biorący, możemy tylko zgodzić się na to, że ona zawiera uwagi i objaśnienia tak naturalnie wyrzeczone, jakiemi tchnie pierwotny zakon piśmienny Mojżesza, że owianą jest tym duchem prostoty i jasności jaki jaśnieje na kartach Pisma Świętego, nigdy zaś przypuścić nie możemy, że tradycyja objęta później w talmudzie, ma stanowić klucz do jakichś zagadnień tajemniczych, wskazówek misteryj i kabały, rozumem ogarnąć się nie dających. Powiecie może, że wiara powinna być ślepą, daleką od wszelkich rozumo-

wań i analizy, taka wiara może być przypuszczalną w rzeczach niepojętych ale szczęście człowieka warunkujących, jakiemi są wiara w istnienie Boga, w nieśmiertelność duszy, w nagrodę i karę w przyszłem życiu i t. p. które osładzają życie człowiekowi i przy największych przeciwnościach losu, napawają go nadzieją lepszej przyszłości, wiecznej kiedyś szczęśliwości; ale wiara w mystycyzm, który prowadzi do tego aby się dać opętać więzami ograniczeń i abstynencyj, obostrzeniami ruch i swobodę życia ścieśniającemi, taka wiara w myślących ludziach XIX wieku nie może znaleźć adeptów.

A gdybyśmy nawet chcieli na chwilę przypuścić, że stanowienia talmudyczne mają rzeczywiście jakieś wyższe cele tajemnicze dla niewtajemniczonych nie dościgłe, to jakże tłumaczyć sobie takie ustanowienia, które stoją w wyraźnej sprzeczności z uznaną przez cały świat nauką, na cyfrach matematycznych opartą?

Weźmy np. ustanowienie Świąt. W Piśmie Świętem nie ma wzmianki o drugim dniu Świąt czyli o dwóch dniach Świątecznych bezpośrednio po sobie następujących, owszem zakon Mojżesza przepisuje wyraźnie aby obchodzono Święto Wielkiejnocy (Pesach) dnia 1 i 7 Nisson [1]) Święto Pierwocin (Szewuoth) w dzień po upływie 7 tygodni od Pesachu [2]), Święto Nowego roku czyli Trąbek (Roszhaschana) pierwszego dnia Tyszry [3]), i Święto Szałasów (Sukkoth) 15 i 23 Tyszry [4]); zatem Pięcioksiąg

[1]) Nota 48. [2]) Nota 49. [3]) Nota 50. [4]) Nota 51.

przepisuje razem tylko 6 dni Świąt uroczystych. Talmud zaś, który sobie postawił za zadanie, przepisy Synajowe nie tyle objaśniać, ile rozszerzać, obostrzać i potęgować by pochłaniały całe życie ludu izraelskiego, by go oddalały od świata zewnętrznego, odosobniały od otaczających go ludów, by gorliwe wykonanie tych przepisów osładzało mu niby gorzkie koleje wygnania; ten talmud w nieprzebranej troskliwości swojej, o jaknajściślejsze przywiązanie do ogniska religijnego, ludu coraz więcej od granic ojczystej ziemi oddalającego się, podwoił Święta biblijne, podnosząc ich cyfrę do 12-tu.

Jako powód usprawiedliwiający to postępowanie, talmud podaje następujący. Początek każdego miesiąca, a zanim i przypadające w ciągu tegoż miesiąca Święta, oznaczane były przez zgłoszenie się do wyższej Zwierzchności religijnej (Synedrion) w Jerozolimie wiarogodnych świadków, którzy pierwszy rąbek księżycowego sierpa czyli nów spostrzegli. Tak podany dzień jako początek miesiąca, przez Zwierzchność uznany, oddalonym gminom zapomocą górskich sygnałów ogniowych oznajmiano. Gdy zaś wrogo usposobieni przeciwko Izraelitom sąsiedzi Samarytanie, temu urządzeniu stawiali przeszkody, przez zapalanie ogni sygnałowych w niewłaściwym czasie, to zaczęto zawiadamiać daleko mieszkających Izraelitów, o początku miesiąca, przez umyślnych posłańców. Z obawy znowu aby w niektóre miejsca, posłańcy zapóżno nie przybywali, poleciła Zwierzchność obchodzić po za obrębem Palestyny, dla uniknienia wątpliwości, dwa dni Świąt (Schnei Jomum Towum schel golath). W samej zaś Palestynie tylko jeden dzień obchodzono, z wyjąt-

kiem Święta Rosch-haschana dla swojej uroczystości nazwane świętem przedłużonem (Keduscha Arychta), który to porządek tak na ziemi świętej jak i za jej granicą do dziś dnia ściśle jest przestrzegany. Gdyby talmud ustanowienia Świąt nie opierał na niedostatecznem zeznaniu świadków, ale na nieomylnem obliczeniu księżycowem, gdyby odległych od Palestyny gmin nie uczynił zawisłymi od punktualnego przybycia posłańców początek miesiąca zwiastujących, ale zaznajomił elementarnemi zasadami astronomii, zwyczajnym rachunkiem kalendarzowym, toby nam oszczędził świętowania w ciągu roku, nadmiernych 6 dni, które w czasach pracy i walki o byt zbyt ciężko zaważyły. Nadto, jeżli się weźmie na uwagę, że Święta nasze często poprzedzają Sobota i Niedziela lub po nich bezpośrednio następują, co naraża na 4 dni bezrobocia, oraz, że niepewność, który z dwóch dni Roschhaschana jest prawdziwy sprowadza najuroczystsze Święto jakiem jest sądny dzień (Jomkupur) przypadający 10 dnia Tyszry na dzień również niepewny; wreszcie, że ustanowienie dwóch dni Świąt nie ma żadnej zasady religijnej, to istotnie dziwić się należy, że drugi dzień Świąt do obecnych czasów tak skrupulatnie u nas się jeszcze obchodzi.

Lajb.

Nie sądźcie, że talmudyści ustanowili Święta na zasadzie zeznania świadków, dla tego że im obcą była nauka astronomiczna. Już na początku trzeciego wieku,

pomiędzy licznie osiadłymi w Babilonie żydami, uczony talmudysta obeznany z nauką astronomii Rabbi Samuel zwany Jarchina (znawca księżyca) naukowo ustanowił rachunek kalendarzowy na 60 lat [1]) a przytem wyraził się: moglibyśmy ułożyć kalendarz na cały czas wygnania [2]). To też żydzi Babilońscy przeciwko obchodzonym 6 razy do roku dwom następującym po sobie dniom Świąt, energicznie protestowali, wołając „gdy obecnie znamy naukę oznaczania nowiu, dla czego obchodzimy dwa dni?" [3]). Na to Wyższa Zwierzchność religijna w Palestynie, mająca wpływ na cały Izrael, rozesłała następujące polecenie. „Przestrzegajcie ściśle zwyczajów przodków, które raz przyjęliście, gdyż obce rządy pod którymi żyjecie, mogą zarządzić prześladowanie religijne i zakazać obchodzenia Świąt, a wtedy powstałby zamęt i nieporządek a Święta w niewłaściwym czasie byłyby obchodzone". Polecenie to przez wszystkie gminy, bez szemrania i bliższego rozbioru zostało przyjęte i odtąd drugi dzień Świąt przez 1500 lat przez prawowierny lud izraelski w swojej mocy się utrzymuje.

Czy przez to lud materyjalnie tak bardzo ucierpiał, to jeszcze niedowiedzione, ale że moralnie na tem zyskał, składając dowody tyloletniej wytrwałości w poszanowaniu tradycyi przodków, jest rzeczą pewną. Niech więc dalej tą drogą postępuje, niechaj ma jeszcze 6 dni spoczynku w ciągu roku, dla nikogo bowiem nakazany religijnie

---

[1]) Nota 52. [2]) Nota 53. [3]) Nota 54.

spoczynek nie jest tak niezbędnym jak dla żyda, który na jakiemkolwiek stanowisku się znajduje, jakikolwiek zawód obiera, a przeważnie kupca, rzemieślnika lub wyrobnika, pracuje niezmordowanie od brzasku słońca do późnej nocy, nie zna on co to są godziny wytchnienia, u niego praca jest całodzienną, bez przerwy, wyjąwszy wtedy gdy go modlitwa lub konieczność fizyczna do tego zmuszają. Powiecie może, że taka praca to brak systematyczności, brak porządku i ładu, gdyż człowiek powinien swoim czasem tak rozporządzać, żeby mu zostały wolne chwile do wypoczynku, być może, ale z drugiej strony chciejcie zważyć, że żyd przy najskromniejszem życiu, ma takie potrzeby jakie u innowierców nie tak często spotykamy, dosyć tylko zwrócić uwagę, czem żyd jest dla swojej rodziny, dla swojej czeladzi, dla swego otoczenia; nie żyje on dla siebie ale dla innych, a całe życie jego jest jednem pasmem poświęcenia i prywacyi.

To też pracuje do umęczenia, do upadłego, a z tej niemocy ocucić i wyrwać go zdoła jedynie głos tradycyi, nakaz religii, przypominający mu, że Święto nadchodzi; na ten appel zrywa się żyd jak lew, opuszcza w nieładzie niedokończoną robotę, przerywa rozpoczęte spekulacyje, rzuca się w objęcia spoczynku i wytchnienia, i wdziewając na się szaty świąteczne, obchodzi z tą samą uroczystością pierwszy dzień Świąt przez zakon piśmienny, jak i drugi przez zakon ustny nakazany.

Leon.

Ciężką jest rzeczywiście dola prawowiernego żyda, nadmiernych musi używać wysiłków dla wyżywienia swojej rodziny, składającej się nieraz oprócz nieletnich dzieci, z zamężnych córek i ożenionych synów, które to młode stadła, religijnie tylko wychowane a do praktycznego życia nie przysposobione, muszą się stać ciężarem ojców lub teściów przez długie lata. Ten sam brak systematyczności jaki cechuje żyda w zapewnieniu sobie bytu materyalnego, napotykamy i w zapewnieniu przyszłości swoim dzieciom, które nie wychowane na użytecznych członków społeczeństwa, oddane wyłącznie nauce religii i talmudu, nie zdolne do żadnego zawodu, łączy przedwcześnie węzłami małżeństwa, a gdy się już stają rodzicami potomstwa, zaczynają dopiero szukać sposobu do życia, który wszakże bez nauki realnej i uzdolnienia znaleźć trudno.

Przyczyną tego położenia jest, ten stan odosobnienia, wyłączności i separatyzmu, w jaki go wtrącił talmud tymi tysiącznemi odgraniczeniami od ucywilizowanego świata, z którym, po za obrębem interesów materyjalnych nie żyje, nie obcuje, żadnych towarzyskich stosunków nie zawiązuje a tem samem jego zwyczajów sobie nie przyswaja. Poczytujecie za zasługę żydom, że z taką uległością szanują tradycyją przodków, aleź i inne narody mają swoje tradycyje, które niemniej szanując, idą jednak za duchem czasu i odstępują od tych przestarza-

łych zwyczajów, które się nie zgadzają z ich nowoczesnemi pojęciami.

Czyliż dla tego, że Zwierzchność religijna w Palestynie przed blizko dwoma tysiącami lat, niesłuchając głosu nauki, narzuciła nam podwojone Święta, mamy takowe do dziś dnia obserwować?

Prawda, że historyja ludzkości nas uczy, że i w innych wyznaniach, zwierzchność religijna w swych postanowieniach nie zawsze szła w parze z nauką, a nawet w pierwszych wiekach Chrześcijaństwa, kościół katolicki naukę prześladował i z jej głosicielami zaciętą staczał walkę, ale w końcu nauka jednak odniosła zwycięztwo i przez kościół uznaną została. My jedni żydzi, mamyż talmud przyjąć za wszechwiedzę usuwając się od każdej innej nauki?

Uczony Rabi Samuel zwany znawcą księżyca o którym wspomnieliście, wyraźnie powiada: „moglibyśmy ułożyć kalendarz na cały czas wygnania". Mógłby, ale tego nie uczynił, pewno by nie narazić się Zwierzchności religijnej, która nie pozwoliła światlejszym jednostkom szerzyć i rozpowszechniać naukę astronomiczną i korzystać z obliczenia kalendarzowego zaliczonego wtedy do nauk tajemniczych (Sod houbur). Śmiałych Babilończyków odwołujących się do znanej im nauki obliczenia kalendarzowego, Zwierzchność religijna zbywa absurdem, jakoby mogące nastąpić kiedyś prześladowanie religijne, pozbawić miało możności dokładnego obliczenia księżycowego a tem samem punktualnego obchodzenia Świąt. Kto w tem naciąganem i bezpodstawowem oświadczeniu

Zwierzchności religijnej nie widzi jak na dłoni, tej wiecznie odradzającej się dążności hierarchii, do zapanowania nad umysłami, do utrzymania gminu w ciemności i ciągłej od niej zależności, do stłumienia w nim samodzielnego badania zakonu i narzucania mu postanowień z duchem czasu niezgodnych, ale dogadzających jej uprzedzeniom a może i widokom osobistym?

Weźmy inny szkic charakterystyczny hierarchii rabinicznej w pojmowaniu i stosowaniu do okoliczności ustaw zakonu. W Piśmie Świętem czytamy: „Gdy dwaj bracia razem mieszkają a jeden z nich bezdzietnie umiera, to pozostały przy życiu brat musi poślubić bratową (Iibum) a pierworodny syn z tego małżeństwa zwanego „lewirat" ma nosić imię zmarłego brata ażeby toż imię w Izraelu nie zgasło. A jeżeli brat się sprzeciwia, to bratowa oskarża go przed starszymi miasta, a gdy trwa w swoim uporze, wtedy bratowa w obec starszych zzuwa zeń trzewik (Chaliza) plwa przed nim i wywołuje „tak się staje człowiekowi który imienia swego brata odbudować niechciał" a jego dom nosi odtąd w Izraelu nazwę „Domu bosego" [1]). Talmudyści, uważając z jednej strony, że takie małżeństwo przymusowe, w późniejszem pożyciu małżeńskiem może źle oddziaływać na spokój domowy, na harmoniją w rodzinie, z drugiej strony, że akt małżeństwa nie należy podług zakonu do bezwarunkowych atrybucyj jakiejkolwiek zwierzchno-

---

[1]) Nota 55.

ści religijnéj, że każdy prywatny Izraelita może poślubieniu assystować w charakterze świadka a nie jako duchowny, poważyli się biblijny przepis małżeństwa lewiratu całkiem znieść. Dopełnienie aktu drugiego, ściągania trzewika, z wszystkiemi formami, jako czynności wymagającej assystencyi i współdziałania Zwierzchności religijnej, talmudyści w całej pierwotnej sile utrzymali, obostrzając takowe postanowieniem, że bratowa dopóty w nowe związki małżeńskie wchodzić nie może, dopóki zwierzchność nie udzieli jej świadectwa spełnienia aktu Chaliza.

Oto drugi przykład dążności naszej hierarchii duchownej do rozciągania swej władzy powodowanej uprzedzeniami lub osobistemi widokami.

Lajb.

Przepis Mojżesza o lewiracie przedstawia dwie strony, jedną rdzenną bo stanowiącą o losie dwóch ludzi na wieczne czasy połączyć się z sobą mających, nie z miłości, nie z wyrachowania, tylko z uległości religii, drugą stronę podrzędną bo noszącą cechę moralnego poniżenia tego, który od spełnienia tego obowiązku religijnego się uchyla. Tam więc gdzie szło o zabezpieczenie szczęścia rodzinnego, talmud miał odwagę postawić swoje veto i wyrzec „nie” nie narzucać małżeństwa; tu zaś gdzie szło tylko o dopełnienie formy dyscyplinarnej, uwłaczającej może godności i przyzwoitości, ale niko-

mu z interessowanych stron faktycznej szkody materyjalnej nie przynoszącej, wolał talmud przekładać, ścisłe zastosowanie się do litery prawa, nad zupełne uchylenie przepisanej ceremonii. Zniesieniem lewiratu, talmudyści dowiedli, że stawiają kwestyją bytu materyjalnego wyżej nad literę prawa, zatrzymaniem zaś Chaliza chcieli pokazać, że nie należy lekceważyć prawa tam nawet gdzie ono mniej zaspakaja poczucie przyzwoitości i konwenansu; nigdy zaś nie kierowali się uprzedzeniami a jeszcze mniej osobistymi widokami.

I nie tylko w tym pojedynczym wypadku, talmud daje dowody swojej ojcowskiej troskliwości około dobra doczesnego Izraela tu gdzie wyjątkowy przepis zakonu mu zagraża, mamy takich przykładów więcej, z pomiędzy których kilka tu przytoczyć sobie pozwalamy.

Podług Biblii, każdy siódmy rok stanowił rok umorzenia długu (Schmita) w którym zastawy znajdujące się w ręku wierzycieli, bezwarunkowo pierwotnym ich posiadaczom zwrócone być musiały [1]). Z tego powodu przed zbliżeniem się siódmego roku, kredyt był zachwiany a biedny lud nie mogąc nigdzie pożyczki zaciągnąć, do ostatecznej doprowadzany bywał ruiny. Dla zaradzenia temu groźnemu stanowi, talmud wprowadził instytucyją zwaną „Prosbul" to jest wystawienie skryptu przez wierzyciela, w którym tenże powołując się na Sędziów danego miasta, zastrzega sobie prawa upominania się wypożyczonych pieniędzy, bez względu na przy-

[1]) Nota 56.

padający przed terminem zwrotu, rok umorzenia. Taki skrypt przez Sędziów i świadków podpisany, ułatwiał stosunek między wierzycielami i dłużnikami, kredyt wracał do normalnego stanu a biblijny rok umorzenia (Schmita) utracił swój przywilej.

Weżmy drugi przykład. Podług biblii, w czasie trwania 8 dni Świąt Wielkanocnych (Pesach) nic kiszonego (chomez) w granicach mieszkania Izraelity znaleźć się nie powinno [1]), a to jak talmud rozumuje pod utratą prawa korzystania z tychże kiszonych artykułów żywności nie uprzątniętych, nawet po przejściu świąt [2]). Taki przepis naraziłby właścicieli składów na ogromne straty, gdyż musieliby przed Świętami spiesznie i za bezcen wszystkie nagromadzone zapasy napojów, zboża i innych wiktuałów sprzedawać, a zaraz po Świętach odrazu na nowo w takowe, z konieczną zwyżką cen się zaopatrywać. Zezwolili przeto rabini na warunkową sprzedaż wszelkich zapasów kiszonych nieizraelicie, na zasadzie aktu sprzedaży (Schtar-Mechira) wedle przepisanej formy, przez co zapasy nie ruszone z miejsca po Świętach przy zwrocie aktu stały się używalnymi.

Czy takie liberalne zmoderowanie Zakonu Synajowego przez talmudystów, może być uważane za uprzedzenie? Czy tak szczera dążność talmudystów do utrzymania dobrobytu ludu może wzbudzić cień podejrzenia o jakie osobiste widoki? Protestujemy przeciwko tym zarzutom jak najkategoryczniej.

---

[1]) Nota 57. [2]) Nota 58.

Leon.

Podnosicie talmudystów, że się zdobyli na zniesienie lewiratu, i my im to za wielką poczytujemy zasługę, ale tem mniej możemy usprawiedliwiać zatrzymanie Chalizy, gdy, że akt ten, jak sami utrzymujecie, uwłacza godności i przyzwoitości a nie przynosi stronom materyjalnego pożytku.

Nieulega wątpliwoci, że to co przed 2000 lat, kiedy oświata ogólna na niskim stała poziomie a Izraelici o formach towarzyskich inne mieli pojęcie — uważanem być mogło za uwłaczanie godności i przyzwoitości, w naszym wieku zupełnie już tolerowanem być nie może. A jeżeli jeszcze weźmiemy na uwagę, że akt Chaliza nie tylko ubliża godności ale naraża i na stratę materyjalną, bo szwagier mający stawać do tego aktu, w przekonaniu, że bez dopełnienia tej formalności, bratowa nigdy za mąż wyjść nie może, często ją wyzyskuje i za poniesioną przez siebie, jak się wyraża, hańbę publiczną, drogo zapłacić sobie każe; to utrzymanie tego zwyczaju religijnego na żadne uwzględnienie nie zasługuje.

Tak się przedstawia kwestyja lewiratu z jej skutkami Chaliza z jednej strony, inaczej zaś na nią zapatrywać się musimy ze stanowiska jurydycznego i ekonomiczno-państwowego, co nas doprowadzi do tej konkluzyi, że istotnie instytucyja ta była za czasów biblijnych konieczną i nieodzowną, niemniej za naszych czasów

jest zbyteczną, hańbiącą poczucie godności osobistej jak i samą powagę religijną poniżającą.

Byt ekonomiczny Państwa Izraelskiego, zasadzał się na urządzeniu czysto agrarnem. Grunt ziemski stanowił główne bogactwo kraju a prawodawca chcąc swój lud do roli przykuć, aby jedynie w uprawie ziemi szukał godziwego i dostatecznego sposobu zarobkowania, bez potrzeby uciekania się do niepewnych i nie zawsze z godnością sumienia w parze idących spekulacyj merkantylnych, przepisał podział posiadłości ziemskich między plemiona w możliwie równych granicach, tak aby nie zanadto posiadłości skupiało się w jedym ręku, żeby jedno plemię zanadto nie wzrastało a drugie z trudnością wyżywić się zaledwie mogło, w ogóle żeby majątki ziemskie nie z taką łatwością przechodziły z rąk do rąk. W tym duchu prawo spadku zastrzega ażeby posiadłości ziemskie przechodziły tylko na potomstwo męzkie, córki zaś mogły wtedy tylko być spadkobierczyniami, gdy wychodziły za mężów z tego samego plemienia.

Skutkiem takiego urządzenia, było rzeczą naturalną, że gdy kto bezdzietnie umarł, żona mogłaby z próżnemi rękami wychodzić z domu a dobra ziemskie dla braku opieki by zmarniały, dla tego to brat zmarłego miał zaradzić złemu. Była to opieka zarówno dla żony jak i dla gruntu czyli posiadłości plemienia, a nie miała ona charakteru religijnego ale raczej prawny. Dla tego brat, który od tego prawa się uchylał, wystawiony był na skutki hańbiącego aktu chaliza, gdzie bratowa sama upokorzona, zarzucała mu jego niecne postępo-

wanie, przed nim plwała, a dom jego nosił odtąd piętnującą go nazwę „domu bosego".

Po takiem wyjaśnieniu przyczyn powstania lewiratu (Iibum) za czasów biblijnych, to zdaje się, że każdy prawowierny Izraelita, należący do obozu najzagorzalszych zwolenników talmudu, zgodzić się może z nami, że w dzisiejszych czasach akt Chaliza bezwarunkowo zmieniony być powinien.

Dla uchylenia wszakże wszelkich szkopułów religijnych któreby mogły nasuwać jeszcze jakiekolwiek w tej kwestyi wątpliwości, przytoczymy niektóre cytaty z samego talmudu upoważniające do bezwzględnego zniesienia tego przestarzałego, pozornie religijnego do dziś dnia praktykującego się zwyczaju. I tak traktat *Iebamoth* 3.1 opiewa: „kto nie spełnia lewiratu, nie powinien dopełnić Chaliza" [1]). Traktat *Jebamoth* 105: „gdy ściągnie trzewik bez odmawiania przepisanej formułki i bez wypluwania, akt Chaliza ważny" [2]) Tak więc talmud sam dwa momenty tego aktu znosi a zatrzymuje tylko „ściąganie trzewika". Ta ostatnia czynność zaś ma swoje źródło w starożytnym zwyczaju ściągania trzewika przy nabywaniu prawa do jakiejkolwiek własności, jak czytamy w księdze Ruth (4.7): „A było starodawnym zwyczajem w Izraelu przy wykupie i przy zamianie, aby warowniejsza była każda sprawa, tedy zzuwał jeden z nich trzewik swój i dawał bliźniemu swojemu, a toć było na świadectwo ustępowania dóbr w Izraelu" [3]).

---

[1]) Nota 59. [2]) Nota 60. [3]) Nota 61.

Talmud Jerozolimski w swojej interpretacyi tej kwestyi tak się wyraża: „Dawniej był zwyczaj nabywania czegoś zapomocą ściągania trzewika, potem nabywało się za porozumieniem lub ugodą, w końcu za pomocą pieniędzy piśmiennego obligu lub wzięcia w posiadanie” [1]. Jeżeli więc talmud Jerozolimski wspomina o piśmiennym akcie, pocóż my mamy zniewalać bezdzietną wdowę do nabywania prawa zamążpójścia, zapomocą ściągania trzewika szwagrowi, kiedy ten może piśmiennie się zrzec prawa do bratowej, a ta otrzymawszy od niego akt Chaliza (Schtar Chaliza) przestaje być krępowaną i w nowe może wstąpić związki małżeńskie?

W końcu zaakcentować musimy, że dokonane przez talmudystów niektóre reformy potrzebą czasu i okolicznościami wywołane, z pomiędzy których słusznie wymieniliście, zniesienie lewiratu (Iibum), roku umorzenia długów (Schmita) i zakazu przechowywania w Pesach zapasów kiszonych (Welo jerue lehu seor), nadają nam również prawo naśladowania, i znoszenia tych rozporządzeń talmudycznych, które duchowi naszych czasów i warunkom naszego bytu społecznego nie odpowiadają.

Lajb.

Gdybyście nawet mieli najsłuszniejszą racyją, to ani wy, ani spokrewnieni z wami duchem, nie jesteście powołani do zniesienia lub zmienienia najmniejszego

---

[1]) Nota 62.

przepisu biblijnego lub talmudycznego, bo nie jesteście żadnym autoretytem religijnym. Pięknie by się rozwinęło społeczeństwo, gdyby jednostkom dozwolonem było zmieniać prawodawstwo wedle własnego widzimisię. Nad całością prawa i ścisłem ich wykonywaniem czuwają mężowie nauki i sprawiedliwości, Sędziowie. Oni są stróżami praw, od nich zależy zrozumieć ich ducha i zastosować odpowiednio w praktyce. Takimi stróżami starego zakonu byli, są i będą nasi rabini, którzy po zamknięciu talmudu i zgaśnięciu ostatnich Gaonów, odziedziczyli prawo przewodniczenia w gminach, jako Zwierzchnicy religijni. Im powierzono pieczę nad całością zakonu, do ich atrybucyj należy, rozszerzenie zakresu praktyki religijnej i pomnożenie jej nowemi obostrzeniami, jak również złagodzenie lub nawet uchylenie niektórych przepisów, gdy konieczność chwili (Horaoth Schooh) tego wymaga.

Co do tego ostatniego punktu jednak talmud zastrzega „że żaden rabinat nie może unieważnić postanowienia swego poprzednika, jeźli nie stoi wyżej od niego nauką zakonu, mądrością, i liczebnym składem swoich członków" [1]).

Dotychczas żaden rabinat u nas w kraju, nie uważał się za dość kompetentnego do uchylenia choćby jednego z przepisów kultu, sobotnich, rytualnych lub zwyczajowo-obrzędowych, o których wy w niniejszej pracy z taką erudycyją rozwodziliście się. Powiecie może, że

---

[1]) Nota 63.

nasi rabini to ludzie zacofani, uprzedzeni, nie pojmujący prawdziwego ducha religii, nie dbający o dobro swoich gmin i nie zwracający uwagi na wymogi czasu. Nie będę się z wami o to spierał, zapytam was tylko, dla czego jeden z największych badaczy talmudu, jeden z najpotężniejszych myślicieli swojego czasu, uznany przez cały świat mędrzec i filozof, wiekopomny Majmonides, w swojem znakomitem dziele „Jad Hachzaka" noszącem przez wszystkich żydów od XII wieku do dziś dnia uznaną nazwę „Drugiego Zakonu" (Myschna Thora), podaje i gorącemi słowy zaleca, wszystkie postanowienia talmudu, w najdrobniejszych szczegółach, bez najmniejszej krytyki, bez najmniejszego zarzutu, widząc w nich boskie prawdy od Mojżesza do ostatnich gaonów ustnie przekazane i cały Izrael od pokolenia do pokolenia obowiązujące?

Ten wielki olbrzym szybujący jak orzeł swobodnie po wszystkich obszarach talmudu, nie znajduje w nim nic nagannego, nic ujemnego, nic dobru ogółu przeciwnego, a wy karły, czołgający się zaledwie po płaskich brzegach bezdennej głębi halachicznej, słabym rzutem oka na talmud, chcecie w nim odkryć źródło ścieśnień duchowych, ograniczeń swobody i stłumienia dążeń społecznych?

Dla Majmonidesa filozofa, interpretacyja talmudu jest logiczną i racyjonalną, a dla was przesadzoną, naciąganą, z duchem języka hebrajskiego nie zgodną; dla Majmonidesa wielkiego lekarza Sułtana, przepisy talmudyczne, nie zawierają nigdzie nic anti hygienicznego, dla was wiele z nich mają być zdrowiu szkodliwe.

Nie uznajecie talmudu babilońskiego ani jerozolimskiego, uznajcież talmud Majmonidesa, który się mieści w jego „Jad Hachzaka" a będziecie jak my prawowiernymi Izraelitami.

Leon.

Zastrzeżenie talmudu co do wymaganej wyższości rabinatu, chcącego unieważnić postanowienia poprzedników, w praktyce nigdy nie znalazło zastosowania. Przyczynił się do tego wielki talmudysta Rabbon Ascher rabin m. Toledo w Hiszpanii, który w swojem znakomitem dziele zwanem „Ascheri" stanowiącem „talmud do talmudu" tak się wyraża „Wszystko co nie jest dostatecznie wyjaśnione w talmudzie, każdy może przyjąć albo odrzucić, nawet może opponować gaonom, gdyż amoryci i późniejsi autoryteci talmudyczni, nieraz spierają się z pierwszemi (starszemi) powagami a tu gdzie dwie znakomitości różnią się w wyrzeczeniu halachy, to każdy posiadający naukę i będący w stanie popierać zdanie swoje własne niezbitemi argumentami, ma do tego pełne prawo, tembardziej jeźli ma za sobą jednego z dyskutujących" [1]). Śmiałe to zdanie R. Aschera pozbawia od razu tak pierwotnych jak i późniejszych uprawiaczy talmudu, nieomylności sądu i nadaje każdemu badaczowi tradycyi, prawo samodzielnego rozumowania.

---

[1]) Nota 64.

A że od chwili powstania talmudu, niezgodność zdań między Faryzeuszami a Sadaceuszami, przez 600 lat dawała hasło do wiecznych sporów między talmudystami i wytwarzała oddzielne szkoły z których w jednej i tej samej kwestyi, jedna pozwoliła czego druga zabroniła, jak to widzimy między Hilelem a Szamają, Rabi Majerem a Rabi Iehudą, Raveną a Samuelem, Abają a Rabą; otwartą więc została furtka dla badacza talmudu, przyłączyć się do obozu tych którzy są za ułatwianiem przepisów zakonu.

I nie tylko R. Ascher ale i sam tałmud do tego upoważnia, skoro w jednem miejscu powiada „w ręku mędrca leży moc zniesienia przepisu zakonu" [1]), w innem miejscu „lepiej mieć odwagę do ulżenia" [2]), a nareszcie w traktacie Makkoth (26.a) rozwiązuje nam zupełnie ręce następującym ustępem: „Mojżesz dał 613 przepisów, to jest 248 przykazów i 365 zakazów. Przyszedł Dawid i ustanowił tylko 11 a mianowicie (Psalm 13) „Panie! Któż będzie przebywał w przybytku twoim? Kto będzie mieszkał na Świętej górze twojej? Ten który chodzi w niewinności i czyni sprawiedliwość a mówi prawdę w sercu swojem, który nie obmawia językiem swoim, nic złego nie czyni bliźniemu swemu, ani zelżywości kładzie na bliźniego swego, przed którego oczyma wzgardzony jest niezbożnik, ale tych którzy się boją Pana ma w poważaniu, który choć przysięże na szkodę własną nie zmieni, który pieniędzy swych nie daje na

---

[1]) Nota 65. [2]) Nota 66.

lichwę i darów przeciwko niewinnym nie przyjmuje". Przyszedł Jezajasz i ustanowił je na 6 a mianowicie (33.15) „Ten który postępuje sprawiedliwie i mówi co słuszne, który się brzydzi zyskiem nieuczciwym, który otrząsa ręce aby datków nie brać, który zatyka uszy by nie słyszeć o rozlaniu krwi i zamruża oczy swoje by nie patrzeć na krzywdę". Przyszedł Micha i ustanowił je na 3 a mianowicie (6.8) „Czegoż Pan chce po tobie, jeno abyś czynił co sprawiedliwe, miłował miłosierdzie i pokornie chodził przed Bogiem twoim". Przyszedł Habakok i wszystkie przykazy na tym jednym tylko opierał (2.4). „Sprawiedliwy żyje w ufności do Boga" [1]).

Cały ten ustęp talmudu tchnący prawdziwym liberalizmem, Raschi w ten sposób objaśnia. „Przyszedł Dawid i ustanowił tylko 11 przykazań, dla tego, że z początku było dużo ludzi religijnych takich, co mogli znieść jarzmo 613 przykazów i zakazów, ale późniejsze pokolenia nie liczyły już między sobą tylu pobożnych i religijnych, a gdyby mieli przestrzegać wszystkich pierwiastkowo naznaczonych mnogich przykazów, nie byłoby człowieka, któryby dostąpił udziału nagrody w przyszłem życiu, przyszli więc prorocy i zmniejszyli liczbę przykazów, ażeby pobożni mogli je łatwiej wykonywać a tem samem wynagrodzenia w przyszłem życiu się spodziewać, i tak w miarę ubywania pobożnych ubywała i liczba przykazów".

---

[1]) Nota 67.

Tak więc z samego talmudu czerpiemy to przekonanie, że prawa rytualne i postanowienia rabiniczne, nie spoczywają na podstawach tak niewzruszonych i wiecznotrwałych, żeby nie ulegały ciosom i wstrząśnieniom ze strony krytyki i badawczego zmysłu im zadawanym, i że nietylko jakiś rabinat o przeważającej liczbie członków z *wyższą* nauką i mądrością, do tego ma być powołany, ale każda jednostka posiadająca naukę biblii i talmudu, obdarzona bystrym i samodzielnym rozumem, może do odbudowania zmurszałych części gmachu judaizmu cegiełkę swoję przyłożyć.

Taką jednostką był w 10 wieku Rabi Gerschon z Moguncyi, który uważał, że bigamija dozwolona przez Pismo Święte i talmud, nie odpowiadała ówczesnym obyczajom i była instytucyją przestarzałą, takową samowolnie zniósł i pod klątwą zabronił, ażeby nikt więcej nad jedną żonę nie poślubiał. Rozporządzenie to poparte klątwą znaną w świecie żydowskim pod tytułem: Cherem de Rabbenu Gerschon, zyskało moc obowiązującą w całym Izraelu, jakkolwiek ono nie miało za sobą żadnej wyższej sankcyi i żadnej Synodyalnej formalności. R. Gerschon, swej głębokiej znajomości rabinicznej świadomy, kierując się własnym poglądem i wrodzoną samodzielnością, nie uważał nawet za konieczne, odnieść się w tej tak ważnej sprawie do spółczesnego ostatniego gaona Rabi Haii przewodniczącego akademii w Babilonii, od której gminy Europejskie w ważniejszych kwestyjach halachicznych, rozwiązania zasięgać zwykły były.

Że w 200 lat później wielki uczony, mędrzec i filozof Majmonides, w dziele swojem „Jad Hachzaka” za-

mieścił wszystkie postanowienia halachiczne talmudu, bez zdradzenia własnego poglądu, racyjonalnego sposobu myślenia swego, że skopijował góry zdań i sądów wiszących na włosie, tak, że najsłabsze kryterium mogłoby je jednym zamachem w nicość obrócić, że powtarzał i zalecał za ojcami talmudu wszystkie ograniczenia rytualne i obrzędowe z taką dobrodusznością i pokorą ducha, z taką ścisłością i prawdą, bez rzucenia na nie najmniejszego cienia wątpliwości boskiego ich pochodzenia, jest rzeczywiście dziwnem i niezrozumiałem, i dla tego uwaga wasza, że my karły w naszej zuchwałości chcemy się porwać na obalenie tego, co ten olbrzym wiedzy usankcyjonował, zasługuje na bliższy rozbiór.

Majmonides przy całej potędze wszechstronnej wiedzy, był wiernym wykonawcą religii i gorliwym zwolennikiem talmudu. Uważał on talmud jako jedynego wychowawcę ludu w życiu religijnem i obyczajowem, jako chorągiew strzegącą rozproszonych od rozsypki, jako gwiazdę przewodnią ochraniającą wygnańców od zbłądzenia, wreszcie jako skarbnicę przechowującą historyją i zwyczaje ojców dla potomstwa. Z drugiej strony uważał, że talmud, ten produkt 6-cio wiekowej pracy umysłowej, zawarty w 12 grubych tomach infolio, nie systematycznie rozsegregowany, w narzeczu mało zrozumiałem zredagowany, dyskussyjami konkluzyją zaciemniającemi obciążony, opowieściami wschodniemi (Agadoth) przeładowany, swym ogromem, swoją bezdennością, absorbuje życie Izraelity, odrywa go od wszelkich innych zajęć umysłowych, i czyni z niego osobnika unikającego świat zewnętrzny, marzyciela stro-

niącego od wszelkich stosunków towarzyskich. Postanowił tedy rozległy i niezmierzony talmud, zastąpić innym skróconym i więcej treściwym, który wolny od imion tanaitów i nazw szkół różnych spory między sobą wiodących, od ich rozwlekłych i zawiłych dyskussyj, od fanatycznych opowieści i innych niepotrzebnych balastów, zawierałby same tylko ostateczne wyniki halachiczne.

W tym duchu wypracował Majmonides 4 tomowe infolio dzieło „Jad Hachzaka" które systematycznie ułożone, w języku hebrajskim czystym i przystępnym zredagowane, służy rabinowi jako podręcznik do rozwiązania halachy, pobożnemu do objaśnienia kwestyj religijnych, a chciwemu wiedzy rabinicznej do ułatwienia studyjum. Ażeby zaś dzieło to zyskało approbacyją w kołach najgorliwszych i najpobożniejszych orędowników w Izraelu i przyczyniło się do zepchnięcia talmudu na drugi plan, podawał wiernie wszystkie postanowienia talmudyczne, bez żadnych przymieszek racyjonalnych, bez osobistych poglądów, pozwalając sobie jedynie w niektórych przedmowach do pojedynczych traktatów, a głównie w wstępie ogólnym zatytułowanym „Sefer hamada" (Księga wiedzy), oględnie i niespostrzeżenie niektórych podmuchów do samodzielnego badania zakonu skierowanych.

Spełniwszy to zadanie, Majmonides talmudysta, wystąpił jako Majmonides filozof w drugiem swojem dziele ,,More Nebochum" (Przewodnik błądzących) gdzie krytycznie śledzi przyczyny Mojżeszowych przepisów (Taame Mycwoth), bada samodzielnie i rozbiera racyjonalnie ustawy i prawa biblijne, ignoruje zupełnie interpretacyje talmudu i do zupełnie innych do-

chodzi rezultatów. Jak w „Jad hachzaka" jest tylko zwyczajnym sprawodawcą, tak w „More" staje się oryginalnym twórcą, tam chodzi po wydeptanych ścieżkach, tu sam sobie drogę toruje, tam całość religii zasadza na formach, obrządkach, ograniczeniach i separatyzmie, tu opiera istotę religii na poznawaniu Boga, wzniesieniu się duchowem do Stwórcy, uszlachetnieniu duszy, wydoskonaleniu władz umysłowych i umiłowaniu ludzkości.

I tak, gdy w „Jad hachzaka" przy interpretacyi przykazania boskiego „gdy znajdziesz gniazdo ptasząt, daj ulecieć matce a pisklęta zabierz" [1]), wykonanie tego przykazania opiera na ślepem posłuszeństwie dla Najwyższej woli, w „More" objaśnia je miłosierdziem boskiem względem zwierząt, u których ból rodzicielski i współczucie rodzinne, jak u ludzi nie tyle w umyśle ile w wyobraźni, którą większa część zwierząt jest obdarzoną, są rozwinięte. Tak samo tłumaczy zakaz „nie zarzynaj matki bydlęcej z jej płodem w jednym i tym samym dniu" [2]) z pobudek miłosierdzia, a nowocześni egzegeci chcą w ten sam sposób tłumaczyć zakaz „nie ugotuj jagnięcia w mleku matczynem" [3]), z którego to zakazu talmud wyprowadza szereg zabronionych pokarmów mięszanych z mięsiwa i mleka a w swojej drobiazgowości dochodzi do wniosku, że nawet łyżka mięsna umoczona przypadkowo w mleku jest trefną. Dalej, gdy w „Jad hachzaka" kult ofiar uważa za szczyt obowiązków religijnych, w „More" wyraża się o ofiarach, że one

[1]) Nota 68. [2]) Nota 69. [3]) Nota 70.

były przyznaniem słabości ludzkiej w czasie, kiedy ogólne panowało mniemanie, że tylko ofiarami łaski bożej zjednać sobie można, i dla tego prorocy nawołujący lud do skruchy, tak często przeciwko ofiarom powstawali. Nareszcie, gdy w „Jad hachzaka” powtarza za talmudem, zakaz używania tylnej części bydła (achuraiim) od stawu biodra gdzie przechodzi tak zwana tętnica lędźwiowa (Gid hanasche), dla tego, że patryarcha Jakób, mocując się z aniołem którego pokonał, uderzony w staw biodra, chromać zaczął [1]), w „More” zbijając wszelką zmysłowość w pojmowaniu Boga, gdy mówi o aniołach, nie każe wierzyć w rzeczywiste ich bytowanie a tem mniej w ich zjawienie się, istnieją oni, jak powiada, tylko w imaginacyi, w łudzących widziadłach lub w sennych marzeniach. Czyż więc zaprzeczeniem istnienia aniołów, samo przez się nie upada zakaz spożywania najpożywniejszej części bydła, jaką jest polędwica?

Ograniczamy się na tych trzech dość wybitnych cechach odróżniających „More” od „Jad hachzaka” by przekonać, że gdy z całą czołobitnością uznajemy powagę Majmonidesa filozofa, nie możemy jednak na oślep pójść za Majmonidesem talmudystą, autorem „Jad hachzaka” ulegającym postronnym pobudkom a nie kierującym się własnem przekonaniem.

---

[1]) Nota 71.

Lajb.

I nasi rabini umieli ocenić w Majmonidesie, wielkiego i biegłego talmudystę, oddającego w swojem „Jad hachzaka" treściwie i wiernie, z religijnem namaszczeniem, wszelkie postanowienia talmudu, ale niemniej odkryć zdołali, że w jego „Sefar hamada" i w „More" wieją prądy liberalne w pojmowaniu zakonu bożego, z tendencyją talmudu nic wspólnego nie mające. Zrozumieli odrazu, że Majmonides filozof sprawie religijnej — wedle ich sposobu myślenia pojętej — prędzej może zaszkodzić, niżeli Majmonides talmudysta by mógł dopomódz, czyli, że strony ujemne jego prac filozoficznych o wiele przewyższają strony dodatnie jego dzieła talmudycznego.

Powstała ztąd insynuacyja, żarem apostolskim podsycana, doprowadziła do tego, że w roku 1231 w Montpellier i w Paryżu, przez kółko wiernych obrońców religii na czele miejscowego rabina Reb Salomo ben Abram, tak „Sefer hamada" jak i „More Nebochum" oddane zostały publicznie na pastwę płomieniom. Wszakże przeciwnicy Majmonidesa, którzy z taką zaciętością prześladowali filozoficzne jego dzieła i wyprawiali im auto da fe, z tem większą czcią otaczali jego „Jad hachzaka" które nie strąciwszy bynajmniej talmudu z jego piedestału, gdzie obok niego zajęło miejsce, stało się prawdziwym przewodnikiem po chaotycznych obszarach

talmudu, stało się podręcznikiem niezbędnym dla każdego poświęcającego się studyjom talmudycznym i tę swoję powagę i popularność do dziś dnia zachowało.

Dzieło to obok wszystkich innych niezaprzeczonych swych zalet, w późniejszych wiekach wyświadczyło Judaizmowi i tę przysługę, że dało hasło do skrzętniejszego zbierania talmudycznych i rabinicznych postanowień w jedną całość i sformułowania jednego obowiązującego kodeksu rytualnego. I tak w roku 1340 Reb Jakob ben Ascher wydał 4 księgi prawne zwane „Arba Turim" z których pierwsza „Orach Chaiim" traktuje o benedykcyjach i modlitwach o Szabasie i Świętach; druga „Jore Dea" o prawach pokarmowych i innych przykazach i zakazach; trzecia „Eben haezor" o prawach małżeńskich; czwarta „Choschan hamyszpot" o zasadach sądowniczych, gdyż rabini średnich wieków, pod zwierzchnictwem władz panujących, zajmowali się własnem sądownictwem.

Baal-haturym, tak zwany autor wpomnionych 4-ch ksiąg prawnych, tem się różni od Majmonidesa, że opuszcza imiona talmudystów, wprowadza imiona późniejszych nauczycieli prawa, których postanowieniom, nadaje moc obowiązującą, kierując się zasadą „kto obostrza zakon, na tego spadnie błogosławieństwo".

Dalej wprowadza zwyczaje minionych wieków, nadając im piętno praw obowiązujących, powtarzając przy każdej okazyi prawidło „Nie wolno nic zmienić z zwyczajów przodków".

Księgi prawne „Turim" w 200 lat później około roku 1540 objaśnione i uzupełnione zostały przez Reb

Josef Karo, który w swoim „Stole zastawionym" (Schulchan Aruch) uginającym się pod ciężarem mnogich a wielorodnych potraw religijnych, towarzyszy prawowiernemu Izraelicie przez całe życie, od kolebki do grobu. Dzieło to, wyczerpujące wszystkie kwestyje, które na polu prawodawstwa na jaw wystąpiły lub w ukryciu jeszcze w rabinicznych pismach spoczywały, stosujące się swoją formą zewnętrzną, podziałem na części i pojedyncze paragrafy do ksiąg „Turim" staje się ostatecznym kodeksem rytualnym, zamykającym raz na zawsze drogę do dalszej kodyfikacyi wszelkie kwestyje w ostatniej niby instancyi stanowczo już zdecydowawszy.

Odtąd zaczyna się wszechwładztwo Schulchan-Arachu. Talmud i literatura rabiniczna, stają się wyłącznem studyjum naukowem dla erudytów i specyjalistów, gdy Schulchan-Aruch jest najwyższą wyrocznią w kwestyjach religijnych dla ogółu, któremu w formie lekkiej i przystępnej, w paragrafach krótkich i zwięzłych, w wyrażeniach jasnych i zrozumiałych wykłada, co obowiązuje a co zwalnia (Chajew-Poter), co jest dozwolone a co zakazane (Mutar-Oser), co koszerne a co trefne (Koscher-Trefe). Tu kres dalszych badań religijnych, tu ustają wszelkie wywody racyjonalne, cytaty talmudyczne, tu martwa litera kodeksu ciąży jak kolos, nie zezwalając zbaczać ni w prawo ni w lewo. Łatwo wam było walczyć przeciwko talmudowi, gdzie różnica zdań stron spornych, jakie takie dostarczała poparcie waszym poglądom, ale trudniejsza sprawa z Schulchan-Aruch, który w kodyfikowaniu postanowień talmudyczno-rabinicznych, nie przytaczając źródeł zkąd je zaczerpał, zaciera zupełnie

ślady ich pochodzenia. Pokora i posłuszeństwo to jedyne drogi pogodzenia się z tym skrzętnym zbieraczem praw naszego zakonu i zwyczajów naszego ludu.

Leon.

Udało się fanatykom z Montpellier swemi oszczerstwami spotwarzyć dzieła Majmonidesa jakoby zawierały bezbożność i kacerstwo, a musiało się im udać, skoro szukali protekcyi u Dominikanów tych czujnych stróży bogobojności, otaczających się chętnie donosicielami dla zwąchania gdzie odszczepieństwo zapuszcza swe korzenie. Zaślepieni fanatycy nasi nie przewidzieli, że oskarżając Majmonidesa tego słynnego podówczas talmudystę, wzbudzili podejrzenie przeciwko samemu talmudowi, na łonie którego tak liberalny myśliciel się wychował. Istotnie, podejrzenie to zyskiwało coraz więcej zwolenników w szeregach nieprzyjaciół judaizmu, zaczęto miotać zarzuty przeciwko talmudowi jakoby zawierał zasady antichrześciańskie, dla panującego kościoła niebezpieczne. Wrogie to usposobienie po dziesięcioletniem wrzeniu dojrzało do czynnej zniewagi i ściągnęło na talmud przez wszystkich żydów ubóstwiany ten sam los, jaki spotkał, znienawidzone przez niektórych zagorzalców „More" i „Sefer hamada". W r. 1244 folianty talmudu ze wszystkich stron Francyi zbierane, buchały płomieniami na stosie w Paryżu, ulatując dymem ku obłokom jakby wzywały niebiosa o pomstę.

Dziwne zrządzenie Opatrzności! ten sam Paryż, który w wieku XIII był widownią spalenia „More” i „Talmudu,” za naszych czasów wydał i wydaje oba te pomnikowe dzieła w przekładzie francuzkim; widać że tolerancyja XIX wieku uznała talmud za interesujący dla ogółu a nieszkodliwy dla Judaizmu, oświata zaś naszego stulecia znalazła w „More” te wyższe prawdy teologii, które są wszystkim pozytywnym religijom wspólne.

I w samej rzeczy, talmud nigdy nie był szkodliwym dla nikogo bo się opiera na ogólno-ludzkich zasadach Mozaizmu, a nie jest bez pożytku dla Judaizmu, bo jak w wiekach bałwochwalstwa, rozpusty i barbarzyństwa, utrzymał w ludzie ideę jedynobóztwa, i wyrabiał w nim, w wysokim stopniu obyczajowość i moralność, tak w oświeceńszych czasach służył światłym jednostkom do rozwinięcia umysłu i do odszukania w nim zarodków szerszego poglądu i krytycznego rozbioru w kwestyjach religijnych. Możemy bez ogródki powiedzieć, że wszelkie reformy Judaizmu jakie gdzie indziej miały miejsce i u nas zaszczepić się kiedyś mają, znalazły i znajdą poważną pomoc w *dobrze zrozumianym* talmudzie. Wiekowa ta praca ludzkiego ducha, dokonywana wśród największych wstrząśnień religijnych, rozciągająca się między powstaniem Chrześcianizmu a Mahometanizmu, nie mogła nie ulegać wpływom zewnętrznym i nie przyswajać sobie pewnych pojęć ogólnych. Dla tego w pracy tej spotykamy, pierwiastki dodatnie i ujemne, idee wzniosłe i pospolite, wielkie i poziome, żydowskie i pogańskie, ołtarze i popioły, jedno przy drugiem.

Bystry rozum umie je odróżnić, ocenić i na korzyść postępu zużytkować.

Inaczej rzecz się ma z wychwalanym przez was kodeksem religijnym „Schulchan-Aruch" którego autor żyjący w XVI wieku R. Josef Karo, nie zadawalniając się jak Majmonides w swojem „Jad hachzaka" samymi wynikami halachicznymi z talmudu czerpanymi, zadał sobie trud szperania przez 32 lata po zakątkach talmudu i późniejszych dzieł rabinicznych, i chwytania cokolwiek kto ku obciążeniu życia religijnego wypowiedział, czy to w formie dyskussyi halachicznej, czy rozmowy poufnej, w opowiadaniu legend i mytów, czy w kreśleniu zwyczajów i nawyknień, w usposobieniu poważnem czy lekkiem, pod wpływem natchnienia czy humoru, aby wszystko to ująć w karby prawa rytualnego. Tak powstał „Szulchan-Aruch" którego dwie główne części „Orach Chaiim" i „Jore-Dea" w codziennem życiu najbardziej nami się opiekują, bo w 1099 rozdziałach z których każdy się rozpada na 10 paragrafów, zawierają 10,990 przepisów prawnych, rozpościerających sieci nad każdym ruchem, nad każdym czynem Izraelity, nie pozwalających robić kroku naprzód na drodze kulturalnej, utrzymujących go w wiecznym zastoju, z tym samym żargonem, ubiorem, zaniedbaniem w szkole i w Synagodze i uporczywem odosobnieniem się od otaczającego go społeczeństwa, jak ongi przed wiekami.

Tylko 10,990 norm prawnych! Powstańcie z grobów cienie Dawidów, Jezajaszów! zbudź się gienialny komentatorze Raschi! Wyście 613 przykazów i zakazów

Mojżesza zredukowali do możliwego minimum, a R. Josef Karo spotęgował je do kolosalnej cyfry 10,990.

A kto był właściwie R. Josef Karo? a jakie on prawa dyktował? Karo, najgorliwszy zwolennik kabały zamieszkał w mieście Safet w Palestynie, w uświęconem siedlisku ubóstwianego kabalisty R. Icchak Luria i tam zasłynął jako cudotwórca. Wmawiał on w siebie i w innych, że Mischna, w studyjowaniu której tak dalece się zasklepił, że ją umiał na pamięć, utkwiła w nim, ucieleśniła się i przemawia z niego jako duch święty (Ruach hakodesch), jako anioł przepowiadający mu przyszłość a głównie własną jego wielkość. W dziele „Schelo" czytamy o nim następującą legendę: W wiliją świąt tygodniowych (Schewuoth) gdy jak zwykle o północy zebrani w Synagodze gorąco się modlili, odczytywali ustępy z Pisma Świętego a następnie z Mischny, od razu obecny Karo roztworzył usta tak gwałtownym głosem, że wszyscy modlący się z strachu i przerażenia padli na twarze, a wtedy Mischna przemawiała z niego i wołała „Błogo wam! błogo! wam i tym co was urodzili, wzmocniliście na mojej głowie koronę, która się zachwiała, oddech waszych ust przeleciał przestrzenie powietrza i nieba, umilkły anioły, oniemiały serafiny, święte cherubiny osłupiały a legiony boskie przysłuchiwały się waszemu głosowi. Ja „Mischna" przyszedłem by do was przemawiać. „Bądźcie wytrwali, postępujcie dalej na tej drodze, gdyż prąd łaski skierowany na was, a Świętemu, błogosławione niech będzie Jego Imię, wasza Thora jest słodką."

W takiem świetle przedstawia nam się osobista indywidualność R. Josef Karo, tego luminum, które zajaśniało na horyzoncie Judaizmu w XVI wieku, a teraz przypatrzmy się jego usługom religijnym, jakiemi nas od trzech wieków przeszło uszczęśliwia.

Pomijajmy prawidła podane przy samym wstępie do „Turim" jak zachować się należy z rana w pewnem— tu dla przyzwoitości nie wymieniającem się — miejscu, jak błagać aniołów by przededrzwiami straż trzymali, ażeby czarownicy i złe duchy tam nie zaszkodziły [1].

Pomijamy fałszywe zrozumienie przez Schulchan-Aruch słowa „targum" co wedle niego ma znaczyć „Chaldejskie" przez co popadł w błąd i zakazał tłumaczenia biblii, dla tego, że jak się wyraża „my teraz targumu nie rozumiemy, to dla nas nie potrzebny", gdy talmud zezwalając w swoim czasie na „targum" co znaczy „tłómaczenie" wyraźnie dodaje „ażeby lud bibliją łatwiej zrozumiał" [2], a lektor który bibliją tłómaczył nazwany został przez talmud „Meturgamon" co znaczy tłómacz od słowa targum, z czego wynika, że nie idzie koniecznie o język chaldejski, który przez żydów wracających z Babilonii był wtedy używany, ale że wolno na każdy inny język krajowy przez żydów używany bibliją tłómaczyć.

Pomijając przytoczone ustępy, nie możemy zamilczeć o daleko więcej gorszących prawidłach tego sławetnego kodeksu religijnego, jak np: „Wolno w Sobotę za-

---

1) Nota 72. 2) Nota 73.

sięgać rady od ducha (Sched) by dowiedzieć się u niego o lekarstwo"[1]). „Wolno demonów się radzić dla wykrycia kradzieży"[2]). „Wolno w Sobotę gdy kto ma ból głowy zmierzyć pasem 3 razy po 3 łokcie przy odmawianiu tajemniczej formułki (lachasch)"[3]). „Dozwala się używać magii gdy się kto w tej sztuce podług kabalistycznej książki „Jezira" wydoskonalił"[4]). „Wolno zaklinać chorego żeby po śmierci nam się zjawił, jak równie wzywać osoby już zmarłe"[5]). „Nie wolno w Poniedziałki i we Środy przedsięwziąć interessu, tak samo nie wolno w czasie ubywania księżyca żenić się"[6]). „Nie wolno w Sobotę czytać pieśni i poezyj treści nie religijnej (chulin)"[7]). „Człowiek nie potrzebuje niczego więcej uczyć się prócz Biblii, Myschny, Gemary i należących do nich ksiąg praw (Poskim) przez co zyska sobie doczesny i przyszły świat, nie zaś przez nauczanie się innych wiadomości"[8]). „Człowiek obowiązany jest w Purim (zapusty) upić się do tego stopnia, aby nie umiał odróżnić między znaczeniem: „przeklęty niech będzie Haman" a „błogosławiony niech będzie Mordechaj"[9]).

W 14-tu paragrafach po sobie następujących a mianowicie od § 74 do § 87 zawarte są postanowienia, których dla samej przyzwoitości w Europejskim języku powtórzyć się nie godzi[10]).

Z podanych wyżej kilku wyimków, łatwo wnieść, jakiego rodzaju i jakiej treści, z małymi wyjątkami, są

---

[1]) Nota 74. [2]) Nota 75. [3]) Nota 76. [4]) Nota 77. [5]) Nota 78. [6]) Nota 79. [7]) Nota 80. [8]) Nota 81. [9]) Nota 82. [10]) Nota 83.

inne przepisy tego obowiązującego kodeksu, których cyfra dochodzi do 10990. Jaka tam rozwlekłość, drobiazgowość, naiwność, ile tam uprzedzeń, przesądów, naleciałości wiekowych, zastarzałych zwyczajów, obostrzeń, ograniczeń, ścieśnień duchowych i fizycznych, a wszystko uprawnione płaszczykiem religii, owinięte szatą źle zrozumianej pobożności.

Odbija się to w grubych rysach na ludzie żydowskim w jego zwyczajach i stosunkach. Gorliwi wyznawcy kodeksu R. Josef Karo, Szulchanaruchyści, ciążą ku Chassydyzmowi, wierzą w Cadyków, cudotwórców i kabalistów, nie dbają o naukę, o ogładę zewnętrzną, o formy towarzyskie.

Szulchanaruchyści, gdy wyprawiają w domu jaką uroczystość familijną lub religijną, oddają się takim libacyjom, pląsom, dzikim krzykom i hałaśliwym śpiewom że przerażają spokojnych sąsiadów, bez względu na ich wyznanie, wiek, stanowisko i płeć. Szulchanaruchyści, gdy jadą na kolejach lub w karetach pocztowych, obnażają ręce do ramion i kładą filakteryje (Tephilin) z oburzeniem na siebie całego otoczenia i własnych braci talmudystów, którzy więcej okazują przyzwoitości starając się na pierwszej lepszej stacyi w jakimś kąciku, modlitwę cicho i krótko odprawić. Szulchanaruchyści, gdy chodzą po pryncypalnych ulicach miasta, nie ustępują byle komu z drogi lub rozsiadając się na ławkach w ogrodach, skwerach i innych przechadzkach publicznych, tu czy zagranicą, wciskają się wszędzie na pierwszorzędne miejsca; uwydatniają z pod długich swoich chałatów, brudne talesy o długich do kolan sięgających

nitkach widomych czyli pętlicach (Cycyth), wzbudzających wstręt w oczach innowierców i własnych braci talmudystów, którzy także noszą Cycyth ale w czwororożnikach (arbakanfoth) krótkich i ukrytych.

Że zwyczaj noszenia Cycyth utrzymał się, nic dziwnego, bo to przepis Mojżeszowy, chociaż może w swoim czasie mógł mieć znaczenie jakiegoś godła kapłańskiego, jak to widzimy z nacisku, który Mojżesz kładzie na to ażeby do nitek widomych czyli pętlic, przyprawiana była nić niebiesko-purpurowego koloru (Psyl tcheleth), co przypomina przepis Mojżeszowy, ażeby zwierzchnia suknia Arcykapłana (Meyl haefod) była całkiem koloru niebiesko-purpurowego (kilo tcheleth). Przypuściwszy nawet, że nitki widome czyli pętlice, nie były cechą zewnętrzną odróżniającą lud kapłański od otaczających go ludów bałwochwalczych, ale że stanowiły godło religijne, przypominające ile razy na nie się patrzy, przykazania boskie [1]), to jeszcze nie idzie zatem, że należy tem godłem popisywać się, wszędzie na widok publiczny je wystawiać, ku drażnieniu Europejczyków przestarzałym zwyczajem wschodnim niby turbanem lub fezem tureckim, i ku umartwieniu, brakiem form towarzyskich, postępowych spółwyznawców, którzy na każdym kroku starają się ujawniać ogładę i kulturę nowoczesną.

Ból i rozpacz ogarniają człowieka patrzącego na to zacofanie ludu, które go popycha w coraz większą nędzę moralną i materyjalną, pozbawia go coraz bardziej szacunku

---

[1]) Nota 84.

u swoich i u obcych, i czyni z niego wieczny a wdzięczny materyjał do wszelkiego rodzaju złośliwych i humorystycznych elukuburacyj literackich. Zaiste! smutne to położenie, godne jest wszechstronnego politowania i współczucia, które atoli nie powinno się ograniczyć do pustych słów, dobrych chęci, szlachetnych zamiarów, ale powinno raczej ucieleśnić się w faktycznej działalności, w czynnej pomocy.

A od kogóż ma wyjść ta pomoc żeby była skuteczna? Nie od nas postępowców, do których ciemny lud nie ma zaufania, nie od nas otwartych odstępców od Szulchanarachu choć gorliwych wyznawców Judaizmu, nie od nas, którzy, gdybyśmy nawet przestali aspirować do radykalnych reform i zażądali tylko odrzucenia uprzedzeń i zastarzałych obyczajów nigdy sankcyi religijnej mieć nie mogących, nie znaleźlibyśmy posłuchu u sfanatyzowanego ludu, nauczonego uważać najmniejsze z naszej strony proponowane zmiany kulturalne za namowy do odszczepieństwa.

Na was prawowiernych i zachowawczych ciąży obowiązek inicyjatywy, jest między wami dużo pobożnych i światłych jednostek, które wykonywając wszelkie przepisy Szulchanarachu dla pozoru, dla utrzymania dobrego imienia w swojej sferze, czują aż nadto o ile przepisy te po większej części nie odpowiadają wymogom czasu i nie zgadzają się z szczytnemi zasadami naszej religii, ale żadna jednostka nie ma odwagi zwierzyć się drugiej, nie powierza ustom co w sercu się burzy, woli ślepo wykonywać wbrew przekonaniu i mieć spokój, niżeli

polemizować, lub z zwyczajem zrywać i narażać się na prześladowanie ze strony fanatyków.

Tu potrzeba człowieka odważnego i energicznego, który obok stanowiska niezależnego, cieszy się dobrą opiniją w kołach zachowawczych, który łączy oświatę z znajomością talmudu i rabinizmu, który wreszcie, znając smutne położenie zacofanej braci, miałby szczere chęci do dźwignięcia jej i czuł się sam powołanym do niesienia jej czynnej i skutecznej pomocy.

Ponieważ wy Lajbusiu, jakieście na początku zawiązania tej rozmowy oświadczyli, niesiecie się z podobną myślą ale w tym zamiarze chcecie udać się do Palestyny, gdzie jak wam się zdaje żyzniejszy jest grunt do działania, sądzimy przeto, że daleko właściwiej by było, gdybyście sił waszych próbowali na swojskiej glebie. Ręczę wam, że znajdziecie tu na miejscu, więcej sprzyjających waszym zamiarom żywiołów. Na początku dobierzcie sobie kilku równie myślących, szczeremi chęciami ożywionych mężów czynu, stwórzcie małe kółko pionierów, z których każdy werbować będzie kilka znowu zaufanych sobie osób, a gdy kółko się rozszerzy, grupujcie się około jednego z tych rabinów, który jest wprawdzie większym Szulchanruchystą niż talmudystą, większym formalistą niż myślicielem religijnym, lecz nie z przekonania a z konieczności położenia swego, a takich jest u nas nie mało. Postawcie tego rabina materyjalnie tak, iżby nie był zależnym od orthodoksów, zagrożonym od zelotów, niech widzi pod swoją chorągwią zastęp wiarusów gotowych podtrzymywać go na każdym kroku.

Takich grup należy oględnie, systematycznie i wytrwale stwarzać co raz więcej, nie przedsiębiorąc żadnych przewrotów, żadnych reform, lecz używać je jako narzędzi któreby szerzyły utyskiwania i bolały nad obecnym stanem religijno społecznym, nad krańcowością Szulchanarachistów i reformatorów, których koniecznie, przez sprowadzanie do wzajemnych ustępstw, mniej niebezpiecznymi dla Judaizmu czynić należy.

Obok tego moralnego działania zbiorowego, powinniście się usilnie starać o otworzenie wyższej szkoły talmudycznej (Jeschuba), w której by obok systematycznego wykładu talmudu i nauk rabinicznych, weszły do programu języki i nauki świeckie. Szkoła taka pod nadzorem orthodoksów, rozumie się dobranych, miałaby napływ słuchaczy i mogłaby dostarczać kandydatów na przyszłych rabinów, których pobożne gminy z większem zaufaniem by przyjęły, niż kiedyś owych wychowańców byłej Szkoły Rabinów przez ludzi postępowych kierowanej. Rabin zaś posiadający średnie wykształcenie i mający wpływ w gminie, to cenny nabytek dla spraw Judaizmu. Im więcej takich rabinów, temprędzej spodziewać się można ścisłej rewizyi Szulchanarachu, która wybierze zdrowe ziarna a odrzuci łupiny, zatrzyma co religijne a odepchnie co przesąd, oddzieli to co Boskie od wytworów ludzkiej fantazyi, i oczyści artykuły wiary do prawdziwej bogobojności wiodące od przymieszek i dodatków poniżających je do kultu bałwochwalczego.

Powinniście także wprowadzić ład w chederach przez odpowiednie urządzenie zewnętrzne i zastosowanie do nich elementarnego kursu nauk ogólnych, zostawia-

jąc bez zmiany nazwy Chederów i dotychczasowy ich zakres nauk religijnych.

Również wypadałoby, mniej popierać rozpleniające się piśmiennictwo żargonowe i literaturę młodo-rabiniczną, a natomiast rozpowszechnić wydawnictwo czysto hebrajskie mogące zapoznać czytelników z wiadomościami z nauk ogólnych z obcych języków tłómaczonemi.

Takie i tym podobne działania pochodzące ze strony ludzi pobożnych, religijnie nie podejrzanych, własnym ich przykładem poparte, nie wzbudzałyby u ludu żadnych przypuszczeń o jakie wsteczne zamiary i znalazłyby chętnych naśladowców, bo ciemny lud wszędzie daje się więcej powodować przodownictwem i hasłem z góry danem, niżeli własnym popędem.

Wysuwając was zachowawców w taki sposób naprzód do pierwszej linii bojowej dla rozpoczęcia walki z fanatyzmem i ciemnotą, my postępowcy kryć się będziemy za wami, nie z tchórzostwa, ani z obojętności, lecz dla utrzymania ludu w tem przekonaniu, że to nie walka między postępowymi a zachowawczymi ale raczej ruch w samym obozie orthodoksów, gdzie wybitniejsze jednostki dobrem ogółu powodowane, chcą wprowadzić ład i porządek w dotychczasowym zaniedbanym ustroju religjno-obyczajowym. Stojąc wszakże na uboczu, nie omieszkamy popierać was na każdym kroku radą i czynem, materyjalnie i moralnie.

Mając tak szerokie i zaszczytne pole do działania w własnym kraju, godziż się pójść szukać podobnej areny na dalekim wschodzie? Zastanówcie się i od powiedźcie.

Lajb.

Toście się spisali, wyłowiliście z 10990 przepisów prawnych Szulchanarachu kilka czy kilkanaście, z których każecie sądzić o całości. Postąpiliście zupełnie jak Eisenmenger który zbieraniną wyrwanych z fug halachicznych sentencyj, chciał ugodzić w serce talmudu. Prawda, że tak talmud jak i Szulchanaruch w nawale swych orzeczeń rytualno-obrzędowych, zawierają nie jedno co razi zmysł krytyczno-estetyczny badacza XIX wieku, jest to ujemna strona wspólna wszystkim produkcyjom ducha na polu religijnem zamierzchłej przeszłości. Małoż mamy przykładów tego w księgach dawniejszych pisarzy kościelnych sięgających pierwszych wieków Chrześciaństwa do okresu reformacyi czyli do upadku tak zwanej filozofii scholastycznej? Są to zbutwiałe idee, niedorzeczności które dawno utraciły swój wpływ i przestały być szkodliwemi dla postępu.

Rzadko znaleźć w dzisiejszych czasach żyda, któryby wierzył w gusła, czary i złe duchy, któryby w Sobotę gdy go głowa zaboli, korzystał z jakichś kabalistycznych praktyk, z zażegnania i odmawiania formułki tajemniczej (lachasch). Już pod tym względem, lekarze chrześciańscy z swojej praktyki zaświadczą, że najbiedniejszy i najzacofańszy żyd, przy najmniejszem cierpieniu fizycznem, wszędzie i zawsze, szuka pomocy tylko u lekarzy wykwalifikowanych.

Chcecie odróżnić Szulchanaruchistów od Talmudystów tem, że pierwsi więcej zwracają na siebie uwagę publiczności swemi emblematami religijnemi, jawnem i ostentacyjnem wykonywaniem niektórych obrządków lub zwyczajów uwłaczających przyzwoitości czy formom towarzyskim. My tę różnicę odnosimy nie tyle do Szulchanarachu, ile do stopnia oświaty raczej i warunków wychowania jednych lub drugich naszych spółwyznawców. Tę różnicę napotykamy i w innych wyznaniach, gdzie klassy mniej oświecone, na każdym kroku ujawniają swe religijne usposobienia pod rozmaitemi formami.

I tam odbywają pielgrzymki, jeśli nie do Cadyków, cudotworców, to do Świętych miejsc cudami słynących. I tam wystawiają na widok publiczny godła religijne, jeżeli nie w kształcie Tephilin i Cycyth, to w symbolu szkaplerza, różańca lub znamienia wyznaniowego. Wreszcie i tam figurują te same dnie niefortunne w tygodniu w których, żaden nabożny wyznawca ważnego kroku nie przedsięweźmie.

Wszędzie są tłumy nieoświecone, które nie pojmują prawdziwej istoty religii, nie rozumieją, że dla wykonywania obrządków i zwyczajów religijnych przeznaczone są domy boże, Świątynie Pańskie, po za obrębem których, człowiek przestaje być wyznawcą tej lub owej religii, a staje się wyznawcą ogólnych zasad i form społecznych danej miejscowości.

Nam potrzeba oświaty ludowej ogólnej, któraby ochraniała zarówno od zgubnej bezbożności jak od gorszącej bigoteryi, któraby miarkowała zapędy tłumów

w fanatycznem hołdowaniu obrządkom religijnym, oświaty—bez zapowiedzi reform wzbudzających w pobożnych umysłach podejrzenia i nieufność.

Do szerzenia oświaty ludowej ogólnej, przykładać się winny wszystkie klassy oświecone całego społeczeństwa bez różnicy wyznania.

Dotychczas atoli, na tem polu *dla ludu w ogóle* mało zrobiono, a dla nas w szczególności jak najmniej. I nie mogło być inaczej, skoro nasi postępowcy krocząc sami co raz wyżej po szczeblach oświaty, dla swoich braci prostaczków nic nie przygotowali, ani szkół, ani nauczycieli, ani nawet odpowiednich książek elementarnych. Zachowawcy zaś, widząc coraz dalsze usuwanie się braci postępowych — co raz większą między sobą przepaść — nie mogli przypuścić możności pogodzenia oświaty z religiją, uważając tamtych jakoby dążących tylko do dogadzania poziomym zachceniom, do czego nauki świeckie prowadzą, siebie zaś jako przeznaczonych wyłącznie dla poświęcenia się Bogu i jego zakonowi.

Tak tedy punkt ciężkości kwestyi żydowskiej spoczywa w tem, aby przekonać ciemne massy, że religija z oświatą mogą razem przy sobie istnieć, że jedna drugiej nie wyłącza, ale przekonywać należy nie słowami lecz czynem, przykładem.

My, gotowi jesteśmy dać inicyjatywę i rozpocząć dzieło odrodzenia, ale przedewszystkiem wy, powstrzymajcie wodze waszej wolnomyślności, przestańcie szukać zbawienia Judaizmu w wymarzonych reformach w wybujałych ideach rewizyi Szulchanarachu. Jeżeli bowiem

wy, wirem reformatorskim porwani, dalej się zapędzicie, to wypadnie, że gdy po wielu trudach i zachodach uda nam się, ciemne massy do wrot oświaty zbliżyć, wy wtedy przywitacie ich może jako współobywateli ale już nie jako braci po wierze.

Miejcie wyobrażenie o religii jakie chcecie, prowadźcie życie towarzyskie i społeczne jakie wam się podoba i stanowisku waszemu przystoi, ale szanujcie wedle możności obrządki religijne, dla przekonania prostaczków, że oświata nie lekceważy religii. Wyprzedzajcie nas na drodze oświaty, ale nie porzucajcie pozostających za wami, wprowadźcie reformy dla siebie, ale nie narzucajcie ich tym, którzy do nich jeszcze nie dorośli, grupujcie się w stronnictwo postępowe, ale nie opuszczajcie nigdy wspólnej nam chorągwi.

Pod takimi warunkami, idę za waszym głosem, rzucam zamiar udania się do Palestyny, pozostaje w kraju, tu chcę pierwszą położyć cegiełkę pod budowe oświaty dla klass zachowawczych, tu wedle waszych wskazówek, chcę agitować, propagować, przekonywać i własnym zachęcać przykładem.

Leon.

Szczęść Wam Boże!

KONIEC.

NOTY.

1) לא תעשה כל מלאכה . . . . (שמות ט. כ)

2) חוקת עולם לדורותיכם . . . . (ויקרא ג. יז)

3) אין להוסיף ואין לגרוע . . . . (ר"ס. כח)

4) מנהג ישראל תורה הוא . . . . (הרבה פעמים בש"ס)

5) וכל המחמיר תבוא עליו ברכה . . . . (כנ"ל)

6) מצות התלויות בארץ . . . . (קידושין. לו)

7) מצות עשה שהזמן גרמא . . . . (קידושין כט)

8) אין גוזרין גזרה על הצבור אלא א"כ יכולים לעמוד בה (כ"ב ס)

9) רבי ישמעאל אומר בשלש עשרה מדות התורה נדרשת מקל
וחומר. ומגזרה שוה. מבנין אב מכתוב אחד ומבנין אב
משני כתובים. מכלל ופרט ומפרט וכלל וכו׳ . . (ספרא ג)

10) ברך עלינו ה׳ אלהינו את השנה הזאת ואת כל מיני תבואתה
לטובה, ותן ברכה על פני האדמה, ושבענו מטובה, וברך
שנתנו כשנים הטובות וכו׳ . . . . (שמונה עשרה)

11) טוב ה׳ לכל ורחמיו על כל מעשיו, סומך ה׳ לכל הנופלים
וזוקף לכל הכפופים, עיני כל אליך ישברו ואתה נותן להם
את אכלם בעתו. פותח את ידיך ומשביע לכל חי רצון.
קרוב ה׳ לכל קוראיו לכל אשר יקראוהו באמת (תהלים יח ט קמה)

12) יכול להתפלל בכל לשון שירצה . . . . . (או"ח ד קא)

13) טוב שיתפלל באותו לשון שהוא מבין . . . (ספר חסידים תקפח)
טוב לו לאדם שיתפלל ויקרא את שמע וברכות בלשון שיבין
בו משיתפלל בלה"ק ואינו מבין בו . . . (ספר חסידים תשפה)
כשיתפלל אדם בלשון שרגיל בו ר"ל שמשתמש בו כל היום לכל
14) צרכיו יקל עליו לכוון וכו׳ . . . . (של"ה עניני תפלה יז)

15) וכל הברכות כולן נאמרו בכל לשון והוא שיאמר כעין שתקנו
חכמים , ואם שינה את המטבע , הואיל והזכיר הזכרה ומלכות
וענין הברכה , אפילו בלשון חול יצא . . (רמב"ם הלכות ברכות א ה)

16) אלו נאמרין בכל לשון ק"ש ותפלה וברכת המזון (סוטה משנה לב)

17) תפלות אבות תקנום . . . . (ברכות כו)

18) זבח ומנחה לא חפצת . . . . (תהלים ז מ)

19) שבעתי עולות אילים וחלב מריאים . . . .
ודם פרים וכבשים ועתודים לא חפצתי . . . . . (ישעיה יא א)

20) גדולה תפלה יותר מן הקרבנות . . . . . . (ברכות לב)

21) כל העוסק בתורה אינו צריך לא עולה ולא חטאת (מנחות קי)

22) ולא יזבחו עוד את זבחיהם לשעירים . . . . . (ויקרא ז יז)

23) אמר הקב"ה לפי שהיו ישראל להוטים אחר ע"ז במצרים יהיו
מקריבין לפני בכל עת קרבנותיהן באהל מועד, והן נפרשין
מע"ז . . . . (מדרש רבה ויקרא כב)

24) כי מציון תצא תורה ודבר ה׳ מירושלים . . . . . (ישעי׳ ג ב)

25) וכתתו חרבותם לאתים וחניתותיהם למזמרות ולא ישאו גוי אל
גוי חרב ולא ילמדו עוד מלחמה . . . . . (ישעי׳ ד. ב)

26) פסוקי דזמרה אינם שייכים לתפלה . . . . . . (שבת קיח)

27) והממונה אומר להם ברכו . . . . (תמיד ה)

28) מקץ שבע שנים במועד שנת השמטה בחג הסכות בבוא כל
ישראל לראות את פני ה׳ אלהיך במקום אשר יבחר תקרא את
התורה הזאת נגד כל ישראל באזניהם . . . . . (דברים י לא)

29) בני מערבא סיימן לדאורייתא בתלת שנין (רס"י) מסיימין חמשה
חומשין פעם אחת לשלש שנים ולא בכל שנה כמו שאנו
עושין . . . . (מגילה כט)

30) אלה סדרי אורייתא על פי המסורה . . (תח"ת דפוס כתי"ל בהקדמה)
31) מפני נכנסין ויוצאין . . . . (מגילה כח)
32) לא מטפחין ולא מספקין ולא מרקדין גזרה שמא יתקן
כלי שיר . . . . (ביצה לו)
33) שמא יתקן וכו׳ ומיהו לדידן שרי דדוקא בימיהן שהיו בקיאין
לעשות כלי שירים שייך למגזר אבל לדידן אין אנו בקיאין
לעשות כלי שירים ולא שייך למגזר . . . . . (ביצה תוספות ל)
34) קושרין נימא במקדש אבל לא במדינה (רמ"י) נימא כינור
של שיר הלוים לקרבן אם נפסק בשבת . . . (עירובין משנה קב)
35) חכמה היא ואינה מלאכה . . . . (ר"ה כט)
36) מגריפה היתה במקדש עשרה נקבים היו בה וכל א׳ וא׳ מוציא
עשרה מיני זמר, ובכל נקב ונקב היה קנה אחד . . (ערכין י ב)
37) מיריחו היו שומעין קול מגריפה . . . . . . (תמיד פרק ג)
38) אין שבות במקדש . . . . (שבת קכד)
39) ראו כי ה׳ נתן לכם את השבת, על כן הוא נותן לכם ביום
הששי לחם יומים, שבו איש תחתיו אל יצא איש ממקומו
ביום השביעי . . . . (שמות טז כט)
40) דתניא שבו איש תחתיו אלו ארבע אמות אל יצא איש ממקומו
אלו אלפים אמה מנא לן, למדנו מקום ממקום, ומקום
מניסה, וניסה מניסה, וניסה מגבול, וגבול מחוץ,
וחוץ מחוץ, דכתיב ומדותם מחוץ לעיר את פאת קדמה
אלפים באמה . . . . (עירובין נא)
41) אל יצא איש ממקומו אלו אלפים אמה של תחום שבת,
ולא במפורש שאין תחומין אלא מדברי סופרים, ועיקר של
מקרא על לוקטי המן נאמר . . . . (שם)
42) ואמרו רק עם חכם ונבון הגוי הגדול הזה . . . (דברים ד ו)
43) יום זה מכובד מכל ימים, כי בו שבת צור עולמים . (זמירות לשבת)
44) רצה רשב"ם להתיר ליכנס בקרון בשבת . . . . (עירובין מג)
45) אך מעין ובור מקוה מים יהיה טהור . . . . . (ויקרא יא לו)
46) אך מעין ובור וכו׳ וטהר מי שנטמא בשרץ . . . (חולין פד)

47) ורחץ כל בשרו במים . . . . (ויקרא יז טו)

48) שבעת ימים מצות תאכלו וביום הראשון מקרא קודש וביום
השביעי מקרא קודש יהיה לכם . . . . (שמות טז יב)

49) שבעה שבועות תספר לך מהחל חרמש בקמה תחל לספור שבעה
שבועות , ועשית חג שבועות לה׳ אלהיך . . . . (דברים ט טז)

50) בחדש השביעי באחד לחדש יהיה לכם זכרון תרועה מקרא
קודש . . . . (ויקרא כג כד)

51) בחמשה עשר יום לחדש השביעי הזה חג הסכות, ביום הראשון
מקרא קודש ביום השמיני מקרא קודש יהיה לכם (ויקרא כג לו)

52) ר׳ שמואל ירחינאה שלח לר׳ יוחנן השבון עבור על ס׳
שנים . . . . (חולין צה)

53) יכילנא לתקוני לכולה גולה . . . . (ר"ה כ)

54) והשתא דידעינן בקביעא דירחא מאי טעמא עבדינן תרי יומי
משום דשלחו מתמן הזהרו במנהג אבותיכם וכו׳ . . (ביצה ד ב)

55) כי ישבו אחים יחדיו ומת אחד מהם ובין אין לו, לא תהיה
אשת המת החוצה לאיש זר, יבמה יבוא עליה ולקחה לו לאשה
ויבמה והיה הבכור אשר תלד יקום על שם אחיו המת ולא
ימחה שמו מישראל , ואם לא יחפוץ האיש לקחת את יבמתו ,
ועלתה יבמתו השערה אל הזקנים ואמרה מאין יבמי להקים
לאחיו שם בישראל לא אבה יבמי , וקראו לו זקני עירו ודברו
אליו ועמד ואמר לא חפצתי לקחתה , ונגשה יבמתו אליו לפני
הזקנים והלצה נעלו מעל רגלו וירקה בפניו וענתה ואמרה ,
ככה יעשה לאיש אשר לא יבנה את בית אחיו , ונקרא שמו
בישראל בית חלוץ הנעל . . . . (דברים כה ה)

56) מקץ שבע שנים תעשה שמיטה, וזה דבר השמיטה שמוט כל
בעל משה ידו אשר ישה ברעהו , לא יגוש את רעהו ואת אחיו
כי קרא שמיטה לה׳ . . . . (דברים טו ו)

57) ולא יראה לך שאור בכל גבולך . . . . . (דברים טז ד)

58) המץ שעבר עליו הפסח אסור בהנאה . . . . . (פסחים כט)

59) מי שאינה עולה ליבום אינה עולה לחליצה . . . . (יבמות ג)

60) חלצה ולא קראה ולא רקקה חליצתה כשרה . . . (יבמות קה)
61) וזאת לפנים בישראל על הגאולה ועל התמורה לקיים כל דבר, שלף איש נעלו ונתן לרעהו וזאת התעודה בישראל (רות ד ז)
62) בראשונה היו קונים בשליפת הנעל, חזרו להיות קונים בקציצה, חזרו להיות קונים בכסף בשטר ובחזקה (תלמוד ירושלמי קידושין ס)
63) אין ב"ד מבטל דברי ב"ד חבירו אלא אם גדול ממנו בתורה בחכמה ובמנין . . . . (עדיות פא)
64) כל הדברים שאינם מבוארים בש"ס, אדם יכול לסתור ולבנות אפילו לחלוק ע"ד הגאונים, דאמוראים ואחרונים פעמים חולקים על הראשונים, והיכא שנחלקו שני גדולים בפסק הלכה, אם חכם וגדול הוא, גמור וסביר, ויודע להכריע כדברי האחד בראיות ברורות ונכוחות, הרשות בידו, כל שכן אם יש לו סיוע מאחד מן החולקין (אסר"י סנהדרין ד)
65) יש כח ביד חכמים לעקור דבר מן התורה . . . . (יבמות נ)
66) כח דהיתרא עדיף . . . . (ברכות ס)
67) דרש ר' שמלאי, תרי"ג מצות נאמרו לו למשה מסיני, בא דוד והעמידן על י"א שנאמר מי יגור באהליך וגו' עושה אלה לא ימוט לעולם. בא ישעי' והעמידן וכו' בא חבקוק והעמידן על אחת שנאמר וצדיק באמונתו יחיה עכ"ל. וכתב רש"י שם וז"ל בא דוד והעמידן על י"א שבתחלה היו צדיקים והיו יכולין לקבל עול מצות הרבה, אבל דורות אחרונים לא היו צדיקים כ"כ ואם באו לשמור כולן אין לך אחד שיזכה לעוה"ב ובאו נביאים הללו והמעיטו כדי שיזכו אם יקיימו הללו וכן כל שעה, הדורות של מטה, הלכו ונתמעטו . . . . . (מכות כו)
68) כי יקרא קן צפור אפרוחים, שלח תשלח את האם והבנים תקח לך . . . . (דברים כב ז)
69) אותו ואת בנו לא תשחטו ביום אחד . . . . (ויקרא כב כח)
70) לא תבשל גדי בחלב אמו . . . . (שמות כג כט)
71) על כן לא יאכלו בני ישראל את גיד הנשה אשר על כף הירך עד היום הזה, כי נגע בכף ירך יעקב בגיד הנשה (בראשית לב לג)

72) כשנכנס לבית הכסא (למלאכים המלוין אותו) יאמר התכבדו מכובדים וכו׳ . . . . : . . . . . (או״ח סי׳ ג יא)

73) האידנא לא נהגו לתרגם משום דמה תועלת בתרגום כיון שאין מבינים אותו . . . . (או״ח קמס)

74) לשאול בשד בשבת מותר . . . . : . . . (או״ח פז יח)

75) ויש מי שמתיר לשאול בשדים על הגניבה . . (י״ד קעט טז)

76) למדוד את האזור מי שהוא חולה וללחוש עליו מותר אף בשבת . . . . (או״ח פז ז)

77) אוחז את העינים אסור, וע״י ספר יצירה מותר (יו״ד קעט יד)

78) להשביע את ההולה לשוב אליו לאחר מיתה להגיד לו את אשר ישאל אותו מותר, ויש מתירין אפילו לאחר מותו אם אינו משביע גופו של מת אלא רוחו . . . . . (יו״ד קעט יד)

79) נהגו שאין מתחילין בב׳ וד׳ . . . . (יו״ד קעט כ)

80) אסור ללמוד זולת דברי תורה . . . . . . (או״ח פז כ)

81) ואין לאדם ללמוד כ״א מקרא משנה וגמרא והפוסקים הנמשכים אחריהם ובזה יקנה העולם הזה והעולם הבא אבל לא בלמוד שאר חכמות . . . . (יו״ד הלכות ת״ת רמו כ)

82) חייב אדם לבסומי בפוריא עד דלא ידע בין ארור המן לברוך מרדכי . . . . (או״ח תרצה ב)

83) לא יקנה בחרם, טפח מגולה, שער של אשה, ערוה בעששית, צואה יבשה, וכו׳ . . . . (או״ח עד פז)

84) והיו לכם לציצית וראיתם אותם וזכרתם את כל מצות ה׳ . . . . (שמות לט כב)